



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 3 września 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 205.II304, 1

Nakład 32 tys. + 298,5 tys. prenumerat cyfrowych

Bezpieczeństwo

Niemcy w kleszczach Rosji

Rosja próbuje zdestabilizować Niemcy. To także problem Polski. Dlatego trzeba skończyć z antyniemiecką histerią.

Bartosz T. Wieliński



Niemiecki rząd nie ma wątpliwości, że sierpniowy atak dronów na port lotniczy Lipsk-Halle to sprawa rosyjskich służb specjalnych. Niewiele brakowało, a doszłoby do tragedii. Rosyjski dron – niewykryty przez systemy zabezpieczające lotnisko – dotarł do stojących tam ukraińskich samolotów transportowych wyładowanych zaopatrzeniem dla wojska i uderzył w jeden z nich. Przenoszony przez maszynę materiał wybuchowy nie eksplodował tylko z powodu wady zapalnika. Inny dron, który zapewniał łączność z latającą bombą, zderzył się z wznoszącym się nad lotniskiem samolotem. Ten nie odniósł poważniejszych uszkodzeń.

Atak bez precedensu

Podczas trwającej od 2014 r. wojny hybrydowej z Zachodem taki atak nie miał precedensu. Rosja, planując operację wysadzenia w powietrze zatan-kowanych do pełna samolotów transportowych, zakładała potężne zniszczenia oraz ofiary na ziemi i w powietrzu. Dlatego reakcja Niemiec jest również bezprecedensowa. Zamknięto rosyjski konsulat w Bonn i Dom Rosyjski w Berlinie – placówkę kulturalną, która de facto była przykrywką dla operacji wpływu prowadzonych przez rosyjski wywiad. Padła też zapowiedź za-



• 2 września 2026 r. Niemiecka policja zabezpiecza teren po drugiej próbie sabotażu niemieckiej sieci elektroenergetycznej w Bergheim

ostrzenia nałożonych przez Europę na Rosję sankcji.

Zdecydowany ruch ze strony Niemiec spowodował, że do sprawy obojętnie odniósł się Władimir Putin, który oskarżył rząd kanclerza Friedricha Merza, że sfabrykował dowody przeciwko Rosji, a rzekomy zamach wykorzystuje, by przykryć słabe sondaże. Putin pogroził też Niemcom placem, mówiąc, że popełnili błąd. Kremlowska propaganda zaczęła zaś snuć wizję podzielenia Niemiec i odbudowy NRD.

Atak na lotnisko w Lipsku nie był pierwszym aktem agresji Rosji w Niemczech. Rok temu, po uszkodzeniu kluczowej linii przesyłowej, wywołano potężny blackout w Berlinie. Później odnotowano ataki na bazy wojskowe i fabryki zbrojeniowe. Rosja planowała zamach na szefa koncernu zbrojeniowego Rheinmetall Armina Pap-

pergera. A w poniedziałek sabotażyści doprowadzili do wyłączenia jednego z bloków elektrowni w Jänschwalde w Brandenburgii.

Rosyjska piąta kolumna

Jednocześnie za Odrą aktywnie działa od lat rosyjska piąta kolumna. Alternatywa dla Niemiec (AfD) w niedzielę zwyciężyła w wyborach do landtagu Saksonii-Anhalt i – co bardzo prawdopodobne – będzie w stanie samodzielnie rządzić landem. Jeśli ten scenariusz się spełni, ta coraz głośniejszemu wspierająca Rosję i coraz wyraźniej antyeuropejska partia zyska polityczny przyrost, który ułatwi jej zdobycie władzy w kolejnym landzie. A potem być może w całym kraju.

Niemcy ewidentnie są więc w rosyjskich kleszczach. Kreml dąży do tego, by w kraju, który jest zapleczem

wschodniej flanki NATO i przez który – na wypadek wojny – będzie szło sojusznicze wsparcie dla walczących z Rosją Polski i krajów bałtyckich, panował chaos.

Chaos na lewym brzegu Odry przełożył się na sytuację na prawym brzegu tej rzeki. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, Polska i Niemcy jadą na tym samym wózku. Polska też mierzy się z poważnym rosyjskim zagrożeniem. Miesiąc temu na Lubelszczyźnie eksplodował rosyjski pocisk manewrujący, rok temu w polską przestrzeń powietrzną wtargnęło ponad 20 rosyjskich dronów, a agenci rosyjskich służb specjalnych wysadzili tory kolejowe. Kilka dni temu sabotażyści uderzyli w polską fabrykę zbrojeniową.

Mimo to część polskiej klasy politycznej nie dostrzega sytuacji i uderza w antyniemieckie tony, jakbyśmy cią-

gle żyli w 2019 r. Tyrady prezydenta Karola Nawrockiego 1 września podczas uroczystości rocznicowych na Westerplatte o antypolskiej polityce Republiki Weimarskiej, odgrzewanie tematu reparacji i podsycanie antyniemieckich fobii nie mają nic wspólnego z holdem oddanym polskim ofiarom III Rzeszy. Ponieważ to w zasadzie element kampanii wyborczej, słowa Nawrockiego należy odebrać jako taniec na trumnach. I jako dowód kompletnego nie-liczenia się z powagą sytuacji.

Dyskusje o naszej tragicznej historii i niemieckich winach są nieodzowne. Ale dziś linia podziału w Europie – możliwa linia frontu – nie przebiega między Polską a Niemcami, tylko na granicy z Rosją. W podstawowym polskim interesie jest solidarne wspieranie sojusznika z NATO i wspólne szycie się na najgorsze ► 4-5

Kultura

„Absolwent” po latach

Do kin wraca „Absolwent”. Równie ciekawe, a może nawet ciekawsze od historii powstania tego klasycznego filmu jest to, jak zmieniło się spojrzenie na jego bohaterów ► 14-15



FOT. FLIXPIX / ALAMY / BE&W

Ekonomia

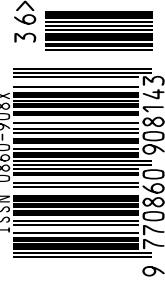
Skąd chemia w Maczfit?

Maczfit w końcu podaje, jak długo stosował podwójne informacje o składzie swoich produktów. Zapytaliśmy dietetyka, jak to się ma do zapewnienia firmy o najwyższej jakości dań ► 10-11

Wydarzenie

Polacy na to zapracowali

– W Asheville jesteśmy, bo przez 37 lat Polacy na to ciężko pracowali. To nie jest demagogia, to są fakty – mówi minister finansów i rozwoju Andrzej Domański, który w ostatnich dniach uczestniczył w szczycie G20. W rozmowie z Wyborcza.biz komentuje zaskakującą wizytę na wydarzeniu rosyjskiego ministra finansów ► 3

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

Agnieszka
Kublik



Rozmrażarka z bublami Nawrockiego

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu, druga osoba w państwie, spełnia obietnicę złożoną Karolowi Nawrockiemu, prezydentowi, pierwszej osobie w państwie. Nawrockiego powinno to cieszyć, bo nieraz mówił, że jest od tego, by pilnować, czy politycy wywiązują się ze swoich obietnic. Ale tym razem nie cieszy. Czarzasty obiecał bowiem Nawrockiemu, że będzie stosował wobec zgłaszanych przez niego projektów weto marszałkowskie. Czyli sejmowej pracy nad legislacyjnymi bublami, nawet jeśli są sygnowane przez pierwszą osobę w państwie, nie będzie. Bo – jak ogłosił Czarzasty w listopadzie, w swoim pierwszym orędziu – „będzie stosował marszałkowskie weto wobec szkodliwych projektów legislacyjnych służących populizmowi i rozregulowaniu zasad funkcjonowania państwa”. I będzie „zawsze zwracał uwagę na to, czy projekty ustaw mają realne źródła finansowania, czy służą tylko grze politycznej i skłóceniu obywateli”.

Czarzasty rozpoczął sejmową pracę od czołowego zderzenia z Nawrockim. Bo jak obiecał – pilnuje konstytucyjnej zasady „prezydent reprezentuje, rząd rządzi”

Nawrocki widać nie zrozumiał, że Czarzasty ze swoich obietnic chce się wywiązywać oraz że dotyczą właśnie jego, i zaatakował marszałka Sejmu – że spośród jego 22 projektów parlament uchwalił tylko jeden. Sęk w tym, że Nawrocki użył nieprawdziwych argumentów, co Czarzasty z satysfakcją wykorzystał. Na środowowej konferencji publicznie prostował Nawrockiego: „Cztery z nich zostały rozpatrzone, jeden skierowany do pierwszego czytania, dziewięć znajduje się na etapie prac w komisjach, jeden był bezprzedmiotowy, trzy zapowiedział rząd i grupy posłów, a dwa są w konsultacji i opiniowaniu. W pozostałych trzech projektach są buble prawne. Panie prezydencie, albo kłamstwa, albo niechlujstwo, albo nieumiejętność. W sprawie nieumiejętności Kancelaria Sejmu może panu pomóc, w sprawie kłamstw i niechlujstwa musi pan sobie pomóc sam”.

Czarzasty w ten sposób rozpoczął sejmową pracę od czołowego zderzenia z Nawrockim. Bo jak obiecał, tak robi, pilnuje konstytucyjnej zasady „prezydent reprezentuje, rząd rządzi”.

Przy okazji złośliwie zasugerował, że projekt Nawrockiego będący odpowiedzią na „lex szarlatan” będzie konsultował z...Babią Górą, bo „tam czarownice w takich sprawach jak zdrowie się czasami wypowiadają”. ●

Od razu wyjaśnił że „zna konstytucję, nie ma takiej instytucji jak weto marszałkowskie”. „To jest mój protest przeciwko rodzącemu się naokoło populizmowi” – tłumaczył.

Czarzasty zaprotestował m.in. poprzez zatrzymanie projektu o prezydenckim SAFE 0 procent, bo „wstępne analizy sejmowych prawników wykazały wątpliwości dotyczące konstytucyjności projektu”. A w ostatnią sobotę na Campusie Polska dorzucił, że „nie zgadza się na szerzenie głupoty i populizmu w Polsce”.

Ukraina Hamburger pośród ruin



1 września 2026 roku. Mimo rosyjskich ostrzałów mieszkańcy Kijowa wciąż odwiedzają restaurację McDonald's (pierwszą otwartą w Ukrainie w 1997 roku), położoną w rejonie miasta wielokrotnie atakowanym rakietami. Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

10

TYS. ZŁ
co najmniej tyle trzeba zarabiać (i to netto), by mówić o sukcesie – uznało aż 56 proc. osób, które w badaniu „Postrzeganie sukcesu przez Polaków” uznały pensję za ważny miernik sukcesu
► next.gazeta.pl



Andrzej rysuje



www.nekrologi.wyborcza.pl/34450908

Dominice Wielowiejskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

Koledzy z Agory Holding

www.nekrologi.wyborcza.pl/34450837

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Mariusza Łukomskiego

założyciela i wieloletniego Prezesa Monolith Films,
który swoją wizją, pasją i zaangażowaniem
na trwałe wpisał się w historię polskiego rynku filmowego.

Rodzinie, Bliskim

oraz

Współpracownikom

składamy

wyrazy szczerzego współczucia w tym trudnym czasie.

Zespół Zarządzający i Pracownicy

TVN Warner Bros. Discovery

Historyczny udział Polski w G20

– W Asheville jesteśmy, bo przez 37 lat Polacy na to ciężko pracowali. To nie jest demagogia, to są fakty.

ROZMOWA Z
ANDRZEJEM DOMAŃSKIM
ministrem finansów i rozwoju

SEBASTIAN OGÓREK: Co ze szczytu G20 przywozi minister finansów i rozwoju Andrzej Domański?

ANDRZEJ DOMAŃSKI: Mamy ugruntowaną pozycję wśród państw członkowskich grupy G20. Nie jesteśmy stałym członkiem, natomiast nasze doświadczenie, nasz sukces gospodarczy ostatnich 37 lat to jest coś, co robi w tym gronie olbrzymie wrażenie. Przywozimy więc wzmocnioną pozycję Polski na arenie międzynarodowej.

Wiem, że w polskich mediach jest czyśto kontraktowe podejście. Na takich wydarzeniach – i mówiłem to też przed przyjazdem tutaj – liczy się jednak nie to, co podpiszesz, ale to, kto z kim i o czym rozmawia.

Nasz głos mógł być więc wysłuchany w kwestii podejścia do transformacji energetycznej, handlu międzynarodowego, metali ziem rzadkich czy sztucznej inteligencji.

Jesteśmy w Stanach, jednak na prawach stałego członka. Jakie daje nam to przywileje?

– Odbynam tu dziesiątki rozmów i spotkań nie tylko z ministrami finansów największych gospodarek świata, ale także z przedstawicielami biznesu. To one mogą owocować przyszłymi kontraktami.

Czyli kluczem jest tutaj wizerunek i, w Polsce nie lubimy tego słowa, lobbing za naszymi sprawami na najwyższym szczeblu?

– Ja w interesie Polski mogę lobbować u każdego. Taką mam pracę. W tym kontekście tego słowa się nie boję. Na G20 budujemy nasz wizerunek kraju rozwiniętego, budujemy, mówiąc piękną polszczyzną, nasz „soft power”.

Naprawdę to nie jest tak, że minister finansów Indii koniecznie musiała wcześniej wiedzieć, że Polska to jest kraj, który przez 37 lat transformacji gospodarczej praktycznie nie miał recesji. I że jesteśmy najszybciej rosnącą dużą unijną gospodarką.

Zdaje sobie sprawę, że do takiej narracji polskie media się już przyzwyczaiły, ale tutaj historia o naszym sukcesie jest nadal bardzo ważna.

Naturalną konsekwencją rozmów bilateralnych jest to, że dyskutujemy z Kanadą czy z Japonią o misjach gospodarczych, które możemy wspólnie organizować. Koniec końców zyskuje nasza gospodarka i nasze firmy.

Na G20 dostaliśmy się między innymi dlatego, że zabrakło RPA. Pytanie, czy na kolejnym szczycie też będziemy?

– Dostaliśmy się tutaj nie dlatego, że nie ma RPA, tylko dlatego, że Polska to dziś 20. lub, w zależności od metodologii, 21. gospodarka świata pod względem wielkości, jesteśmy przez wszystkich przedstawiani jako przykład udanej transformacji gospodarczej.

W Asheville jesteśmy, bo przez 37 lat Polacy na to ciężko pracowali. To nie jest demagogia, to są fakty.



• **Minister Andrzej Domański przez ostatnie dni uczestniczył w szczycie G20** FOT. ALLISON JOYCE/AFP/EAST NEWS

Wczoraj spotkałem się z przedstawicielami Unii Afrykańskiej [rozmowa miała miejsce we wtorek 1 września]. To jest druga obok Unii Europejskiej organizacja, która jest członkiem G20. Jest pomiędzy nami pełne zrozumienie, że nasz udział w pracach grupy G20 w tym roku nie odbywa się kosztem RPA.

Jednocześnie rozmawiałem już z kanclerzem skarbu Wielkiej Brytanii, czyli kolejnej prezydentcy Grupy G20, a także ministrem finansów Korei Południowej, czyli jeszcze następnej prezydentcy, w sprawie naszego uczestnictwa w kolejnych szczytach. Walczę tu o interes Polski.

To 20. gospodarkę świata powinno się na stałe zapraszać na takie szczyty...

– Ta decyzja jeszcze nie zapadła, ale jestem optymistą. Nowy kanclerz skarbu Wielkiej Brytanii wcześniej był ministrem obrony narodowej, zna Polskę bardzo dobrze, zna nasze realia gospodarcze, wie, jaki jest potencjał naszej gospodarki.

Co więcej, wnosimy do G20 także środkowoeuropejską perspektywę. Ona jest naprawdę inna od perspektywy zachodnioeuropejskiej. Przykładem niech będzie tu burza wokół Grupy Reńskiej [nowa inicjatywa Mario Draghiego, która stawia sobie za cel eksperckie podejście do reformy UE, do udziału w jej pracach nie został włączony żaden Polak], pokazała, że jest coś takiego jak środkowoeuropejska perspektywa gospodarcza. Jestem optymistą co do tego, że Polska będzie zaproszona przez Wielką

Brytanię na kolejny szczyt G20, by móc ją reprezentować.

Ten szczyt ma jednak kilka rys. Amerykanie nie wpuszcili kilku redakcji, między innymi Bloomberg, ale przede wszystkim z zaskoczenia pojawił się w Asheville minister finansów Rosji Anton Siłuanow. Pan też był zaskoczony jego obecnością?

– To, że jest tu konstytucyjny minister z Rosji, nie było wiadome, nie byłem o tym wcześniej poinformowany. Trzeba jednak dodać, że nie ma zwyczaju konsultowania przez gospodarza listy gości.

Jak Amerykanie tłumaczyli jego wizytę?

– Wiemy, z doniesień medialnych, że odbyło się spotkanie sekretarza Bessenta z ministrem finansów Rosji. Z tych samych doniesień wiemy, że miało bardzo zdecydowany charakter ze strony amerykańskiej. Amerykanie bardzo twardo przedstawiali swoje oczekiwania Rosjanom.

Dla mnie z kolei jest bardzo ważne to, że pokazaliśmy jako Unia Europejska, i to tutaj, w Stanach Zjednoczonych, naszą jedność. Wizytę ministra finansów Rosji udało się nam wspólnie zmarginalizować.

Wykorzystałem też tę okazję, podobnie jak inni ministrowie finansów państw członkowskich Unii Europejskiej, do tego, aby w trakcie spotkań plenarnych stanowczo i twarzą w twarz z przedstawicielami Rosji wyrażać nasze stanowisko odnośnie do brutalnej rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Powtarzamy także tu, że Rosja każdego dnia morduje ludzi w Ukrainie i że jest odpowiedzialna za tę wojnę.

Mówi pan o reprezentowaniu perspektywy Europy Środkowej i Wschodniej. Aktualnie dużo dyskutuje się o tajemniczej wizycie szefa CIA w Moskwie i możliwości eskalacji wojny przez Rosję, także na kraje tego regionu.

– To jest jednak spotkanie ministrów finansów i szefów banków centralnych, więc tutaj naprawdę nie brakuje rozmów poświęconych wzrostowi gospodarczemu, deregulacji wpływowi AI na produktywność, transformacji energetycznej.

Działania Rosji mogą wpłynąć na finanse. To widać bardzo mocno np. w kontekście tego, co wojna w Zatoce Perskiej uczyniła ze światową gospodarką.

– I to jest temat podnoszony przez nas kolejny raz – że sytuacja w cieśninie Ormuz przez wpływ na wyższe ceny ropy sprzyja reżimowi Putina. Mówiliśmy, mówimy i będziemy to powtarzać.

Bo z jednej strony oczywiście mamy wpływ tego konfliktu na polski rynek paliw i to, co widzimy na stacjach paliw, ale z drugiej strony wysokie ceny ropy wspierają działania Moskwy. G20 to jest także forum, na którym nie brakuje takich trudnych dyskusji.

Potężne gospodarki, które często mają sprzeczne interesy, dyskutują i starają się dojść do kompromisu. Polska siedzi przy tym samym stole. Naszym interesem jest wywieranie presji gospodarczej, w dyskusjach o wspomnianej ropie, ale także o surowcach ziem rzadkich czy chińskiej polityce z nimi związanej.

Dyskusja na G20 dotyczyła więc także nierównowagi w światowej gospodarce, czyli na przykład polityki Chiny wspierających swój eksport subsydiami. To nie jest przejaw uczciwej konkurencji. W tej kwestii nie było poklepywania się po plecach.

Wspomniał pan o dyskusjach dotyczących AI. To kontekst zwolnień, jakich może dokonać ta technologia czy problemów z utrzymaniem jej w ryzach, bo jest dziś już tak potężna, że potrafi złamać najlepsze systemy zabezpieczeń?

– Wszystkie te wątki były i jeszcze będą poruszane. Jestem jeszcze przed sesją poświęconą wpływowi AI na produktywność, czyli tak naprawdę temu, jak AI wspomaga pracowników w ich pracy.

Swoje przemówienia mieli już prezesi Goldman Sachsa czy JP Morgana [jedne z największych banków świata], które mają ekspozycję związaną z bezpieczeństwem w obliczu technologii sztucznej inteligencji.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, z Asheville już za parę godzin jadę do Raleigh [znany ośrodek technologiczny i akademicki], gdzie z kolei ministrowie odpowiedzialni za innowacje będą rozmawiali o znaczeniu AI. Mają tam być prezesi Nvidii czy OpenAI.

To też będzie dobre forum, aby o tych wyzwaniach, dyskutować.

Nasze stanowisko jest jasne: zmiany wywołane przez sztuczną inteligencję muszą być narzędziem dla pracowników. Technologia ma służyć ludziom, a nie ludzi technologiai.

Polska po raz pierwszy uczestniczyła w obradach G20 na pełnych prawach. W Asheville w Karolinie Północnej obecni byli minister Domański oraz szef NBP Adam Glapiński. Nasz udział w szczycie był możliwy dzięki zaproszeniu nas do tego grona przez administrację Donalda Trumpa. W grudniu Polskę na spotkaniu przywódców państw reprezentować ma nas Karol Nawrocki. Samo G20 nie tworzy prawa, nowych przepisów, nie jest miejscem do podpisywania kontraktów, to raczej klub dyskusyjny najwyższego światowego szczebla. ●

Rozmawiał Sebastian Ogórek

Sytuacja w cieśninie Ormuz przez wpływ na wyższe ceny ropy sprzyja reżimowi Putina. Mówiliśmy, mówimy i będziemy to powtarzać

Jesteśmy w stanie realnego zagrożenia

– To bardzo precyzyjnie przygotowana ustawka. Podpalacz miał zostać złapany. On od samego początku był skazany na straty, jego zadanie polegało na tym, aby odegrać rolę „kamikadze” i pokazać polskiej policji konkretny paszport. Ukraiński – mówi major Michał Fiszer.

ROZMOWA Z

MJR. REZ. MICHAŁ FISZEREM*,
ekspertem wojskowym

DOROTA ROMAN: Czy ostatnie podpalenia w Skarżysku i Lublinie to nie jest po prostu bezwzględny, pierwszy etap realizacji strategii Putina na rzucenie Ukrainy, a potem nas, na kolana?

MJR REZ. MICHAŁ FISZER: Żyjemy w przekonaniu, że rosyjska walka informacyjna opiera się na prostym schemacie: w sieci pojawia się fake news, armia internetowych trolli nadaje mu zasięg, a my ulegamy manipulacji.

W klasycznym modelu dezinformacji wrogie służby wykorzystywały wydarzenia losowe. Gdy dochodziło do tragicznego wypadku drogowego, rosyjskie profile natychmiast zalewały sieć narracją o „pijanym Ukraińcu”. Gdy wybuchała bójka, internetowy przekaz formatowano tak, by winą obarczyć migrantów ze Wschodu, budując w Polakach poczucie zagrożenia we własnym kraju.

Teraz Kreml nie czeka już na ślepy traf czy błąd. Zaczął te wydarzenia projektować i fizycznie realizować. Niemal jednocześnie pożary w strategicznych zakładach w Lublinie i Skarżysku-Kamienniej noszą wszelkie znamiona zaplanowanej operacji, pokazując, że polska zbrojeniówka znalazła się na celowniku. Nasze służby badają te incydenty pod kątem dywersji i terroryzmu, ale klucz do zrozumienia agresora leży nie w spalonych halach, a w psychologii społecznej.

Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że ostatecznymi wykonawcami tych podpałów okażą się osoby z paszportami ukraińskimi, zwervowane przez rosyjskie

GRU za pośrednictwem anonimowych kanałów w aplikacji Telegram.

To podręcznikowa operacja typu „fałszywa flaga”. Rosji nie chodzi o fizyczne zniszczenie linii produkcyjnych dronów czy komponentów lotniczych. Głównym celem jest wywołanie u Polaków głębokiego wstrząsu, potężnego poczucia zdrady i gniewu.

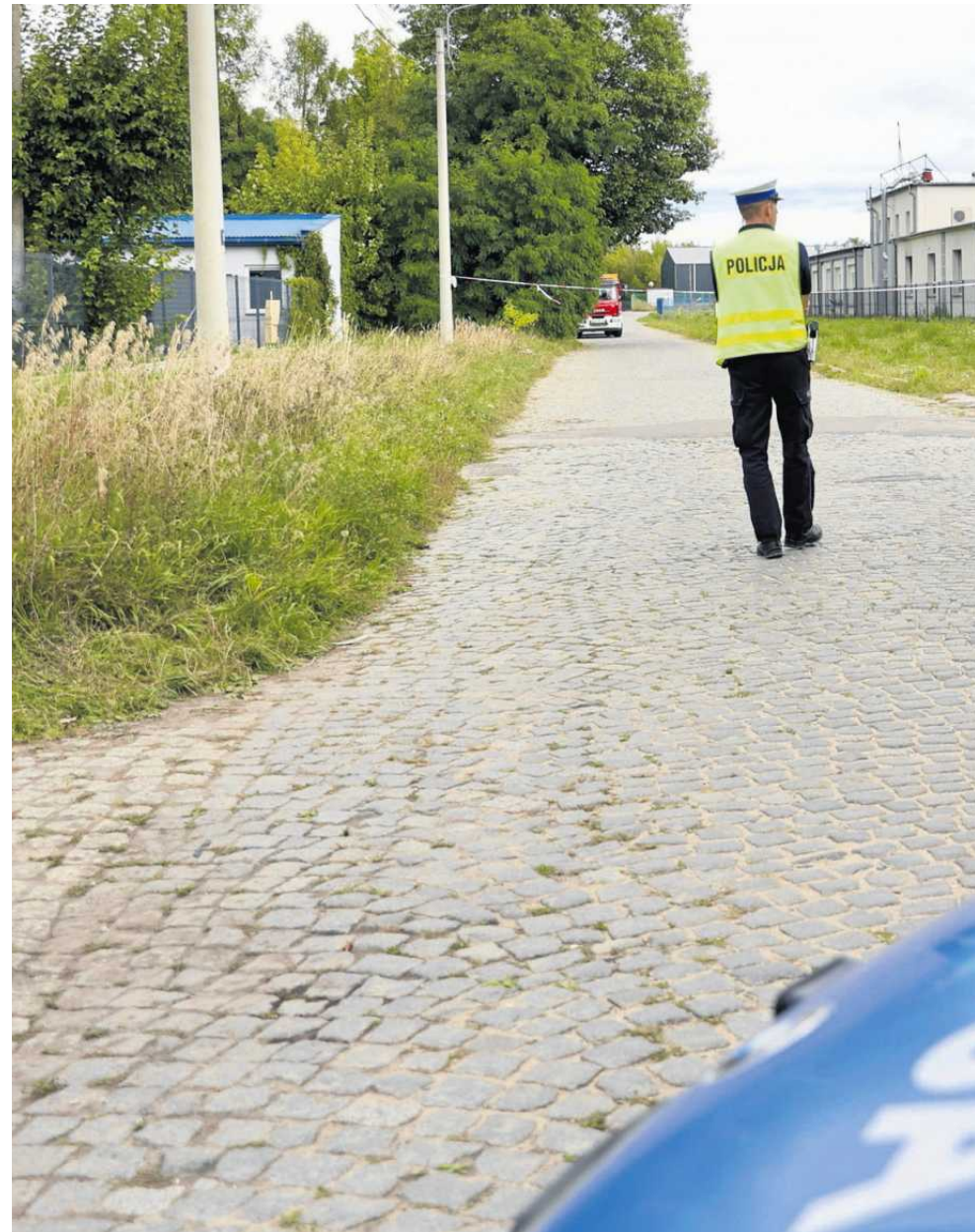
Przekaz, jaki ma zrodzić się w naszych głowach, jest precyzyjnie skalkulowany: „Pomagamy Ukrainie, oddajemy własną broń, a oni przyjeżdżają i podpalają nasze fabryki”.

Jeśli społeczeństwo ulegnie tym wykreowanym emocjom, wywrze presję na rządzących, domagając się natychmiastowego wstrzymania pomocy wojskowej i humanitarnej dla Kijowa. W ten sposób, za cenę kilku tysięcy dolarów dla zwervowanego przez Rosjan amatora, Kreml może osiągnąć strategiczny cel geopolityczny.

Wojna kognitywna uderza bezpośrednio w nasz proces podejmowania decyzji. Największym wyzwaniem dla polskich służb, mediów i opinii publicznej nie jest dziś samo fizyczne pilnowanie plotów fabryk zbrojeniowych. Testem będzie umiejętność rozbicia tej informacyjnej bomby, w momencie gdy poznamy personalia sprawców. Musimy nauczyć się patrzeć na ręce nie tylko tym, którzy trzymają zapalną, ale przede wszystkim tym, którzy w cieniu Kremla napisali ten scenariusz.

W tej układance jest jeszcze miejsce na przypadek?

– Musimy rozdzielić formalne dowody procesowe, które obronią się w sądzie, od analizy operacyjnej. Prokuratura Krajowa prowadzi śledztwo w kierunku przestępstwa o charakterze terrorystycznym na zlecenie obcego wywiadu. Z perspektywy ope-



racyjnej prawdopodobieństwo, że to przypadek lub zbieg okoliczności, wynosi prawie zero procent.

Czy na miejscu złapiemy oficera GRU w rosyjskim mundurze? Oczywiście, że nie. Moskwa stworzyła system „franczyzy sabotażowej”. Poprzez Telegram rekrutują lokalnych kryminalistów, desperatów, zmanipulowanych ludzi ze Wschodu – głównie z Ukrainy, niestety – płacąc im grosze. Kreml uważa, że dopóki nie ma tam ich oficjalnych agentów, NATO nie potraktuje tego jako aktu wojny.

Musimy nauczyć się żyć w świecie, gdzie z jednej strony rządzeni jesteśmy przez ślepy traf i zwykłą, ludzką ułomność, a z drugiej przez obce wywiady, które te przypadki kreują. Mądrością jest dziś umiejętność odróżnienia, kiedy za zbiegiem okoliczności stoi ślepy los, a kiedy kalkulacja Kremla.

Spójrzmy na specyfikę tych celów. Przeciwny sabotażysta amator nie ma pojęcia, czym zajmuje się JFG Composites w Lublinie czy zakład w Skarżysku. Ale obcy wy-

wiad doskonale wie, że to tam powstają struktury kompozytowe do dronów – jak Warmate czy FlyEye – oraz podzespoły do śmigłowców. Uderzenie nastąpiło w najczulsze ogniwo łańcucha dostaw, czyli w prywatnych podkooperantów.

To wymagało wcześniejszego profesjonalnego wytypowania celów przez instytucję dysponującą aparatem wywiadowczym. Te dwa ataki nie były dziełem „samotnego wilka” czy niezadowolonego pracownika.

Spójrzmy też na to, jak zachował się sprawca: uciekając, zostawił ślady i rzeczy osobiste. To wygląda na amatorszczyznę; ten człowiek był po prostu „kamikadze” wystawionym przez profesjonalistów. To bardzo precyzyjnie przygotowana wystawka. Ten podpalacz miał zostać złapany. On od samego początku był skazany na straty, bo jego zadanie polegało na tym, żeby odegrać rolę „kamikadze” i pokazać polskiej policji konkretny paszport – ukraiński.

Uderzenie w firmy zbrojeniowe na kilka dni przed targami obronnymi w Kielcach to ze strony Rosjan celowa próba zepsucia wizerunku Polski jako bezpiecznego partnera biznesowego? – Ostatnie wydarzenia – od wizyty szefa CIA w Moskwie po zbliżające się targi w Kielcach – mają oczywiście swoją symboliczną wymowę. Ale skupianie się wyłącznie na nich to błąd, bo prawdziwy cel Rosjan jest znacznie głębszy.

Rząd już wiosną tego roku wprost ostrzegł, że wejdziemy w fazę nasilonych prowokacji, których celem jest wywołanie w Polsce powszechnego chaosu. Rosjanie doskonale wiedzą, że bezpośred-



Jeśli celem Kremla jest wywołanie maksymalnego wstrząsu, to oni prędzej czy później uderzą w bezbronny obiekt cywilny, doprowadzając do masowej tragedii

MJR REZ. MICHAŁ FISZER

Bezpieczeństwo



• **31.08.2026 r. Skarżysko-Kamienna, widok na zakład WB Electronics**

FOT. WOJCIECH HABDAS / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie uderzenie w państwowe, strzeżone zakłady zbrojeniowe wywołałoby reakcję wojska. Dlatego uderzają w prywatnych poddostawców elementów kompozytowych i systemów bezzałogowych. Drony to dziś krwiobieg ukraińskiej obrony. Jeśli sparaliżujesz polskie firmy produkujące komponenty do bezzałogowców, odepniesz ukraiński front od dostaw szybciej, niż gdybyś bombardował magazyny blisko linii bojowych. To uderzenie w logistyczny fundament pomocy.

Wcześniej mieliśmy sabotaż na torach kolejowych czy pożar hali przy Marywilskiej. Atak na zakłady WB Electronics w Skarżysku-Kamiennej to pierwszy bezpośredni atak na czołową firmę zbrojeniową w Polsce i to o strategicznym znaczeniu.

– Rosyjskie służby specjalne doskonale wiedziały, że jeśli podpalą kolejną halę z tekstyliami czy supermarket, opinia publiczna „machnie na to ręką”. Ale jeśli zaatakują zakłady zbrojeniowe o strategicznym znaczeniu dla produkcji dronów i lotnictwa – jak Skarżysko i Lublin – wywołają wstrząs.

Moskwa zapłaciła zwerbowanym przez Telegram wykonawcom za to, abyśmy dziś zadawali sobie pytanie: Jak bardzo jesteśmy bezbronni i jak bardzo państwo nas zaniedbało?

Skoro Kremlowi zależy na wpompowaniu w nas strachu, to co mamy teraz zrobić?

– Nie wolno tego ignorować, bo cisza medialna to najgorsze, co moglibyśmy teraz zrobić. Jeśli media zaczną milczeć o pożarach w Skarżysku czy Lublinie, ludzie

i tak się dowiedzą, ale z internetu. Wtedy Rosjanie natychmiast wrzucą w tę ciżbę własne plotki na TikToku i Telegramie, wywołując jeszcze większą panikę.

Trik polega na tym, żeby nie grać w grę Kremla i zmienić sposób, w jaki o tym rozmawiamy. Zamiast krzykliwych nagłówków typu „państwo nas nie chroni, zaraz wszystko spłonie”, powinniśmy pokazywać suche fakty: systemy w Skarżysku zadziałały, straż ugasiła ogień, a ABW zabezpieczyła monitoring i szuka sprawców.

Kiedy wprost powiemy, że złapani podpalacze to nie żadni agenci, tylko pospoliccy przestępcy kupieni za grosze przez internet, cały ten wielki plan Moskwy po prostu się rozsypie. Strach znika, kiedy rozumiemy, że ktoś nami manipuluje. Dlatego odpowiedzią na sabotaż nie jest cenzura, tylko zachowanie zimnej krwi i rzetelne informowanie.

WB Electronics to czołowa firma dla naszego wojska. Jak to możliwe, że w tak krytycznym miejscu zamaskowany sprawca ot tak przeskakuje przez płot z butelkami benzyny?

– Skarżysko czy Lublin to firmy prywatne, a tam rządzi ekonomia, arkusz kalkulacyjny, ocena ryzyka i koszty ubezpieczenia. Ochrona kosztuje, a prywatny biznes liczy każdy grosz. Przecież nie postawimy żołnierza pod każdą prywatną halą i nie zabezpieczymy fizycznie całego kraju.

Państwo nie powinno objąć specjalną kuratelą kluczowych podmiotów prywatnych, zamiast zostawiać ich samym sobie?

– Państwo ma ograniczone środki i musi określać priorytety. Dlatego prywatne fir-

Pożary w polskich zakładach zbrojeniowych

• 30 sierpnia po południu w wyniku pożaru spłonął magazyn firmy JFG Composites w Lublinie. Ogień zniszczył magazyn i część biurową. Straty wstępnie oszacowano na 5 mln zł.

• JFG Composites produkuje elementy wykorzystywane przez przemysł lotniczy – jest poddostawcą spółki Leonardo, właściciela PZL-Świdnik, produkującego m.in. śmigłowce AW-149.

• W nocy z 30 na 31 sierpnia wybuchł pożar w fabryce WB Electronics w Skarżysku-Kamiennej. Wg ustaleń śledczych zamaskowany napastnik sforsował ogrodzenie, wybił szybę w budynku, w którym znajdowały się kluczowe podzespoły elektroniczne (uruchamiając jednocześnie alarm włamania). W środku rozlał benzynę i podłożył ogień.

• Pożar szybko ugaszono, ale ogień zdążył uszkodzić część magazynową. Wstępne szacunki wskazują na straty rzędu 15 mln.

• Zakłady WB Electronics dostarczają struktury kompozytowe do zaawansowanych bezzałogowców takich jak FlyEye czy Gladius, wykorzystywanych przez armię polską i dostarczanych m.in. na Ukrainę.

Premier, mówiąc wprost o nadchodzącej fali sabotażu, jako polityk ryzykuje, ale jako lider państwa mówi to, co musimy usłyszeć

my zbrojeniowe, które generują potężne zyski na kontraktach dla wojska, powinny same finansować i organizować swoją ochronę, bo leży to w ich bezpośrednim interesie biznesowym.

Żyjemy w realiach wolnego rynku i kapitalizmu – jeśli zarabiasz na produkcji dronów czy komponentów lotniczych, to zabezpieczenie hal przed sabotażem jest twoim obowiązkiem wobec udziałowców, pracowników i klientów.

Ubezpieczyciel pokryje straty po pożarze, ale rynkowy mechanizm zadziała natychmiast: przy kolejnej umowie firma ubezpieczeniowa podniesie składkę za ryzyko, co uderzy te spółki prosto w kieszeń.

– Budżet państwa nie jest z gumy, a rząd nie ma ani ludzi, ani pieniędzy, żeby postawić żołnierza pod każdym prywatnym płotem w kraju. Rola państwa kończy się na wsparciu kontrwywiadowczym i ostrzeganiu przed zagrożeniami. Za fizyczne kamery, nowoczesne ogrodzenia i dobrze opłacanych strażników musi zapłacić sam prywatny biznes, bo to chroni ich własną kasę.

Donald Tusk napisał wprost: będzie jeszcze gorzej, jeśli chodzi o dywersję, sabotaż i prowokacje na naszym terytorium. Na co musimy się przygotować?

– Premier, mówiąc wprost o nadchodzącej fali sabotażu, jako polityk ryzykuje, ale jako lider państwa mówi to, co musimy usłyszeć.

Kreml uważa, że już toczy wojnę z NATO. Wiedzą, że Ukraina upadnie, jeśli tylko odepnie się ją od zagranicznych dostaw. Z tego powodu odcięcie pomocy jest dla nich absolutnym priorytetem.

Rosja zdaje sobie sprawę, że nie wygra tej wojny na froncie w klasyczny sposób, jeśli zachodni łańcuch dostaw będzie działał bez zakłóceń. Skoro nie mogą zatrzymać transportów militarnych siłą, próbują zatrzymać je strachem.

Kiedyś ta „amatorska” ręka zadrzy, ogień odetnie drogę ucieczki i w płonącej hali ktoś zginie.

– Wtedy dyskusja o stratach finansowych, płotach i ubezpieczeniach natychmiast zejdzie na dalszy plan.

Tyle że dla oficerów GRU z Moskwy to nie jest żaden problem, to jest po prostu wliczone w koszty. Dla nich ten zwerbowany przez Telegram chłopak w kominiarce oraz pracownicy nocnej zmiany w polskiej fabryce są tylko cyframi w statystykach.

Co więcej, z perspektywy rosyjskiej wojny kognitywnej, pierwsza ofiara śmiertelna na terytorium Polski byłaby wręcz idealnym paliwem.

Taka tragedia wywołałaby potężny wstrząs społeczny i gigantyczną awanturę polityczną. A Kreml tylko na to czeka.

Celem jest śmierć kogoś w Polsce?

– Niestety, ten czarny scenariusz jest logiczną konsekwencją rosyjskiej strategii – jeśli celem Kremla jest wywołanie maksymalnego wstrząsu, to oni prędzej czy później uderzą w bezbronny obiekt cywilny, doprowadzając do masowej tragedii, na przykład od wybuchu bomby w tramwaju w godzinach szczytu.

Co wtedy? Przecież Polska nie wypowie Rosji otwartej wojny.

– Nie jesteśmy w sytuacji bez wyjścia. To, czy damy się w nią wpędzić, zależy od tego, czy pozwolimy, by rządził nami strach. Poczucie bezradności to naturalna reakcja na nagle zagrożenie, ale właśnie na tę bezsilność liczy Kreml, projektując akty sabotażu.

Naszą najlepszą odpowiedzią na tę próbę paraliżu jest solidarność, rzetelna informacja i robienie swojego, bo w tej kognitywnej bitwie ostateczne zwycięstwo zależy od naszej psychicznej odporności.

Obroną przed terrorem nie jest wojna ani odwet militarny, lecz praca naszego kontrwywiadu, zablokowanie Rosjanom przez NATO możliwości działania oraz nasz absolutny spokój, który pokaże Kremlowi, że strach nas nie złamie, a tylko mocniej zjednoczy.

Niestety, musimy wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że jesteśmy w stanie realnego zagrożenia i ile byśmy przed tą myślą uciekali, ona po prostu nie zniknie. ●

Mjr rez. Michał Fiszer

• były pilot wojskowy, ekspert wojskowy, dziennikarz, wykładowca studiów strategicznych w prywatnej uczelni Collegium Civitas. ●

Zaczyna się kluczowa przedwyborcza rozgrywka

Razem z powrotem posłów do Sejmu zaczyna się kluczowa rozgrywka: o miejsce na politycznej scenie i przychylność elektoratu. Każdy z graczy musi w niej znaleźć swoją opowieść.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

Posłowie wrócili po wakacyjnej przerwie ze świadomością, że spokoju w polityce nie będzie. Sejmowe otwarcie to trzecie głosowanie nad wetem do ustawy regulującej rynek kryptowalut, wybór nowego sędziego Trybunału Konstytucyjnego i możliwy przewrót w Polsce 2050, a wszystko przy uderzającej w prawicę aferze Zondacrypto.

Plan na Trybunał, czyli Berek sędzią TK

Najbliższe dni zapowiadają kulminację politycznego sporu, który zaczął się w wakacje. Już wtedy Donald Tusk zaproponował, by sędzią TK został jego zaufany z Kancelarii Premiera – Maciej Berek. Zrobił to, choć było jasne, że łamie zasady, które latami głosiła jego własna partia. Chodzi o apolityczność TK, zdominowanego przez wpływy poprzedniej ekipy rządzącej.

Sądem konstytucyjnym rządzi Bogdan Świączkowski, były prokurator krajowy, człowiek Zbigniewa Ziobry. Ma wsparcie prezydenta Karola Nawrockiego, wspólnie próbują utrzymać ten przyczółek. Nawrocki nie chce przyjąć przysięgi od czwórki wybranych przez Sejm sędziów. A Świączkowski nie daje im spraw, powołując się na wolę prezydenta.

Ta sytuacja trwa od kilku miesięcy, w KO sami mówią, że to fatalnie wygląda. I jest dowodem na nieskuteczność rządzących, czego wyborcy wyjątkowo nie lubią. Tusk zdecydował się na rozwiązania radykalne. Berka wysłał z opowieścią, że we wrześniu TK wróci do niezależności sprzed czasów Kaczyńskiego. Dzieje się to równolegle z decyzjami ministra finansów Andrzeja Domańskiego – ogłosił, że w budżecie na 2027 rok nie ma pieniędzy na TK. Winny tego jest Świączkowski, bo nie zwołał zgromadzenia ogólnego sędziów, którzy przyjmują plan wydatków Trybunału. To reguły, które wprowadził sam PiS. Historia potoczyłaby się inaczej, gdyby Świączkowski uznał mandat nowych sędziów.

Wysłanie Berka do TK to autorski pomysł Tuska. Lider KO uważa, że jeśli uda się przywrócić niezależność Trybunału, wyjdzie z tej sytuacji jako wygranym. Ale nawet w samej koalicji było w tej sprawie. Ale na otwarcie niezadowolona, część posłów ruch Tuska wyraźnie zaskoczył. Jak pisała „Wyborcza”, Berek dostanie jednak niezbędne głosy. By nie robić politycznej awantury, klub lewicy, którego szefowa Anna Maria Żukowska publicznie skrytykowała pomysł premiera, zrezygnował z dyscypliny. Jak słyszymy nieoficjalnie, przeciwnicy mogą wyjąć karty do głosowania zamiast być przeciw, wspólnie z prawicą.

Znów głosowanie nad wetem Nawrockiego

Kolejne ważące na polityce głosowanie odbędzie się nad wetem do ustawy o rynku kryptowalut. Wynik jest znany, koalicja rządząca przegra, tak jak dwukrotnie wcześniej. Ale nie o wynik tu chodzi.

• **Rozpoczęło się pierwsze po wakacjach posiedzenie Sejmu. Posłowie m.in. minutą ciszy uczcili Andrzeja Wielowieyskiego, polityka i działacza opozycji antykomunistycznej, który zmarł w ubiegłym tygodniu.**

Warszawa, 2 września 2026 roku

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Spór o kryptowaluty wpędza w coraz trudniejszą sytuację PiS, Konfederację i prezydenta. Bo to, co zaczęło się jako kolejna awantura o kształt ustawy, kończy się sprawą kryminalną. Jest tu upadła giełda Zondacrypto, jej szef, który poszedł na współpracę z prokuraturą, jest pierwsze zatrzymanie – areszt dla szefa PKOl Radosława Piesiewicza. I zarzuty o uleganie lobbingu Zondacrypto – tropy prowadzą do polityków PiS i Konfederacji.

Weta będzie bronił wiceszef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki. Prawica, głównie PiS, szykuje opowieść: że afery, na której pieniądze stracili klienci giełdy, to odpowiedzialność Tuska. Bo służby państwa na czas nie ostrzegły przed finansową piramidą, w którą zmieniła się Zondacrypto.

Ale koalicja rządząca nie odpuszcza. Jest presja. Do gry wszedł wypróbowany duet Tusk i Czarzasty. Marszałek Sejmu tuż przed posiedzeniem Sejmu streścił sytuację wokół upadłej giełdy: – To jest sprawa o morderstwa do prezydenckiego weta, bo wszystko w tej opowieści tak naprawdę można zamieścić – mówił. Chodzi o zaginienie prezesa firmy BitBay, poprzedniczki Zondacrypto. Czarzasty wyliczał inne wątki wiążące się z aferą: sponzorowanie imprez wyborczych Nawrockiego i PiS, łapówki, zegarki, zorganizowaną przestępczość, wpływanie na ustawę w czasie parlamentarnych prac nad projektem.

Ze swoim apelem do posłów i prezydenta wyszedł też premier. – Proszę dać natych-

miast znać wszystkim, którzy do tej pory blokowali tę ustawę, że zmienił pan zdanie, panie prezydencie, bo być może pan nie przewidział ponurych konsekwencji tego weta – mówił Tusk. Przekonywał, że gdyby blokada Nawrockiego chroniła tylko brudne interesy jakichś partyjnych kolegów, to byłoby pół biedy. Ale weto zablokowało ustawę, która bardzo utrudniała finansowanie działań terrorystycznych, wymierzonych w bezpieczeństwo naszego kraju. Przypominał o akcjach sabotażowych, podpaleniach, które były finansowane kryptowalutą. – Brak regulacji, brak przepisów, brak ustawy powoduje, że na tym rynku można buszować zupełnie bezkarnie, bez żadnej kontroli. I dlatego Rosja korzysta z kryptowalut jako głównego, prawie jedyne mechanizmu finansowania tego typu przedsięwzięć – mówił.

Głosowanie weta w piątek.

Powrót Hołowni

Dzieje się też w politycznych kuluarach. Władysław Kosiniak-Kamysz próbuje na nowo skleić rozbite centrum. Czasu jest mało, o podobnego wyborcę zabiega Różwój Plus Mateusza Morawieckiego. Były premier swój nowy projekt polityczny buduje pod hasłem nowocześniejszej chadecji.

Partnerem w tej rozgrywce dla szefa PSL jest wypróbowany druh Szymon Hołownia. Na początku roku wycofał się z polityki, oddał partię Katarzynie Pelczyńskiej-Nałęcz, co skończyło się rozpadem i powstaniem Unii Centrum z nowym klubem w Sejmie. Powrót Hołowni to plan na kilku poziomach: najpierw odzyskanie klubu. Jest gotowy do startu na przewodniczącego, ale ma warunek: musi dostać 100 procent poparcia posłów. I to może się stać w tym tygodniu, najpóźniej do końca września. Krok drugi to wejście do rządu. Hołownia ma plan na siebie, wie, jak opowiadać o sukcesach koalicji, tak, by dotrzeć do przeciętnego wyborcy. To oznacza, że całkowicie chce zmienić swoją rolę w polityce – wcze-

śniej próbował ją budować na krytyce rządu, teraz chce być piewą sukcesów. Niezmiennie jednak wybrzmiewa opowieść o porozumieniu i znalezieniu miejsca na spolaryzowanej scenie politycznej. Hołownia ustawia się w roli negocjatora między rządem a prezydentem. Zaznaczył, że żadnej propozycji od premiera nie ma, a wygląda na to, że swoją wolą współpracy z Pałacem Prezydenckim nieco przeholował. We wtorek wieczorem w TVN 24 proponował, by już na wstępnym etapie konsultować wszystko z Karolem Nawrockim i w ten sposób uniknąć rozczarowań i kolejnych wet.

Pogląd Hołowni zgadza się z tym, co na starcie swojej kadencji położył na stole przed Tuskiem sam prezydent. Wzywał wtedy rząd do konsultacji przed wprowadzeniem projektów do Sejmu, by mógł powiedzieć, co mu się podoba, a co nie. Dostał od Tuska czarną polewkę. Teraz Hołownia od szefa kancelarii premiera Jana Grabca doczekał się komentarza: „Może zamiast z prezydentem, rozmawiajmy od razu z lobbystami, którzy zlecają weta? Tak ma wyglądać stanowienie prawa?”.

Jednak Hołownia ma polityczne zadanie – jak usłyszeliśmy od PSL i części jego dawnych posłów Polski 2050, jest jedynym, który może na powrót zjednoczyć rozbite centrum.

Dwóch na stołek wicemarszałka

Nie są to jedyne personalne rozgrywki w Sejmie, bo swoją pozycję chce podkreślić środowisko Morawieckiego. Ruch wyprzedzający wyprowadził PiS i nieoczekiwanie upomniał się o wicemarszałka. Przez trzy lata partia forsowała Elżbietę Witek, której na początku kadencji większość odmówiła stanowiska. Teraz, wobec konkurencji Różwoju Plus, Kaczyński błyskawicznie zmienił kandydata i wystawił Marcina Ociepę. Swojego kandydata ma też Morawiecki – to Marcin Horal. A gospodarz Sejmu Włodzimierz Czarzasty już zapowiedział, że miejsce w prezydium jest tylko jedno. ●

Kolejne ważące na polityce głosowanie odbędzie się nad wetem do ustawy o rynku kryptowalut. Wynik jest znany, koalicja rządząca przegra, tak jak dwukrotnie wcześniej. Ale nie o wynik tu chodzi

Rząd już się nie spieszy



• **Ministra zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda podczas prezentacji planowanych zmian w ochronie zdrowia, 8.07.2026 r.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowelizacja ustawy zdrowotnej, która zakłada m.in. wprowadzenie limitu zarobków dla lekarzy, miała być uchwalona w ekspresowym tempie na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Fala krytyki sprawiła, że pośpiechu już nie ma.

Judyta Watoła

Projekt nowelizacji ustawy zdrowotnej został opublikowany na stronach Rządowego Centrum Legislacji 24 lipca. To odpowiedź na kryzys wywołany aferą w Warszawskim Szpitalu Południowym, w którym Dawid Kacprzyk, 28-letni lekarz bez specjalizacji, był zatrudniony na stanowisku koordynatora, czyli faktycznego szefa SOR. Miał w szpitalu przepracować prawie 4 tys. godzin, choć równocześnie pracował jeszcze w trzech innych warszawskich placówkach, był radnym w jednej z warszawskich dzielnic i udzielał się jako działacz KO. Do tego staż umożliwiający mu specjalizację z anestezjologii i intensywnej terapii miał odbywać w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Częstochowie. Z oświadczenia majątkowego Kacprzyka wynika, że w zeszłym roku zarobił ponad 1,7 mln zł.

Limity i kary dla lekarzy

Przypadek Kacprzyka jest wyjątkowy. Lekarze tuż po studiach zazwyczaj zatrudnieni są jako rezydenci. Pensje – od 10,5 do 12,7 tys. zł – płaci Ministerstwo Zdrowia. Jednak zarobki lekarzy specjalistów sięgające 100-200 tys. zł rzadkością już nie są. Podobnie jak praca w wielu miejscach naraz, często fikcyjna, ponieważ lekarze „dają” tylko nazwisko, żeby szpital w oficjalnych deklaracjach składanych w NFZ mógł wykazać, że spełnia wymogi stawiane przez Fundusz.

Te problemy ma rozwiązać nowelizacja ustawy zdrowotnej. Wymyślona przez ludzi prezesa NFZ Filipa Nowaka ma wprowadzić górny limit za-

robków lekarzy w wysokości 240 zł za godzinę. Dyrektor szpitala, który zapłaci lekarzowi więcej, będzie zagrożony karą grzywny do 30 tys. zł.

Lekarz będzie musiał być zatrudniony w jednym miejscu na co najmniej pół etatu i maksymalnie w wymiarze dwóch etatów łącznie u różnych pracodawców. Lekarze będą musieli wskazać główne miejsce pracy i składać oświadczenia o tym, ile i gdzie pracują. Za fałszywe oświadczenie będzie im grozić do ośmiu lat więzienia.

Szpital nie będą mogły płacić lekarzom procentu od wykonanej procedury (np. połowy stawki, jaką za poradę specjalistyczną płaci NFZ). Do tego umowy szpitali z pracownikami będą musiały zawierać opis „rodzaju i liczby wykonywanych zadań” przez danego lekarza czy pielęgniarkę. Fundusz będzie je kontrolować.

Więcej władzy dla prezesa

Nowelizacja przewiduje także poszerzenie władzy prezesa NFZ. Będzie mógł jednak udzielić „dyspensy”, czyli zgodzić się na czasowe odstąpienie od wymogów dotyczących zatrudnienia lekarzy, na przykład kiedy uzna, że w danej specjalności jednak za bardzo ich brakuje, żeby zapewnić wymaganą obsadę na dyżurach. – Prezes zyska kolejne narzędzie do ręcznego sterowania systemem – komentował w rozmowie z „Wyborczą” były dyrektor jednego z oddziałów wojewódzkich NFZ.

Kiedy niedługo po publikacji projektu na posiedzeniu zespołu trójstronnego ds. zdrowia strona związkowa poprosiła o przedłużenie konsultacji publicznych ze względu na

wakacje, Ministerstwo Zdrowia stanowczo odrzuciło ten pomysł. Planowano, że nowelizacja w ekspresowym tempie przejdzie przez Sejm na posiedzeniu w dniach 2-4 września. By jak najszybciej przesłać ją do podpisu prezydenta, na 10 września zwołano dodatkowe posiedzenie Senatu.

Premier „nie jest zachwycony”

– Pan premier dał zielone światło do odważnych działań reformatorskich – zapewniał prezes Filip Nowak w opublikowanym przed tygodniem wywiadzie dla PAP. Plany rządu już się jednak zmieniły, a z informacji, do których dotarła „Wyborcza”, wynika, że Donald Tusk wcale „nie jest zachwycony” proponowanym pakietem zmian. Dlatego projekt nie został jeszcze nawet przyjęty przez rząd i nie będzie procedowany na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Powodem jest krytyka projektu, do którego zgłoszono ponad pół tysiąca uwag. Wiele jego zapisów nie podoba się też w Koalicji Obywatelskiej, co według informacji „Wyborczej” już kilkakrotnie zgłaszane było premierowi.

– Wiele kontrowersyjnych propozycji ma zniknąć z tego projektu, w tym konieczność zatrudniania lekarza na co najmniej pół etatu, bo to „rozłożyłoby” szpitale i poradnie specjalistyczne z małym kontraktem – słyszymy od jednego z naszych rozmówców.

Z projektu ma też zniknąć zapis o odpowiedzialności karnej lekarzy za złożenie fałszywego oświadczenia o wymiarze zatrudnienia u poszczególnych pracodawców, zakaz płacenia procentu od procedury oraz przepisy poszerzające władzę prezesa NFZ.

Czy tak istotnie się stanie i kiedy projekt zostanie przyjęty przez rząd? Według naszych rozmówców premier miał o tym zdecydować po piątkowym spotkaniu z minister Sobierańską-Grendą i prezesem Filipem Nowakiem, ale decyzję przełożono. Wiadomo jedynie, że w środę odbędzie się posiedzenie rządu, a plan tego posiedzenia opublikowany w poniedziałek przed południem nie przewiduje przyjęcia przez rząd projektu nowelizacji ustawy zdrowotnej. ●

Do projektu nowelizacji zgłoszono ponad pół tysiąca uwag. Wiele zapisów nie podoba się też w Koalicji Obywatelskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34450873

Michał

Bardzo Nam przykro z powodu Twojej straty.

Mysłami jesteśmy

z Tobą i Twoją Rodziną

Koleżanki i Koledzy z TVN 24



www.nekrologi.wyborcza.pl/34450791

Pani

Renacie Królak

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

*Minister-członek Rady Ministrów, Koordynator Służb Specjalnych
Tomasz Siemoniak,*

*Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Radosław Kujawa*

oraz

*Kierownictwo Departamentu Koordynacji Służb Specjalnych
w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34450793

Z wielkim smutkiem żegnamy



Mariusza Łukomskiego

Założyciela i Prezesa firmy Monolith Films

Uznanego producenta filmowego,
współtwórcę rynku niezależnej dystrybucji kinowej w Polsce

Wyrazy głębokiego współczucia składają

Rodzinie i Bliskim

Dyrekcja, Pracownicy i Współpracownicy

Telewizji Polskiej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34450886



Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34450882



Wyciąg z ogłoszenia o organizowanym przetargu

Burmistrz Miasta Pionki informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki ul. Aleja Jana Pawła II nr 15 oraz na stronie www.bip.pionki.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym IV ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego:

niezabudowanej nieruchomości położonej w Pionkach przy ul. Celulozy, stanowiącej działkę nr 1464/509 o powierzchni 2,2041 ha wraz z udziałem 42/100000, w prawie użytkowania wieczystego działek nr: 1464/31, 1464/167, 1464/103, 1464/36, 1464/126, 1464/33, 1464/90, 1464/166, 1464/60, 1464/141, 1464/176 i 1464/178 stanowiących drogi wewnętrzne, łączące tę nieruchomość z drogą publiczną.

Cena wywoławcza nieruchomości 600 000,00 zł (plus vat 23%). Wadium: 60 000,00 zł (wniesione w pieniądzu)

Przetarg odbędzie się w dniu 06 listopada 2026 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Pionki ul. Aleja Jana Pawła II nr 15 pok. nr 107.

Szczegółowe informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Gminy Urzędu Miasta w Pionkach pok. nr 215 lub telefonicznie 790-286-060

Pionki, dnia 31.08.2026 r.

Burmistrz Miasta Pionki
/-/ Łukasz Miśkiewicz

Krzysztof Katkowski

30 i 31 lipca do Ceuty przedostało się kilkadziesiąt tysięcy imigrantów z Maroka, krajów afrykańskich i Bliskiego Wschodu. Wywołało to kryzys polityczny w Hiszpanii i Unii Europejskiej. Kilka tysięcy imigrantów pozostaje w Ceucie do dzisiaj.

ROZMOWA Z
IGNACIO CEMBRERO

jednym z najważniejszych specjalistów w dziedzinie relacji między Hiszpanią a krajami Maghrebu

KRZYSZTOF KATKOWSKI: Ceuta to symbol... no właśnie, czego?

IGNACIO CEMBRERO: – Kryzys na granicy Ceuty z Marokiem to kryzys bezpieczeństwa humanitarnego na granicy, to hekatomba ze względu na liczbę ofiar śmiertelnych. A na dodatek uwidacznia, że Maroko nie zawsze jest wiarygodnym partnerem.

Czyli jest symbolem znaczącej zmiany na linii Madryt-Rabat.

– Nie sądzę, żeby doszło do jakiegokolwiek zmiany w relacjach hiszpańsko-marokańskich, nawet jeśli zmieni się rząd w Hiszpanii, gdy Partia Ludowa (PP) i skrajnie prawicowy Vox dojdą do władzy i dopóki będą rządzić.

Nie chodzi tu więc o zmianę, lecz o ogromny błąd popełniony przez najwyższe władze Maroka. Operacja, którą władze uruchomiły, by ukarać Hiszpanię, wymknęła się spod kontroli.

Maroko postanowiło ukarać Hiszpanię

Frontex donosił o spadku nielegalnych przekroczeń granic UE o 37 proc. w pierwszej połowie 2026 roku. Jeśli Maroko rzeczywiście kontroluje kurek migracyjny z taką precyzją, co ten spadek mówi nam o momentach, gdy kurka nie dokręca? Wydaje się oczywiste, że to była prowokacja – choć nie nazywa tak tego wprost nawet premier Hiszpanii, Pedro Sánchez, który mówił ostatnio tylko o „rosyjskiej i izraelskiej dezinformacji” wokół kryzysu w Ceucie.

– Maroko kontroluje kurek migracyjny, ale od kwietnia lub marca 2022 roku, odkąd szef hiszpańskiego rządu poparł marokański plan autonomii dla Sahary Zachodniej, Maroko podjęło wysiłki w zakresie kontroli migracji, zwłaszcza na Wyspach Kanaryjskich oraz na półwyspie, w Andaluzji. Nie zrobiło tego jednak w Ceucie, gdzie po 2021 roku liczba nielegalnych imigrantów stale rośnie. Do 15 lipca tego roku liczba imigrantów była już wyższa niż w roku 2025, który z kolei był gorszy niż rok 2024, a 2024 był gorszy niż 2023.

Mówię cały czas o Ceucie – na innych odcinkach Maroko rzeczywiście podjęło pewne wysiłki.

Kryzys w Ceucie wybuchł zaledwie dzień po wizycie premiera Hiszpanii w Algierii. Algieria za to wspiera od lat tzw. Front Polisario, czyli organizację niepodległościową z Sahary Zachodniej. Doprecyzuj: Sahara Zachodnia dawniej należała do Hiszpanii, a po tzw. Zielonym Marszu w 1975 roku, władzę nad większością terenu przejęli właśnie Marokańczycy. Pojawiają się więc głosy, że Maroko zaczęło obawiać się takiego sojuszu.

– Kryzys, moim zdaniem, nie ma związku ani z wizytą Pedra Sáncheza w Algierii, ani z projektem ułatwiającym Saharyjczykom uzyskanie hiszpańskiego obywatelstwa. Wynika z innych powodów. Nie wiadomo jednak, czy marokańskie siły bezpieczeństwa

**Ignacio Cembrero: – Operacja, którą uruchomiły władze Maroka, wymknęła się spod kontroli.**

stwa – żandarmeria, policja i siły pomocnicze – pozostały bierne, czy wręcz zachęcały imigrantów do wejścia do Ceuty. Chodzi o Marokańczyków, ale także o mieszańców Afryki Subsaharyjskiej, Palestyńczyków, Syryjczyków, Jemeńczyków.

Moim zdaniem Maroko chciało przeprowadzić operację podobną do tej z 2021 roku, gdy do Ceuty weszło około 10 tys. osób.

Miała to być kara dla Hiszpanii, a jej powodem było obszerne śledztwo dziennikarskie na temat marokańskich służb specjalnych i masowego wykorzystania oprogramowania Pegasus. Opublikowało je kilkanaście redakcji, w tym hiszpański „El Confidencial”, izraelski „Haaretz”, brytyjski „Guardian” i niemiecki „Süddeutsche Zeitung”.

To śledztwo ma równie wyraźny hiszpański wątek. Ukaranie Hiszpanii przez uderzenie w jej najsłabszy punkt, jakim jest Ceuta (wraz z Melillą), za dziennikarskie śledztwo, może wydawać się zaskakujące. Nie jest to jednak aż tak niezwykle. W śledztwie dziennikarze udowodnili szczegółowo, jak DGST, marokańska agencja wywiadu wewnętrzznego, szpiegowała między innymi hiszpańską Guardia Civil, która odpowiada między innymi za ochronę granic państwa.

Czyli zemsta?

– Może to zabrzmieć dziwnie, ale chciałbym zasugerować też i taką interpretację: uważam, że chodzi o zemstę władz Maroka i marokańskich służb, za przyzwoleniem Pałacu Królewskiego. W Hiszpanii to śledztwo było głośne i uważam, że dlatego władze w Maroku chciały ukarać Hiszpanię. Tyle że tym razem operacja wymknęła się spod kontroli tym, którzy ją zorganizowali.

Dlaczego?

– Do Ceuty ostatecznie weszło znacznie więcej ludzi niż w 2021 roku. Według szacun-

ków hiszpańskiego MSW granicę przekroczyło w ciągu doby około 49 tysięcy osób, a według władz miasta liczba ta sięgnęła nawet 60 tysięcy, co odpowiadało blisko 70 procentom ludności Ceuty.

Ataki hakerskie na władze w Maroku

Są i takie dane, które mówią o 80 tys. W Maroku o tej sytuacji mówi się mniej. Mohammed VI milczy. Marokańscy parlamentarzyści, tak naprawdę z jednym wyjątkiem, nie występują z pytaniami o to, na ile rząd był zaangażowany w kryzys. Pojawiają się za to głosy o tym, że Ceuta i Melilla to „okupowane terytoria”, które powinny należeć do Maroko – tak na przykład mówił niedawno jeden z marokańskich ministrów, Ahmed Toufiq.

– Kryzys w Maroku ujawnił, że tamtejsza klasa polityczna nie ma żadnej wiedzy o decyzjach podejmowanych w Pałacu Królewskim i w otoczeniu monarchii. A to tam skupia się władza. Rząd, a tym bardziej opozycja, nie mają dostępu do informacji. Pytania, które postawił publicznie sekretarz generalny islamistycznej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (PJD) i były premier, Abdelilah Benkirane, próbując dociec, na ile marokańskie służby odpowiadają za wydarzenia w Ceucie, zadaje sobie teraz wielu marokańczyków. Mam tu na myśli nie tylko polityków, ale też zwykłych obywateli. Pałac Królewski nie chce jednak ujawn-

niać informacji ani składać wyjaśnień. Nie uznaje, że jest to jego obowiązek.

Tym bardziej w przypadku decyzji o otwarciu granicy, podjętej z wciąż niejasnych powodów, nie widzi powodu, by wyjaśniać, dlaczego doszło do wydarzeń w Ceucie.

W Maroku ta dyskusja jednak będzie musiała się odbyć. Już od ponad roku w internecie krajów Maghrebu popularna jest grupa Jabaroot – grupa hakerów, prawdopodobnie algierskich, którzy ujawniają informacje dotyczące marokańskiego reżimu.

– Jabaroot wypuszcza przecieki od kwietnia zeszłego roku. Dotyczą przede wszystkim drażliwych informacji dotyczących wysoko postawionych oficjeli (ale także tych niższego szczebla, np. policjantów).

Nie wiem, kto stoi za Jabaroot. Mogą to być Algierczycy, mogą to być Algierczycy wspierani przez jakieś inne mocarstwo, na przykład Rosję, albo mogą to być, jak twierdzi dziennik „Le Monde”, byli agenci DGST, marokańskiej agencji wywiadu wewnętrzny, którzy uciekli i schronili się w Europie.

Krąży wiele plotek. Nie wiem, kto za tym stoi, ale wiem, że są wiarygodni; a przynajmniej wszystko, co dotąd ujawnili, było wiarygodne. Ujawnili wiele dokumentów, które nie zostały nawet zdementowane, skrywano przez władze, dotyczące nieujawnionych dochodów ważnych postaci – właśnie w marokańskich służbach. Chodzi m.in. o informacje na temat szefa wywiadu zewnętrznego DGED Yassine’a Mansouriego, czy o osobę numer dwa w wywiadzie wewnętrznym – Mohameda Raji.

Jak jednak mówiłem, wszelkie tezy tego typu to jednak spekulacje.

Ambasador Izraela przy ONZ zareagował na kryzys, atakując „kolonialną” politykę Hiszpanii.

– Nie przywiązywałbym większej wagi do oświadczeń, jakie złożył ambasador Izraela przy ONZ, choćby dlatego, że kilka godzin później zostały one zdementowane przez chargé d’affaires ambasady Izra-

• **Mieszkańcy Ceuty niszczą obóz dla migrantów przy plaży. Hiszpania, 27 sierpnia 2026 roku**

FOT. FORTA/HANDOUT
VIA REUTERS

Moim zdaniem Maroko chciało przeprowadzić operację podobną do tej z 2021 roku, gdy do Ceuty weszło około 10 tys. osób. Miała to być kara dla Hiszpanii, a jej powodem było obszerne śledztwo dziennikarskie na temat marokańskich służb specjalnych i masowego wykorzystania oprogramowania Pegasus

ela w Madrycie. Odpowiedź głosiła, że stanowisko ambasadora w żaden sposób nie odzwierciedla stanowiska Państwa Izrael, a oczywiście ta wiadomość, którą chargé d'affaires zamieścił w mediach społecznościowych, nie była spontaniczna – została wcześniej skonsultowana z izraelskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

W polityce, na różnych poziomach, jest też dużo przypadków własnych, indywidualnych inicjatyw.

Ale USA, Izrael i Maroko ostatnio zacieśniają więzy, a w Maroko nawet publicznie honoruje Trumpa. Co z tej przyjaźni ma USA? Oprócz tego, że może pognebić Hiszpanię, kraj ostatnio radykalnie antyamerykański: czy to w kwestii Gazy, ale nawet Iranu czy dalszego zbrojenia Europy.

– Waszyngton zyskuje przede wszystkim sojusznika Izraela w Maroku. Kraj ten współpracuje z USA na Bliskim Wschodzie. W przyszłości może też dołączyć do amerykańskich działań w Sahelu, gdzie Stany Zjednoczone chcą walczyć z dżihadyzmem. Francja wycofała się z tego regionu, pozostawiając istotną lukę.

Maroko zyskuje od USA wsparcie dyplomatyczne w sprawie Sahary Zachodniej. Jak już wspominałeś, to teren sporny – ale nie tylko między Marokiem a Hiszpanią, ale także między Marokiem a jego pozostałymi sąsiadami. Oficjalnie jest to terytorium sporne, uważane przez ONZ za ostatnią nierozstrzygniętą kolonię (terytorium niesamodzielne). Maroko zmierza do tego, żeby została uznana oficjalnie za część Królestwa – w tym zaś mogą pomóc cenni sojusznicy tacy jak właśnie USA czy Izrael.

Warto dodać, że Maroko korzysta też z zakupów broni na preferencyjnych warunkach.

Uderzający jest fakt, który nie trafił do międzynarodowej prasy. Maroko przystąpiło do Rady Pokoju Trumpa. Dołączyło także do sił, które USA w koordynacji z Izraelem planują rozmieścić w Gazie. Kontyngent nie został jeszcze wysłany, ale jego rozmieszczenie w palestyńskiej enklawie jest przewidywane w najbliższym czasie.

Ale w Stanach część polityków Partii Republikańskiej otwarcie kwestionuje hiszpańskie prawa do tych eksklaw. Z jednej strony artykuł 6 Traktatu

Waszyngtońskiego stanowi, że terytoria któregokolwiek państwa członkowskiego NATO w Europie lub Ameryce Północnej, terytorium Turcji oraz wyspy pod jurysdykcją krajów członkowskich na obszarze północnoatlantyckim na północ od Zwrotnika Raka muszą być bronione przez NATO. Z drugiej w Waszyngtonie słychać, że w razie zorganizowanej inwazji na eksklawy hiszpańskie w Afryce Północnej, Ameryka nie wysłałaby tam swoich oddziałów.

– To prawda, że jest grupa amerykańskich postaci, wśród nich kongresmen Díaz-Balart, pochodzenia kubańskiego – którzy rzeczywiście, mniej lub bardziej wprost, wyrazili wątpliwości co do przynależności Ceuty i Melilli do Hiszpanii. Ale wszystko to, jak dotąd, nie zostało w żaden sposób przyjęte przez Departament Stanu.

Przynajmniej na razie rząd i władze hiszpańskie nie wydają się traktować tego bardzo poważnie.

Uważam, że chodzi o drobne akty zemsty, przede wszystkim za postawę rządu Pedra Sáncheza wobec konfliktów na Bliskim Wschodzie, oczywiście konfliktu palestyńsko-izraelskiego, ale też wojny prowadzonej przez Stany Zjednoczone i Izrael przeciwko Iranowi. Nie będą one miały konsekwencji, zwłaszcza że najprawdopodobniej w przyszłym roku w Hiszpanii powstanie rząd centroprawicowy lub prawicowy, który znacząco poprawi relacje ze Stanami Zjednoczonymi, z administracją Trumpa, a przede wszystkim z Izraelem. Choć te precedensy są oczywiście niebezpieczne.

Napięcia pomiędzy Hiszpanią a Marokiem

Hiszpania nie prowadzi jednolitej polityki wobec Maroka. Można chyba zaryzykować tezę, że nawet widać polaryzację: prawicowa opozycja, w odróżnieniu od rządu lewicy i centrolewicy, raczej stara się zachowywać dobre stosunki z Rabatem.

– Trudno przewidzieć działania Partii Ludowej po przejęciu władzy w Hiszpanii. Núñez Feijóo dotychczas zajmował stanowczą postawę wobec Maroka. Prawdopodobnie jednak w przyszłości złagodzi to podejście. Jest politykiem bez doświadczenia międzynarodowym i portugalskim. Jako szef rządu zechce uniknąć konfliktu z południowym sąsiadem. Takie napięcia są zawsze

skomplikowane. W otoczeniu Feijóo pojawiają się czasem twarde głosy wobec Maroka. Po przejęciu władzy ten przekaz znacznie osłabnie.

Ale tak, hiszpańska polityka wobec Maroka od dawna nie ma charakteru państwowego. Stała się narzędziem wewnętrznej walki politycznej. Proces ten zaczął się za rządów Zapatero. W obecnym okresie wyraźnie się nasilił. Wydarzenia w Ceucie przekładają się na zyski wyborcze prawicy, zwłaszcza Partii Ludowej i Voxu. Szkodzą natomiast elektoratowi socjalistycznemu. Dostępne sondaże wskazują, że kryzys w Ceucie jest niekorzystny dla rządzącej partii PSOE. W mniejszym stopniu dotyka także partnerów koalicyjnych, którzy zajęli wobec Maroka postawę mniej uступliwą.

Zakaz wjazdu do Ceuty dla ekipy marokańskiej telewizji 2M opisywałeś w jednym z tekstów jako „niecodzienny akt stanowczości” hiszpańskich władz. Czy to jednorazowy gest, czy sygnał, że Madryt zaczyna grać ostrzej w wojnie informacyjnej? I czy Hiszpania nie ryzykuje własnej wiarygodności w kwestii wolności prasy?

– Nie pochwalam działań wobec marokańskich dziennikarzy. Rozumiem jednak złe wspomnienia hiszpańskich władz po relacjach prasy marokańskiej z wydarzeń w Ceucie w 2021 roku. Telewizja 2M podawała wówczas nieprawdziwe informacje. Twierdziła, że zdjęcia Guardii Civil ratującej niemowlęta z wody przedstawiają tureckich żołnierzy ratujących syryjskie dzieci. Dziennikarze opowiadali też, że młode Marokanki wkraczające do Ceuty były gwałcone przez hiszpańskich żołnierzy, funkcjonariuszy Guardii Civil i policjantów. Mimo to uważam, że należało wpuścić 2M i pozwolić jej pracować zgodnie z własnymi zasadami.

Eksklawy są wyłączone ze strefy Schengen, więc migranci i tak nie mogą swobodnie przemieszczać się w głąb Europy.

– To trochę bardziej złożone. Powiem tak: i tak, i nie, bo aby do nich wjechać, od 2022 roku Marokańczycy muszą dysponować wizą Schengen. Wcześniej nie było to konieczne: mogli wjeżdżać do Ceuty i Melilli, jeśli byli mieszkańcami prowincji Nador i Tetuan. Teraz nie jest to możliwe.

Pytanie tylko, dlaczego europejscy przywódcy, od Meloni po Tuska, tak chętnie powtarzają retorykę o lawinie na Europę, choć pozostaje ona w sprzeczności z ocenami ich własnych służb granicznych.

– Można sądzić, że Meloni, Tusk i inni europejscy przywódcy próbują wykorzystać ten kryzys. Odżywa lęk przed imigracją. To temat fundamentalny i obecny praktycznie we wszystkich debatach i wyborach w Europie. Jest on bardzo modny.

Dlatego przywódcy tacy jak Tusk i Meloni często się nim posługują. Wykorzystali kryzys w Ceucie, zwłaszcza Meloni, która zrobiła to najwyraźniej.

Z czasem imigranci, którzy nie zostaną deportowani, trafią na półwysep. Chodzi przede wszystkim o mieszkańców Afryki Subsaharyjskiej, ale także o Palestyńczyków i Syryjczyków, którzy wtargnęli do Ceuty pod koniec sierpnia. Przeniesienie ich nastąpi za tygodnie lub miesiące, gdy kryzys przestanie być głośny. Żaden europejski przywódca nie będzie wtedy zwracał uwagi na to działanie. Z półwyspu imigranci będą mogli przedostać się do innych krajów europejskich. Jak dotąd nikt jeszcze nie wyjechał. Rząd hiszpański chce jak najszybciej przewieźć nieletnich do Hiszpanii kontynentalnej.

Od wtargnięcia do Ceuty minął ponad miesiąc. Wiemy dokładnie, co się stało?

– Nie wiem, czy kiedykolwiek się tego w stu procentach dowiemy.

Pewne jest jednak, że ma to ogromne znaczenie, jeśli chodzi o narracje polityczne. I to nie tylko w Waszyngtonie, Madrycie, Rabacie czy Tel Awiwie. ●

Ignacio Cembrero

• Jeden z najważniejszych specjalistów w dziedzinie relacji między Hiszpanią a krajami Maghrebu. Były dziennikarz hiszpańskich gazet „El País” i „El Mundo”, dla których relacjonował wydarzenia w regionie od 1979. Obecnie współpracownik madryckiego „El Confidencial”. Jest także autorem kilku książek o relacjach Hiszpanii z Marokiem oraz o imigracji mużułmańskiej w Hiszpanii. Odszedł z „El País” wiosną 2014 roku, twierdząc, że czuje się porzucony przez gazetę po pozwie, jaki wniósł przeciwko niemu szef marokańskiego rządu, Abdellilah Benkirane. Rząd marokański oskarżył dziennikarza o rzekome przestępstwo gloryfikowania terroryzmu za opublikowanie na blogu wideo Al Kaidy. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34450470

**OBWIESZCZENIE
MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO**

Na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670, ze zm.), w związku z art. 160i ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (Dz. U. z 2026 r. poz. 68 ze zm.) oraz Uchwałą Nr XXIII/568/26 Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 30 marca 2026 r. w sprawie: przystąpienia do sporządzenia Planu obszarów przyspieszonego rozwoju OZE dla energii promieniowania słonecznego informuję o:

możliwości zapoznania się z projektami Planów Obszarów Przyspieszonego Rozwoju OZE dla energii promieniowania słonecznego w gminach Lwówek, Rawicz, Słupca i Złotów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko, które zostaną udostępnione w siedzibie Wielkopolskiego Biura Planowania Przestrzennego w Poznaniu ul. S. Mielżyńskiego 14a, 61-725 Poznań oraz na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu pod adresem bip.umwv.pl w zakładce Ogłoszenia.

Uwagi i wnioski można składać w terminie od 03.09. 2026 r. do 24.09.2026 r. w formach:

- pisemnej – poprzez wypełnienie formularza dostępnego na stronie bip.umwv.pl i przesłanie go na adres: Wielkopolskie Biuro Planowania Przestrzennego w Poznaniu, ul. S. Mielżyńskiego 14a, 61-725 Poznań,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poprzez wypełnienie formularza dostępnego na stronie bip.umwv.pl bez konieczności opatrywania go bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres e-mail: sekretariat@wbpp.poznan.pl,
- ustnie do protokołu w siedzibie Wielkopolskiego Biura Planowania Przestrzennego w Poznaniu.

Uwagi i wnioski złożone po upływie ww. terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Marszałek Województwa Wielkopolskiego.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Wielkopolskiego Biura Planowania Przestrzennego w Poznaniu bip.wbpp.poznan.pl.

Marszałek Województwa Wielkopolskiego

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34450544

OGŁOSZENIE

**Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Południe”
im. Jana Kochanowskiego w Radomiu ul. Gębarzewska 15**

**zaprasza do składania ofert na przeprowadzenie badania
sprawozdania finansowego Spółdzielni za 2026 r.**

- W ofercie prosimy podać warunki wykonania badania, cenę, termin wykonania i warunki płatności.
- Oferty należy składać na adres Spółdzielni przy ul. Gębarzewskiej 15 w Radomiu w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Badanie sprawozdania finansowego za 2026 rok” w terminie do dnia 16.10.2026 r.

Zastrzegamy sobie prawo do swobodnego wyboru ofert. O wynikach zostaną poinformowani wszyscy składający ofertę.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34450039

**ZABUDOWA MIESZKANIOWA WIELORODZINNA
BURMISTRZ NYSY**

**ogłasza kolejny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości
gruntowej niezabudowanej, położonej w Nysie, obręb Radoszyn.**

Dane ewidencyjne nieruchomości:
Działka nr 820/10 o powierzchni 28203 m²; symbol klasoużytku: Lzr-PsIV, PsIV; Poz. Rej.: G737; nr księgi wieczystej: OP1N/00094053/5; Uwaga: dział III ww. księgi wieczystej zawiera wpisy o ustanowionej na podstawie umowy not. Rep. A nr 1590/2024 z dn. 26.03.2024r. służebności przesyłu na dz. nr 238, 677, 820 i 1/26, przy czym służebność ta nie jest wykonywana na dz. nr 820/10.

Informacja dodatkowa:obszar zbywanych nieruchomości, zgodnie z Protokołem nr 1/2001 z oczyszczania terenu z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych z dnia 16 sierpnia 2001r., został oczyszczony – teren sprawdzono powierzchniowo w części dostępnej na dzień 16.08.2001r. Prowadzenie prac ziemnych w oczyszczonej strefie będzie wymagało nadzoru saperskiego.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania: Zgodnie z m. p. z. p. przedmiotowa działka znajduje się w terenie ozn. symbolem 6MW o przeznaczeniu: a) podstawowym – zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna; b) uzupełniającym – usługi drobne lub usługi sportu i rekreacji, które dopuszcza się wyłącznie na pierwszej kondygnacji nadziemnej budynków. Uwaga: działka położona na obszarze objętym procedurą przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Nysa– uchwałą Nr LXXXVIII/1279/24 Rady Miejskiej w Nysie z dnia 24.04.2024r. Nieruchomość nie jest obciążona jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich.

Nieruchomość nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 8.270.000,00 zł (słownie: osiem milionów dwieście siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100). Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług wg obowiązujących przepisów. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 listopada 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 (II piętro) o godz. 10:00

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (na wskazaną nieruchomość z podaniem nr działki) należy wpłacić na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż do dnia 12.11.2026 r.

Petna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń UM w Nysie, zamieszczone na stronie internetowej – www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej – www.bip.nysa.pl Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, Urzędzie Miejskiego w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 213, 215 jak również telefonicznie pod nr 77 4080575, 77 4080574.

GN.GO.6840.2.18.1.2024 (wyciąg z ogłoszenia)

Skąd chemia w posiłkach Ma

Maczfit w końcu przyznał nam, jak długo stosował podwójne informacje o składzie swoich produktów. Jednocześnie zapytaliśmy dietetyka, jak to się ma do zapewnień firmy o najwyższej jakości dań.

Leszek Kostrzewski

Maczfit, należący do Grupy Żabka, to jeden z liderów rynku cateringu dietetycznego (diety pudełkowej) w Polsce, który posiłki dostarcza do 8 tys. miejscowości. Chwali się zdrowym i najwyższej jakości jedzeniem.

Miał jednak pecha, bo jego klientką została mecenas Katarzyna Kalata. Ta odkryła, że skład posiłków jest inny na stronie internetowej, a inny, z chemią i mniejszą zawartością choćby krewetek, w dostarczanych posiłkach. Sprawę opisaliśmy kilka dni temu w serwisie Wyborcza.biz.

Jak długo był pokazywany podwójny skład?

Mecenas Kalata zrobiła zdjęcia z opisem składu poszczególnych dań prezentowanych na stronie firmy i porównała je ze składem wymienionym na opakowaniach posiłków, które Maczfit przysłał jej do domu.

Co się okazało? Przykładowo na stronie przy daniu: „spaghetti pełnoziarniste z krewetkami w kremowym sosie z pomidorkami cherry, serem i natką” podany był czysty skład, a krewetki stanowić miały 25 proc.

Tymczasem na opakowaniu pudełka nie dość, że krewetek było mniej (18,9 proc.), to jeszcze wymieniono m.in. glutaminian monosodowy, sorbinian potasu, guma ksantanowa oraz cukier. To tylko jeden z przykładów takiej rozbieżności, bo było ich więcej.

Kontrole w firmie już zapowiedział Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Inspekcja zapewnia, że prezentowanie różnych składów tego samego produktu, jest wbrew unijnemu rozporządzeniu, bo może wprowadzać konsumenta w błąd.

Sam Maczfit tłumaczył się nam dość oryginalnie. Przyznał, że „wskazana (...) tymczasowa różnica pomiędzy informacjami o składzie prezentowanymi w różnych kanałach wynikała z odmiennego sposobu prezentacji danych produktowych”. Co to dokładnie znaczy? Nie wiadomo.

Najważniejsze jednak pytanie było inne. Jak długo trwał proceder? Zapytaliśmy o to firmę.

I właśnie dostaliśmy odpowiedź. „Rozbieżność występowała od 1 do 22 sierpnia br.” – odpisał nam Maczfit. Co na to Katarzyna Kalata? Uważa, że stanowisko Maczfitu, jest dla niej „zaskakujące i wymaga weryfikacji.” Dlaczego?

– Po otrzymaniu tej informacji wróciłam do swojej dokumentacji historycznej. Korzystam z usług Maczfitu od 13 kwietnia 2021 r. Historia mojego konta obejmuje 31 zamówień, łącznie 715 dni diet, o wartości blisko 40 tys. zł. Dysponuję kilkuset historycznymi materiałami z aplikacji, w tym pochodzącymi z okresu znacznego wcześniejszego niż sierpień 2026 r. Wstępna analiza tej dokumentacji daje podstawy do postawienia pytania, dlaczego Maczfit twierdzi, że sposób prezentowania składów, który



• **Maczfit – jeden z liderów rynku diety pudełkowej w Polsce – dostarcza posiłki do 8 tys. miejscowości**

FOT. LUKASZ WOJCIK / SHUTTERSTOCK

obecnie widać pojawił się dopiero 1 sierpnia 2026 r. – pyta pani mecenas

I dodaje, że cały materiał przekazała do Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych z wnioskiem o zweryfikowanie rzeczywistego okresu występowania rozbieżności oraz zabezpieczenie historycznych danych pozostających w dyspozycji firmy.

– W skardze wnoszę m.in. o weryfikację podstaw, na których przedsiębiorca wskazał właśnie okres od 1 do 22 sierpnia. Maczfit zobowiązał się ponadto do przekazania mi wszystkich historycznych danych z aplikacji. Dopiero zestawienie danych przedsiębiorcy z dokumentacją, którą już posiadam, pozwoli rzetelnie odpowiedzieć na pytanie o rzeczywistą skalę i czas trwania problemu. Nie chcę dzisiaj stawiać dalej idących tez. Chcę natomiast wiedzieć, na podstawie jakich danych Maczfit ustalił dokładnie 1 sierpnia jako początek i 22 sierpnia jako koniec występowania rozbieżności – kończy mecenas Kalata.

Jakość a dodatki

Zapytaliśmy też Maczfit, jak wszystkie chemiczne dodatki w jej daniach mają się do wysokiej jakości posiłków, które firma tak mocno podkreśla na swojej stronie?

„Nasze posiłki nie zawierają bezpośrednio dodawanych w procesie ich przygotowywania wzmacniaczy smaku (np. glutaminianu sodu). O jakości posiłku decyduje cały proces jego przygotowania, dobór surowców i wartość odżywcza, a nie wyłącznie obecność lub brak pojedynczych składników” – odpisała nam firma.

Dodała, że „przywołane substancje” w posiłkach pochodzą wyłącznie z wyko-

rzystywanych surowców i półproduktów, takich jak wędliny, sosy, pieczywo czy sery, a ich „obecność nie ma wpływu na jakość ani wyliczony bilans odżywczy dań”.

„Składniki te występują w wielu produktach dostępnych na rynku, a do naszych dań trafiają w niewielkich ilościach, jako element wykorzystywanych komponentów, których jakość jest starannie kontrolowana. Informujemy o nich na etykietach nie dlatego, że są dodawane przez Maczfit na etapie przygotowania posiłków, lecz dlatego, że zdecydowaliśmy się prezentować pełny skład wykorzystywanych surowców i półproduktów” – dodała na końcu firma.

Co na to dietetyk?

Jak to jest więc z tymi dodatkami w diecie pudełkowej? Szkodzą nam? A może nie ma to większego znaczenia dla naszego zdrowia? O opinię zapytaliśmy dietetyka.

ROZMOWA Z
MATEUSZEM SZAŁAJKĄ

technologiem żywności i dietetykiem

LESZEK KOSTRZEWSKI: Maczfit w swojej diecie pudełkowej stosuje m.in. glutaminian monosodowy, sorbinian potasu, gumę ksantanową, substancje spulchniające (difosforany, węglany sodu), skrobię modyfikowaną, regulatory kwasowości czy stabilizatory E 407 i E 327. **Poleca je pan jako dodatek do dań?** **MATEUSZ SZAŁAJKO*:** Te substancje to dodatki, dopuszczone do stosowania w Unii Europejskiej, dla których określono konkretne dzienne spożycie (ADI) albo uznano je za bezpieczne bez limitu liczbowe-

go. W dawkach stosowanych w przemyśle spożywczym żaden z nich nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia – nie są to trucizny.

Nie oznacza to jednak, że polecam je jako element codziennej diety. To typowe składniki żywności wysokoprzetworzonej, które poprawiają jedynie trwałość, smak, wygląd lub ułatwiają produkcję

Im jest ich więcej, tym mocniej przetworzony jest produkt. Warto je ograniczać – nie ze względu na brak bezpieczeństwa, lecz dlatego, że długa lista takich dodatków świadczy zwykle o niższej jakości użytych surowców.

W masowej gastronomii stabilizatory i emulgatory są przydatne ze względów technologicznych. Dzięki nim produkt nie rozwarstwia się, dobrze znosi zmiany temperatury w chłodni i nie traci jakości po otwarciu dużego opakowania. Nie tłumaczy to jednak producenta, jeśli rezygnuje z prostszych, lepszych składników, gdy są one dostępne na rynku.

Na stronie firmy czytamy: „W Maczfit słowo »jakość« odmieniamy przez wszystkie przypadki”, a także „Maczfit jest dedykowana każdemu, kto chce jeść zdrowo”. Jak w świetle składów, które firma dodaje do posiłków, skomentowałby pan te hasła?

– Jeśli producent podkreśla jakość, konsument ma prawo oczekiwać jej również na poziomie doboru składników. Po analizie kilkudziesięciu składów dostępnych na stronie producenta można stwierdzić, że liczbę i różnorodność dodatków w posiłkach Maczfitu napędzają przede wszystkim sosy (np. majonez, majonez light), wę-

Maczfitu

dliny i przetwory mięsne – a nie warzywa, kasze czy mięso. Większość dań Maczfitu ma poprawny skład, ale trafiają się gorsze przykłady.

Przykład pierwszy: śmietana o deklarowanym składzie „śmietanka, stabilizatory: E 407 [karagen], E 327 [mleczan wapnia]”. Śmietana dobrej jakości to zwykle produkt dwuskładnikowy – śmietanka i kultury bakterii fermentacji mlekowej. Obecność karagenu i mleczanu wapnia wskazuje, że użyto śmietanki o niższej stabilności (np. odtłuszczonej lub przeznaczonej do dłuższego transportu). Przeciętny konsument nie domyśli się tego po samym słowie „śmietanka” w składzie.

Przykład drugi: mleczko kokosowe ze stabilizatorami – guma ksantanowa, karboksymetyloceluloza – oraz emulgatorem polisorbat 60. Naturalne mleczko kokosowe dobrej jakości bywa produktem dwuskładnikowym (ekstrakt kokosowy i woda), ale bez dodatków rozdziela się ono na fazę tłuszczową i wodną już po kilku godzi-

arów), których jakość jest kontrolowana, i że ich obecność nie wpływa na jakość ani bilans odżywczy dań. Przekonuje to pana?

– Zgadzam się z częścią tej odpowiedzi. Rzeczywiście, wymienione substancje nie są dodawane bezpośrednio na etapie przygotowania posiłku – wchodzą w skład gotowych półproduktów i surowców: wędlin, sosów, pieczywa, serów czy gotowych baz takich jak mleczko kokosowe. To technicznie prawda, a decyzję o publikowaniu pełnego składu, łącznie z tym, co ukryte jest w półproduktach, oceniam pozytywnie – to rzadko spotykane w branży cateringu dietetycznego i warte pochwały.

Dla przykładu: jeśli do sosu jogurtowego, w którym głównym składnikiem jest jogurt naturalny, dodamy niewielką ilość majonezu, lista składników całego dania wydłuży się o kilka-kilkanaście pozycji, bo dojdzie do niej cały skład majonezu – w tym np. skrobia modyfikowana czy regulator kwasowości. Konsument patrzący na taką listę może odnieść wrażenie, że danie jest „naszpikowane chemią”, choć w rzeczywistości chodzi o niewielki dodatek gotowego składnika. W takich przypadkach warto zwracać uwagę raczej na jakość poszczególnych surowców niż na samą długość listy składników.

Mam jednak zastrzeżenie do jednego elementu tej argumentacji: stwierdzenie, że obecność tych substancji „nie ma wpływu na jakość” dania, jest zbyt daleko idące. Wybór półproduktu ze stabilizatorem zamiast czystego odpowiednika to decyzja producenta, która bezpośrednio kształtuje jakość posiłku. Firma nie dosypuje karagenu czy glutaminianu w swojej kuchni, ale to ona wybrała dostawcę śmietany, wędliny czy mleczka kokosowego, które te dodatki zawierają. Odpowiada za ten wybór dokładnie tak samo, jak za całą recepturę.

Czego nas historia z Maczfitem może nauczyć?

– Jako dietetyk i technolog żywności chciałbym zwrócić uwagę na szerszy kontekst.

Po pierwsze – rosnące zainteresowanie konsumentów pełnym składem produktów to pozytywny trend. O wyborze diety pudełkowej coraz częściej decyduje lista składników, a nie tylko kalorie czy makroskładniki.

Po drugie – już z badań dr inż. Ewy Przyrzińskiej z 2018 roku wynikało, że klienci najniżej oceniali smak oraz różnorodność dań, a aż 85 proc. uznawało catering dietetyczny za drogą usługę.

Jednocześnie badania jakościowe z maja 2016 r. pokazują, że klienci kupują catering dietetyczny jako racjonalną inwestycję w zdrowie i sylwetkę. Skoro płacą cenę wyższą niż w tradycyjnej gastronomii, oczekują, że obietnice marketingu o wysokiej jakości surowców znajdą pokrycie w faktycznym składzie posiłków.

Po trzecie i najważniejsze. Problem nie dotyczy tylko tego, czy skład z etykiety zgadza się z tym, co na stronie internetowej. Chodzi o przepaść między obietnicami marketingu („zdrowe”, „nieprzetworzone”) a rzeczywistą jakością półproduktów. Producent zwykle nie używa dodatków na siłę – dziedziczy je ze śmietany, wędlin czy sosów od dostawców. I to właśnie wybór tych dostawców oraz jakość kupowanych półproduktów powinny być głównym tematem dyskusji o branży. ●

***Mateusz Szalajko** – technolog żywności i dietetyk, doktorant w Instytucie Nauk o Żywnieniu Człowieka SGGW w Warszawie

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34451037

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w formie przetargu **pakiet mebli restauracyjnych składający się z 136 elementów**, szczegółowo opisanych w regulaminie przetargu, za cenę nie niższą niż **35.000,00 zł netto** powiększoną o podatek VAT.

Przetarg w dniu 6.10.2026 r. o godzinie 13:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6 we Wrocławiu. Wadium w kwocie 3.000,00 zł. Rachunek: 54 1930 1190 2220 0271 5863 0001. Oferty należy składać do 14 września 2026 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w formie przetargu **pakiet wyposażenia barowego składającego się z 806 elementów**, szczegółowo opisanych w regulaminie przetargu, za cenę nie niższą niż **9.000,00 zł netto** powiększoną o podatek VAT.

Przetarg w dniu 6.10.2026 r. o godzinie 14:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6 we Wrocławiu. Wadium w kwocie 1.000,00 zł. Rachunek: 54 1930 1190 2220 0271 5863 0001. Oferty należy składać do 14 września 2026 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w formie przetargu **pakiet urządzeń kuchennych, składający się z 81 elementów**, szczegółowo opisanych w regulaminie przetargu, za cenę nie niższą niż **129.000,00 zł netto** powiększoną o podatek VAT.

Przetarg w dniu 6.10.2026 r. o godzinie 14:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6 we Wrocławiu. Wadium w kwocie 10.000,00 zł. Rachunek: 54 1930 1190 2220 0271 5863 0001. Oferty należy składać do 14 września 2026 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w formie przetargu **pakiet wyposażenia kuchennego, składający się z 823 elementów**, szczegółowo opisanych w regulaminie przetargu, za cenę nie niższą niż **27.000,00 zł netto** powiększoną o podatek VAT.

Przetarg w dniu 6.10.2026 r. o godzinie 15:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6 we Wrocławiu. Wadium w kwocie 3.000,00 zł. Rachunek: 54 1930 1190 2220 0271 5863 0001. Oferty należy składać do 14 września 2026 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w formie przetargu **pakiet ruchomości w postaci wyposażenia siłowni**, szczegółowo opisanych w regulaminie przetargu, za cenę nie niższą niż **23.000,00 zł netto** powiększoną o podatek VAT.

Przetarg w dniu 6.10.2026 r. o godzinie 15:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6 we Wrocławiu. Wadium w kwocie 2.000,00 zł. Rachunek: 54 1930 1190 2220 0271 5863 0001. Oferty należy składać do 14 września 2026 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w formie przetargu **pakiet zastawy i sztucce, składający się z 2269 elementów**, szczegółowo opisanych w regulaminie przetargu, za cenę nie niższą niż **59.000,00 zł netto** powiększoną o podatek VAT.

Przetarg w dniu 6.10.2026 r. o godzinie 16:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6 we Wrocławiu. Wadium w kwocie 5.000,00 zł. Rachunek: 54 1930 1190 2220 0271 5863 0001. Oferty należy składać do 14 września 2026 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34450802

Syndyk masy upadłości BIOETANOL AEG sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Chelmży (KRS: 0000251543), sygn. akt TO177/GUp/19/2024, ogłasza konkurs ofert na sprzedaż przedsiębiorstwa Bioetanol – w rozumieniu art. 55 1 Kodeksu cywilnego – z wyłączeniem środków pieniężnych, jakie znajdują się w masie upadłości, do dnia zawarcia umowy sprzedaży przedsiębiorstwa Bioetanol (włącznie z tym dniem) oraz mających wpłynąć do masy upadłości Bioetanol, jak również z wyłączeniem dokumentacji wytworzonej przez syndyka w toku postępowania upadłościowego Bioetanol.

Oferty należy składać w terminie **do dnia 16 listopada 2026 roku godz. 15:00**, na adres syndyka masy upadłości Bioetanol, tj. Kancelaria Prawna – Restrukturyzacja i Upadłości Anna Grudzińska-Kurpiewska, ul. Chocimska 18 lok. BU1, 00-791 Warszawa.

Opis i oszacowanie przedsiębiorstwa Bioetanol z dnia 12 maja 2025 roku jest udostępniane zainteresowanym po podpisaniu umowy o zachowaniu poufności.

Oferent przed złożeniem oferty zobowiązany jest do szczegółowego zapoznania się z Regulaminem konkursu ofert na sprzedaż przedsiębiorstwa BIOETANOL AEG Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Chelmży.

Szczegółowe informacje na temat Przedmiotu konkursu oraz Regulaminu konkursu ofert udzielane są także telefonicznie pod nr. 732-713-111, a także za pośrednictwem poczty e-mail: kancelaria@kancelariagrudzien.pl.

Cena wywoławcza wynosi **4 034 688,47 zł netto** (słownie: **cztery miliony trzydzieści cztery tysiące sześćset osiemdziesiąt osiem złotych czterdzieści siedem groszy netto**).



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34450431

Syndyk masy upadłości KLIVATEC Sp. z o.o. w upadłości

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ:

- **ruchomości obejmujących: urządzenia, klimatyzatory oraz pozostałe urządzenia**
- **po cenie nie niższej niż 5 % wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 1,**
- **wyposażenia biura – po cenie nie niższej niż 5% wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 2,**
- **ruchomości obejmujących: klimatyzatory i urządzenia marki LG oraz Mitsubishi, po cenie nie niższej niż 30 % wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 3.**

Oferty należy składać pisemnie w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie w zaklepanych kopertach z dopiskiem „PRZETARG – KLIVATEC” w terminie od 03.09.2026 r. do dnia 15.09.2026 r. do godz. 12:00. Regulamin przetargu, operat szacunkowy oraz załączniki nr. 1,2 oraz 3 znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. Kontakt: pod nr tel. 601 403 987.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34450760

Dominice Wielowieyskiej

głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składa

Kapituła Nagrody im. Mariusza Waltera



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34450922

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl



**Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie**

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



**OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA
O WYDANIU ZEZWOLENIA NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ**

Na podstawie art. 49 i art.10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11f ust. 3 Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

Prezydent Miasta Krakowa zawiadamia,

że w dniu **25.08.2026, została wydana decyzja nr 22/6740.4/2026, znak: AU-01-6.6740.4.44.2025. PLO, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: Budowa drogi gminnej klasy zbiorczej AB w km 0+018.50 – 0+219.50, trzech dróg klasy gminnej lokalnej CD w km 0+027.30 – 0+158.00, EF w km 0+027.30 – 0+299.30, GH w km 0+011.30 – 0+097.40 i klasy gminnej dojazdowej KL w km 0+001.00 – 0+164.70 (KDZ.1, KDL.6, KDL.7, KDL.12, KDD.2 zgodnie z mpzp „Rejon ulic Łokietka Glogera”) w Krakowie wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej oraz wycinką kolidującej zieleni**

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, które znajdują się (przed nawiasem podano nr działki powstającej w wyniku podziału, natomiast w nawiasie podano nr działki, która podlega podziałowi):

1. między liniami rozgraniczającymi teren w granicach projektowanych pasów dróg gminnych, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 specustawy:

– Budowa drogi zbiorczej AB (KDZ.1)

44/2, 43, 54/4, 54/5 (54/3), 55, 56/5 (56/3), 56/7 (56/4), 119/5 (119/2), 195/6 (195/3), 195/9 (195/4), 196/1, 196/2, 196/5 (196/3), 197/1, 197/2, 197/3, 197/6 (197/4), 200/12, 201/3, 201/6 (201/1), 202/5, 349/1 (349), 351/1 (351) obręb 0031 Krowodrza

– Budowa drogi lokalnej GH (KDL.12)

104/2, 104/6 (104/1), 105/6, 106/3 (106), 119/7 (119/2), 178/2 (178), 181/4, 182/16 (182/7), 341/16 (341/4) obręb 0031 Krowodrza

– Budowa drogi lokalnej CD (KDL6)

31, 32, 33/2, 35/1 (35), 119/4 (119/2), 201/7 (201/1), 202/1, 203/1, 203/3 (203/2), 349/2 (349), 352 obręb 0031 Krowodrza

– Budowa drogi lokalnej EF (KDL7)

56/8 (56/4), 79/5 (79/4), 84/5 (84/4), 85/1 (85), 86/1 (86), 90/10 (90/4), 90/12 (90/8), 93/5 (93/4), 104/5 (104/1), 119/6 (119/2), 182/17 (182/7), 183/3, 183/6, 185/6, 185/8, 187/5, 188/5, 191/10 (191/1), 192/6, 192/10 (192/1), 192/12 (192/9), 193/3, 193/6 (193/4), 194/3 (194/1), 195/7 (195/3), 195/8 (195/4), 341/15 (341/4), 363/1 (363) obręb 0031 Krowodrza

– Budowa drogi dojazdowej KL (KDD.2)

120/1 (120), 121/1 (121), 122/1, 119/8 (119/2), 123/1 (123), 124/1, 124/3, 128/1, 128/3, 129/1, 129/11 (129/5), 130/4, 130/8 (130/5), 176/1 (176), 177/1 (177), 178/1 (178) obręb 0031 Krowodrza

2. w terenie objętym obowiązkiem budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. e specustawy:

35/2 (35), 44/1, 54/6 (54/3), 56/6 (56/3), 56/9 (56/4), 60, 61, 79/6 (79/4), 104/7 (104/1), 105/5, 106/4 (106), 107, 108/6, 108/7, 124/5, 177/2 (177), 178/3 (178), 181/14, 181/6, 182/8, 182/26, 119/1, 119/9 (119/2), 197/5, 200/11, 200/15, 200/17, 201/4, 201/5, 205/1, 202/6, 203/4 (203/2), 341/17 (341/4), 348, 350, 351/2 (351) obr.0031 Krowodrza
1070,1071,1072,1073/2,1074/2,1064/7,1065/4,1068/2,1075/2,1618/2 obr.0033 Krowodrza,
529/1 obręb 0042 Krowodrza

3. w terenie objętym obowiązkiem budowy i przebudowy zjazdów, zgodnie z art. 11f ust.1 pkt 8 lit. h specustawy:

54/6 (54/3), 90/11 (90/4), 90/13 (90/8), 105/5, 107, 108/7, 108/6, 177/2 (177), 363/2 (363), obręb 0031 Krowodrza

4. w terenie objętym obowiązkiem budowy i przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, zgodnie z art. 11f ust.1 pkt 8 lit. f specustawy:

1895, 1897 obręb 0033 Krowodrza

5. w granicach terenu niezbędnego dla realizacji inwestycji – tereny wód płynących – zgodnie z art. 20a ust. 1 specustawy:

na części działki nr 1656 obręb 0033 Krowodrza

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące ustalenia: linii rozgraniczających teren budowanych dróg gminnych: zbiorczej na odcinku AB, lokalnych na odcinkach CD, EF, GH oraz dojazdowej na odcinku KL, obowiązku budowy sieci uzbrojenia terenu, obowiązku budowy zjazdów, obowiązku budowy urządzeń wodnych; zatwierdzenia podziału nieruchomości; oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego lub Skarbu Państwa; zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego; określenia szczególnych warunków zabezpieczenia terenu budowy i prowadzenia robót budowlanych; określenia szczególnych wymagań dotyczących nadzoru na budowie oraz określenia terminu wydania nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji na 121 dzień od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Ww. decyzji w dn. 26.08.2026 r. został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja, której został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, zgodnie z art. 17 ust. 3 specustawy, zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń, uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych oraz uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wydziale Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, ul. Mogiła 41, 31-545 Kraków od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejsze uzgodnienie terminu spotkania telefonicznie pod numerem telefonu (0-12) 616-58-66.

Od ww. decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Małopolskiego ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, za pośrednictwem Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, ul. Mogiła 41, 31-545 Kraków, adres do doręczeń elektronicznych organu (AE:PL-44247-71066-ISSHB-24), w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Zgodnie z art. 11g ust. 1a specustawy odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

Nadmienia się, że zgodnie z art. 63 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego podania (żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia) wnosi się na piśmie, za pomocą telefaksu lub ustnie do protokołu. Podania utrwalone w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych lub za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej, podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

Wyjaśnia się, że doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji, zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego.

W odwołaniu od decyzji strony mogą złożyć wnioszek o przeprowadzenie przez organ II instancji postępowania wyjaśniającego w zakresie niezbyt do rozstrzygnięcia sprawy.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania. Z dniem doręczenia Prezydentowi Miasta Krakowa oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Na postanowienie z 26.08.2026 r. o nadaniu decyzji nr 22/6740.4/2026 rygoru natychmiastowej wykonalności przysługuje stronom zażalenie do Wojewody Małopolskiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, za pośrednictwem Prezydenta Miasta Krakowa – Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, w terminie 7 dni od dnia skutecznego doręczenia. Doręczenie postanowienia o nadaniu decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności uważa się za dokonane w dniu odbioru postanowienia przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. okazania się obwieszczenia o wydaniu postanowienia o nadaniu decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności.

Informuje się, że obwieszczenie Prezydenta Miasta Krakowa podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń urzędowych Urzędu Miasta Krakowa oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym Biuletynie Informacji Publicznej UMK, a także w prasie lokalnej.

Ww. przepis zobowiązuje także organ wydający decyzję do przestania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Kraków/34450597

STAROSTA KIELECKI**Znak: B.IV.6740.2.12.2026.IC****OBWIESZCZENIE**

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

STAROSTA KIELECKI

zawiadamia o wydaniu Zarządowi Powiatu Kieleckiego reprezentowanemu przez Dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg w Kielcach, działającemu przez pełnomocnika Panią Agnieszkę Żabę – Żabińską, **decyzji nr 22/2026 z dnia 28.08.2026 r., znak: B.IV.6740.2.12.2026.IC**, zezwalającej na realizację inwestycji drogowej polegającej na **rozbudowie drogi powiatowej nr 1358T na odcinku od km 2+446,50 do km 4+118,60 w miejscowości Łąbedziów i Radomice, obręb 0013 Łąbedziów, obręb 0019 Radomice, gmina Morawica, powiat kielecki, województwo świętokrzyskie, realizowanej w ramach zadania pn.: „Przebudowa i rozbudowa drogi powiatowej nr 1358T na odcinku Łąbedziów – Radomice”, na terenie gminy Morawica w powiecie kieleckim.**

Zakres inwestycji obejmuje następujące roboty:

- wycinkę kolidujących drzew i krzewów,
- zdjęcie warstwy ziemi urodzajnej – humusu,
- frezowanie istniejącej nawierzchni drogi powiatowej nr 1358T oraz dróg poprzecznych w zakresie dowiązania,
- rozbiorke istniejącego oznakowania i innych elementów dróg,
- rozbiorke istniejących kolidujących ogrodzeń,
- rozbudowę odcinka drogi powiatowej nr 1358T klasy L o długości 818,50 m (od km 2+446,50 do km 3+265,00),
- rozbudowę odcinka drogi powiatowej nr 1358T klasy Z o długości 853,60 m (od km 3+265,00 do km 4+118,60),
- rozbiorke i budowę przepustu na cieku Dopytyw z Radomic,
- budowę ronda jednopasowego,
- rozbiorke i budowę zjazdów,
- rozbudowę i przebudowę istniejących skrzyżowań,
- budowę jednostronnego chodnika o nawierzchni z kostki brukowej,
- remont nawierzchni istniejącego chodnika na odcinku od km 2+446,50 do km 2+526,10,
- budowę/przebudowę odwodnienia drogowego w postaci rowów otwartych i zamkniętych, muld, przepustów i kanalizacji deszczowej,
- budowę kanału technologicznego,
- przebudowę/zabezpieczenie sieci infrastruktury technicznej nie związanej z drogą,
- budowę oświetlenia na skrzyżowaniu typu rondo,
- wykonanie oznakowania poziomego i pionowego oraz elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Przedmiotowa decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmuje nieruchomości położone na terenie gminy Morawica w powiecie kieleckim, jednostka ewidencyjna 260412_5 Morawica – obszar wiejski, w powiecie kieleckim, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek, znajdujące się:

– **w liniach rozgraniczających teren, przeznaczone pod planowaną inwestycję drogową:**

obręb 0013 Łąbedziów, numery ewidencyjne działek: cz. 9/3; 245 (245/1, 245/2); 246 (246/1, 246/2); 247/1 (247/6, 247/7); 247/5 (247/8, 247/9); 248/3 (248/4, 248/5); 249 (249/1, 249/2); 274 (274/1, 274/2); 250 (250/1, 250/2); 276 (276/1, 276/2); 200/2 (200/5,200/6); 200/7; 297/3 (297/4, 297/5); 297/2 (297/6, 297/7); 200/9; 297/9 (297/10, 297/11, 297/12); 298 (298/1, 298/2); 299/1 (299/16, 299/17); 300/2 (300/3, 300/4); 301/2 (301/18, 301/19); 301/1 (301/20, 301/21);
obręb 0019 Radomice, numery ewidencyjne działek: 654 (654/1, 654/2); 655/2 (655/3, 655/4, 655/5); 513/14 (513/23, 513/24, 513/25); 513/3 (513/26, 513/27); 513/7 (513/28, 513/29); 513/8 (513/30, 513/31); 513/5; 513/9 (513/32, 513/33); 513/10 (513/34, 513/35); 513/11 (513/36, 513/37); 513/12 (513/38, 513/39); 513/13 (513/40, 513/41); 513/15 (513/42, 513/43); 516/3 (516/5, 516/6); 515/4 (515/1, 515/2); 515/3 (515/5, 515/6); 513/1 (513/44, 513/45); 449 (449/1, 449/2); 450/4 (450/7, 450/8); 450/5 (450/9, 450/10); 451/1 (451/3, 451/4); 451/2 (451/5, 451/6); 452/1 (452/4, 452/5); 624/4 (624/5, 624/6); 624/3 (624/7, 624/8); 452/2 (452/6, 452/7); 523/2 (523/3, 523/4); 524/2 (524/3, 524/4); 525/2 (525/3, 525/4); 526/2 (526/3, 526/4); 527/2 (527/3, 527/4); 528/2 (528/3, 528/4); 529/2 (529/3, 529/4); 530/2 (530/3, 530/4); 531/2 (531/3, 531/4); 532/2 (532/3, 532/4); 533/2 (533/3, 533/4); 622/2 (622/3, 622/4); 536/2 (536/3, 536/4); 537/2 (537/3, 537/4); 538/2 (538/3, 538/4); 539/2 (539/3, 539/4); 540/2 (540/3, 540/4); 541/2 (541/3, 541/4); 542/2 (542/3, 542/4); 543/2 (543/3, 543/4); 544/2 (544/3, 544/4); 545/2 (545/3, 545/4); 546/2 (546/3, 546/4); 547/2 (547/3, 547/4); 548/2 (548/3, 548/4); 549/2 (549/3, 549/4); 621/2 (621/3, 621/4); 553/2 (553/3, 553/4); 554/2 (554/3, 554/4); 452/3 (452/8, 452/9); 453/1 (453/9, 453/10); 453/2 (453/11, 453/12); 453/3 (453/13, 453/14); 453/4 (453/15, 453/16); 453/5 (453/17, 453/18); 453/6 (453/19, 453/20); 453/7 (453/21, 453/22); cz. 618; 514; 624/1; 516/1; 523/1; 524/1; 525/1; 526/1; 527/1; 528/1; 529/1; 530/1; 531/1; 532/1; 533/1; 622/1; 536/1; 537/1; 538/1; 539/1; 540/1; 541/1; 542/1; 543/1; 544/1; 545/1; 546/1; 547/1; 548/1; 549/1; 621/1; 553/1; cz. 554/1.

– **poza liniami rozgraniczającymi teren, przeznaczone pod:**

• **budowę lub przebudowę sieci uzbrojenia terenu:**

obręb 0013 Łąbedziów, numery ewidencyjne działek: 247/1 (247/7); 247/5 (247/9); 248/3 (248/5); 249 (249/2); 299/2; 299/1 (299/17); 301/1 (301/21);

obręb 0019 Radomice, numery ewidencyjne działek: 516/3 (516/6); 449 (449/2); 450/4 (450/8); 452/3 (452/9); 453/4 (453/16); 621/2 (621/4);

• **budowę lub przebudowę innych dróg publicznych:**

obręb 0019 Radomice, numer ewidencyjny działki: 618;

• **budowę lub przebudowę zjazdów:**

obręb 0013 Łąbedziów, numery ewidencyjne działek: 276 (276/2); 297/3 (297/5); 298 (298/2); 301/1 (301/21);

obręb 0019 Radomice, numery ewidencyjne działek: 624/4 (624/6); 624/3 (624/8); 523/2 (523/4); 524/2 (524/4); 525/2 (525/4); 526/2 (526/4); 527/2 (527/4); 528/2 (528/4); 529/2 (529/4); 530/2 (530/4); 531/2 (531/4); 532/2 (532/4); 533/2 (533/4); 622/2 (622/4); 536/2 (536/4); 537/2 (537/4); 538/2 (538/4); 539/2 (539/4); 540/2 (540/4); 541/2 (541/4); 542/2 (542/4); 543/2 (543/4); 544/2 (544/4); 545/2 (545/4); 546/2 (546/4); 547/2 (547/4); 548/2 (548/4); 549/2 (549/4); 621/2 (621/4); 553/2 (553/4); 453/7 (453/22); 451/1 (451/4);

• **budowę lub przebudowę urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, na których będą prowadzone roboty w trybie art. 20a ust.1 specustawy drogowej:**

obręb 0013 Łąbedziów, numery ewidencyjne działek: 297/8, 200/8, 297/9 (297/12);

obręb 0019 Radomice, numer ewidencyjny działki: 655/1.

Wyjaśniam, że w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numery działki przed podziałem, w nawiasie numery działek po podziale. **Pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek objętych liniami rozgraniczającymi teren inwestycji (przebieg drogi) – pod rozbudowę drogi powiatowej.** Symbolem „cz.” poprzedzono numer działki, której część jest przeznaczona pod inwestycję.

Powyższej decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Informuję, że w myśl art. 18 ust. 1e pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Powyższa informacja dotyczy nieruchomości przeznaczonych pod pas drogowy.

Strony z treścią decyzji mogą zapoznać się w Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Kielcach, ul. Wrzosowa 44, 25 – 211 Kielce (pokój nr 17, nr tel. 41 200-12-62), od poniedziałku do piątku – **za wyjątkiem środy.**

Zapoznanie z decyzją nie jest obowiązkowe.

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Świętokrzyskiego za pośrednictwem Starosty Kieleckiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. Odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej powinno zawierać zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie – art. 11g ust. 1a ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych. Zgodnie z art. 11f ust. 3 ww. ustawy, w związku z art. 49 Kpa, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ww. ustawy, w związku z art. 49 Kpa, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

STAROSTA KIELECKI

Kielce/34450503

**Prezydent Miasta
Skarżyska-Kamiennej informuje,**

iż w siedzibie Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18 został wywieszony

wykaz nieruchomości z dnia 31.08.2026 r. dotyczący nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy, usytuowanych w Skarżysku-Kamiennej przy ulicy: Staffa, Struga, Robotniczej, Szkolnej, Chałubińskiego, Wiejskiej, Kopernika, Pułaskiego, 3 Maja, Rejowskiej, Zielnej, Paryskiej, Fatata.

Wykaz ten został także zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej: www.bip.skarzysko.pl oraz www.um.skarzysko.pl

Kielce/34450533

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA**Ogłasza,**

że Zarządzeniami nr 546/2026 i nr 547/2026 z dnia 26 sierpnia 2026 r. został wywieszony w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 oraz umieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Rzeszowa (bip.erzeszow.pl) do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na czas nieoznaczony drodze bezprzetargowej położonych w Rzeszowie przy ul. Przemysłowej i al. Wyzwolenia.

Wrocław/34450768

**Informacja
Wójt Gminy
Osiek Jasielski,**

działając w oparciu o art. 35 ust.1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) informuje, że podane zostały do publicznej wiadomości na okres 21 dni **wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Osiek Jasielski przeznaczonych do zbycia.**

Wykaz jest umieszczony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Osieku Jasielskim (www.osiekjasielski.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej (www.osiekjasielski.biuletyn.net).
Wójt Gminy Osiek Jasielski
Marek Rączka

Rzeszów/34450766

**GAZETA
wyborcza****DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI****Przetargi****Ogłoszenia****Nekrologi****KONTAKT:**

kontakt_komunikaty@

Referendum

Jaka przyszłość dla Krakowa?

Rozwój Krakowa po 1989 r. to spektakularny przykład sukcesu polskiej transformacji.
Kwestionowanie tego sprowadza ryzyko jego unicestwienia.

Majcherek

Kraków miał, wykorzystał i wciąż wykorzystuje dwa swoje główne atuty: zabytki oraz klasę kreatywną, skupioną w instytucjach naukowych i środowiskach artystycznych. Te pierwsze czynią miasto najatrakcyjniejszą w Polsce destynacją turystyczną, te drugie tworzą jego potencjał rozwojowy. Mierzenie atrakcyjności miejsca czy miasta liczbą odwiedzających go turystów bywa kontrowersyjne, bo niekiedy wiąże się ze zjawiskami niekorzystnymi dla jakości życia stałych mieszkańców. Niemniej prawie cały zabytkowy Kraków został w minionych dekadach odnowiony i wabi rokrocznie kilkanaście milionów chętnych do jego podziwiania; w 2024 roku było to ponad 16 milionów zwiedzających, którzy zostawili w mieście ponad 15 miliardów złotych.

Historyczne centrum odczuwa skutki turystyfikacji w postaci ubytku stałych mieszkańców i niemal całodobowego harmidru, ale moim zdaniem Krakowianie w większości aprobują ruch turystyczny i jego dalsze promowanie, choć z nastawieniem na wyższą jakość turystycznej oferty i status przyjezdnych. Gdyby zaczęła obowiązywać zapowiedziana przez premiera Tuska opłata turystyczna, w całości zasilająca budżet miasta, turystyka przyjazdowa jeszcze straciłaby przeciwników wśród mieszkańców. Władze miasta próbują ją coraz lepiej kontrolować. Temu służą nocny burmistrz, nocna prohibicja w sklepach, City Helpers, specjalnie przeszkoleni miejscy pomocnicy, udzielający informacji turystycznej i przypominający o zasadach obowiązujących w mieście, regulujący i nadzorujący zachowania turystów. Faza pijackich eskapad młodych Brytyjczyków dobiega już końca.

Uciążliwości związane z ruchem turystycznym nie były podnoszone przed referendum odwołującym prezydenta miasta i nie są ekspozowane przed wrześniowymi wyborami nowego włodarza. Jeśli liczba turystów świadczy o atrakcyjności dla zwiedzających, o tyle jakość życia stałych mieszkańców można mierzyć liczbą chętnych, by nimi zostać. Rokrocznie jest to kilka tysięcy, od 1989 r. ludność Krakowa zwiększyła się z 750 do prawie 820 tysięcy. Na tle wydłużającej się Polski i zdecydowanej większości polskich miast, ten napływ nowych mieszkańców jest miarą sukcesu, wynikającego z wysokiej oceny jakości życia w mieście.

Przybywają i osiedlają się młodzi ludzie, a Kraków znalazł się w pierwszej dziesiątce najatrakcyjniejszych miast europejskich w rankingu „The World's Best Cities for Gen Z to Live in 2026”. Wysoko wykwalifikowani i wykształceni przez krakowskie uczelnie zasilają i odmładzają klasę kreatywną miasta: naukowcy, artyści, twórcy lokalnej bohemy, kontynuujący jej bogate krakowskie tradycje.

A przy tym dobrze zarabiają. Przebiegająca krakowska pląca w sektorze przedsiębiorstw jest najwyższa w Pol-



• **Kraków wykorzystał i wciąż wykorzystuje dwa swoje główne atuty: zabytki oraz klasę kreatywną, skupioną w instytucjach naukowych i środowiskach artystycznych** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

sce, przebija nawet warszawską, nie mówiąc o średniej krajowej. To w dużym stopniu zasługa sektora IT, mocno w Krakowie rozwiniętego, zatrudniającego ok. 65 tys. pracowników.

Niemal cały przyrost ludności Krakowa, będący miarą jego atrakcyjności i jakości życia w nim, nastąpił w obecnym stuleciu, czyli podczas trwającej ponad dwie dekady (2002-2024) prezydentury profesora Jacka Majchrowskiego. Niektórzy krytycy twierdzą, że miasto ma taki potencjał, że wystarczy tylko nie przeszkadzać w jego rozwoju, w związku z czym zasługi prezydenta Majchrowskiego, w ich mniemaniu, są nikłe. To tylko część prawdy, trafna może co do potencjału, ale bez inwestycji infrastrukturalnych rozwoju by nie było. Na jakość życia w mieście najbardziej wpłynęło jednak wyeliminowanie pieców węglowych i pozbycie się reputacji mającego najgorsze powietrze w Polsce.

Inni krytycy dotychczasowych władz miasta zarzucają dokonywanie owych inwestycji na kredyt, czyli zadłużanie. Prof. Majchrowski w opublikowanej niedawno książce podsumowującej jego prezydenturę przekonuje, że bez kredytów tych inwestycji i rozwoju Krakowa by nie było. Nominalnie rzeczywistość wysokie, bo przekraczające 8 mld, ale w przeliczeniu na rosnącą liczbę mieszkańców zadłużenie to przestaje być tak dotkliwe – agencja ratingowa Standard&Poor's wystawiła, mu dobrą ocenę A- z tendencją stabilną, pozytywnie oceniając plany finansowe, kontrolę nad spółkami komunalnymi oraz potencjał gospodarczy miasta.

Dlaczego więc w mieście tak wysoko ocenianym i docenianym przez turystów, agencje ratingowe i nowych mieszkańców, doszło do odwołania zarządzającego nim prezydenta Miszałskiego?

Ukrytym i faktycznym (formalnym i oficjalnym był radny dzielnicowy Jan Hoffman) animatorem referendum odwoławczego był Łukasz Gibała, notoryczny kandydat na prezydenta miasta (ubiega się o to stanowisko od 2014 r.), który nieustannie po każdych przegranych wyborach krytykuje jego władzę. Dwa lata temu przegrał z Aleksandrem

Miszałskim o włos (48,96:51,04 proc.), więc poczuł szansę w doprowadzeniu do jego odwołania i wypromowania siebie na jego miejsce. Możliwości finansowe Gibały dorównują jego ambicjom i z obu nie omieszkiał skorzystać. Kraków został dosłownie zalany propagandą referendalną, trudno było przejść po mieście, nie będąc nagabywanym przez agitatorów opłacanych przez Gibałę i wejść do lokalu usługowego, w którym nie byłoby sfinansowanych przez niego ulotek czy kolorowych magazynów.

Jego poglądy i plany są niezna-
ne, zmienne lub pozbawione znaczenia. Niegdyś działacz Platformy Obywatelskiej i Ruchu Palikota, nawet poseł dwóch kadencji z ramienia PO, przylączył się do protestu przeciw wprowadzeniu strefy czystego transportu, mającej poprawić jakość krakowskiego powietrza, choć w 2022 r. głosował w radzie miasta za jej uchwaleniem. Krytykował zadłużenie miasta, choć sam okazał się poprzez swoją firmę zadłużony na prawie ćwierć miliarda złotych; zapowiadał walkę z patodeweloperką, choć jest synem dewelopera, którego planowana zabudowa części miasta wywołała protesty mieszkańców; deklarował poparcie dla legalizacji aborcji i wycofania religii ze szkół, ale ponieważ jego zdaniem nie są to kwestie leżące w gestii samorządu lokalnego, więc gotów jest współpracować z radnymi PiS.

Skądinąd ciekawe jak zachowałby się w drażliwej obecnie kwestii transkrypcji przez miejskie urzędy małżeństw par jedнопłciowych, gdyby faktycznie związał się z klubem radnych PiS. Sam ma w radzie miasta zaledwie kilkoro swoich popleczników i nawet wraz z PiS nie miałby w niej większości; taką dysponują kluby KO i Nowej Lewicy.

Brak możliwości oparcia się na radzie miasta oraz koniunkturalizm Gibały rodzą niebezpieczeństwo wynikające z poparcia, jakiego zapewne – podobnie jak w 2024 roku – udzieli mu w drugiej turze PiS i Konfederacja. Zdobywszy prezydenturę musiałby im się jakoś odwdziżyć, obsadzając magistrat przedstawicielami populistycznej i radykalnej prawicy. Mielibyśmy replikę sytu-

acji na linii rząd Tuska-prezydent Nawrocki, grożącej paraliżem w zarządzaniu miastem.

Kraków nie potrzebuje żadnej gwałtownej zmiany w polityce miejskiej. Kandydaci deklarujący takie zamiary wystawiają miasto na ryzyko zaburzenia rozwoju.

Kraków, jak wszystkie większe miasta, jest liberalno-lewicowy, mimo tradycji konserwatywnych. W wyborach parlamentarnych 2023 r. KO uzyskała ponad 34 proc. głosów, Nowa Lewica prawie 13 proc. W zeszłorocznych wyborach na prezydenta Polski Trzaskowski pokonał Nawrockiego stosunkiem 62:38 proc. W wyborach prezydenta miasta pięciokrotnie wygrywał wywodzący się z lewicy (współtworzył SLD) Jacek Majchrowski, w 2024 r. wysunięty przez KO Aleksander Miszałski. KO i NL tworzą większość w radzie miasta.

Przegrana referendalna reprezentującego KO Miszałskiego była porażką, po której Donald Tusk rozwiązał lokalne struktury partii. Przegrana wyborcza Moniki Piątkowskiej, desygnowanej przez Tuska wraz z Kosiniakiem-Kamyszem, byłaby dotkliwym ciosem, odpadnięcie po I turze – katastrofą. Zwłaszcza, że ta niegdyś urzędniczka krakowskiego magistratu w zeszłym roku wygrała wybory uzupełniające do Senatu, po ustąpieniu Bogdana Klichy (choć przy słabej frekwencji niecałych 17 proc.). Od frekwencji, a ściślej mobilizacji wyborców, będzie zależał jej wynik wrześniowy. Lewica wystawia własną kandydatkę, posłankę Darię Gosek-Popiołek, ale w drugiej turze zapewne połączy siły z koalicjantem. Pierwsza kobieta na stanowisku prezydenta Krakowa? Czemu nie?

Ewentualne współdziałanie Piątkowskiej z Gosek-Popiołek byłoby sprawdzianem zdolności współpracy KO, PSL i NL w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. •

Janusz A. Majcherek

Profesor filozofii i doktor socjologii, pracuje w Akademii WSB.

Czas na zarejestrowanie kandydatur mija dzisiaj

• Do 1 września 2026 r. Miejska Komisja Wyborcza zarejestrowała Michała Drewnickiego i Aleksandrę Owcę. Do weryfikacji przyjęto zgłoszenia Jana Hoffmana i Moniki Piątkowskiej. Problem ma Łukasz Gibała, któremu komisja odrzuciła większość złożonych przez jego komitet podpisów. Czas ma do dziś (3 września), do godziny 16. Czy na ostatniej prostej zbierze co najmniej trzy tysiące prawidłowych podpisów, które pozwolą mu na start?

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Komu dziś kibicujemy, oglądając „Absolwenta”?

PORA PRZEPROSIĆ PANIĄ ROBINSON

Kolejne seanse otwierają nowe pytania. Nie tylko dotyczące pani Robinson. Wystarczy spojrzeć na dyskusje widzów dotyczące finału.

Piotr Guskowski

Do kin wraca „Absolwent”. Równie ciekawe, a może nawet ciekawsze od historii powstania tego klasycznego filmu jest to, jak zmieniło się spojrzenie na jego bohaterów.

W 1967 r. na ekrany trafiły dwa filmy, które uznaje się za przetarcie szlaków dla nowego Hollywood. Pierwszym z nich byli „Bonnie i Clyde” Arthura Penna, opowieść o krucjacie tytułowej pary przestępców. Drugim „Absolwent” Mike’a Nicholasa. Amerykańskie kino szukało nowego języka, żeby nadążyć za zmianami, które następowały w kraju. Odchodziło od dotychczasowych reguł obyczajowych i wizerunku pięknych, szlachetnych bohaterów. Coraz częściej na ekranach miały się pojawiać postaci trudne do jednoznacznej oceny, a wraz z nimi kryzys i bunt.

„Absolwent” powstał na podstawie powieści Charlesa Webba. Producent Lawrence Turman przeczytał o niej w „New York Timesie”, kupił egzemplarz i uznał, że można na jej podstawie zrobić film stosunkowo wierny literackiemu oryginałowi. Webb sprzedał prawa za 20 tys. dolarów. Wtedy to była całkiem spora suma, jednak z perspektywy czasu okazała się niewielka wobec milionów, które mógłby zarobić, zachowując udziały w przyszłych zyskach.

JAK NUREK W AKWARIUM

Scenariusz trafił do Mike’a Nicholasa. Dla cennego twórcy teatralnego, który wcześniej zasłynął z improwizowanych komedii w duecie z Elaine May, miał to być filmowy debiut. Nichols odłożył jednak na chwilę „Absolwenta”, by wyreżyserować „Kto się boi Virginii Woolf?” z Elizabeth Taylor i Richardem Burtonem w rolach głównych. Nie zrezygnował jednak z historii Benjamin Braddocka.

Właśnie tak nazywa się główny bohater „Absolwenta”. Gdy go poznajemy, jest zagubiony, bezradny, wyraźnie przytłoczony. 21-letni Benjamin wraca właśnie do domu

w Kalifornii po ukończeniu college’u. Na powitalnym przyjęciu wszyscy pytają go, co dalej albo podpowiadają gotowe rozwiązania na zawodowe życie (słynne już „plastiki”). Ale on nie ma pojęcia. Pytany o przyszłość, mówi tylko: „Chciałbym, żeby była... inna”.

Stan wyobcowania i pełne podporządkowanie znakomicie oddaje scena, w której Benjamin ma zaprezentować kostium do nurkowania подарowany przez rodziców. Kiedy tak kroczy w pletwach do basenu, przez wąską szybkę maski widać rozentuzjzmowanych gości, ale słycać jedynie ciężki oddech. Benjamin wskakuje, a właściwie zostaje wrzucony do wody. Jakby tonął w oczekiwaniach otoczenia. Ale jest w tym pewien paradoks: to przecież tylko basen, a nie otwarte morze.

Warunki ma komfortowe. Problem w tym, że nie potrafi się odnaleźć w rzeczywistości, którą ktoś mu zaprojektował. Póki co nie potrafi się też jeszcze sprzeciwić. Przypomina figurkę nurka, którą chwilę wcześniej widzieliśmy w akwarium za jego plecami. Pozwala innym decydować. W ten sam sposób zaczyna się jego romans z panią Robinson, przyjaciółką rodziców. Młody mężczyzna daje się uwieść dojrzałej kobiecie, nie oponuje. Przynajmniej do czasu, aż pozna jej córkę, Elaine.

BANCROFT MIAŁA PASOWAĆ, A HOFFMAN NIE

Nicholsowi „Absolwent” spodobał się nie tylko jako historia zagubionego młodego człowieka. Tak naprawdę przekonała go jedna scena. Kiedy bohaterowie leżą w łóżku, Benjamin zaczyna pytać panią Robinson o jej przeszłość i studia. Dla reżysera było to serce filmu. Może dlatego z obsadzeniem pani Robinson nie miał problemu? Od początku widział w tej roli Anne Bancroft, choć po drodze rozważano także Jeanne Moreau czy Candice Bergen. Bancroft zrozumiała bohaterkę podobnie jak Nichols: nie jako klasyczną uwodzicielkę, lecz kobietę, która odkrywa cenę, jaką zapłaciła za rezygnację z własnych ambicji i pragnień w zamian za bezpieczeństwo i wygodne życie.



• **Kiedy bohaterowie leżą w łóżku, Benjamin zaczyna pytać panią Robinson o jej przeszłość i studia. Dla reżysera było to serce filmu** FOT. FLIXPIX / ALAMY / BE&W

Większym wyzwaniem okazała się postać Benjamin. Dziś trudno wyobrazić sobie „Absolwenta” bez Dustina Hoffmana. Ale wtedy ten wybór wcale nie był oczywisty. Zresztą sam aktor uważał, że ze swoim wzrostem i rysami twarzy zupełnie nie pasuje do roli. W powieści Benjamin był uosobieniem WASP-a: wysoki, blond, wysportowany. Bardziej w typie Roberta Redforda, którego zresztą przymierzano do obsady. Ale Nichols szukał czegoś innego. – W końcu znalazłem Dustina – jego całkowite przeciwieństwo: mroczną, żydowską obecność, która nie pasowała do tego świata. Rozpoznałem w nim własne doświadczenie – przyznał w rozmowie z „Film Comment”.

Podczas zdjęć próbnych Hoffman bardzo się denerwował, nie był w stanie przyswoić tekstu, musieli powtarzać scenę od nowa. Cekał tylko, aż Nichols w końcu mu podziękuję i każe wracać do Nowego Jorku. Po kolejnym dublu reżyser rzeczywiście wziął aktora na bok. – Spokojnie, Dustin. Kurtyna się nie podniesie. Nie ma żadnej publiczności. Nie kręcimy jeszcze naszego filmu – uspokajał. Kiedy Hoffman uściśnął Nicholsowi dłoń, ta się wyslizgnęła. Zdał sobie sprawę, że reżyser jest równie przejęty jak on.

Hoffman, który przed „Absolwentem” mimo występów na off-Broadwayu wciąż musiał dorabiać jako kelner, został okrzyknięty nową twarzą Hollywood. Wyglądem nie przypominał dotychczasowych gwiazd, miał w sobie „nerwowo urok” i autentyzm.

Zdobył pierwszą nominację do Oscara, a w kolejnych kreacjach potwierdził, że jest jednym z najzdolniejszych aktorów swojego pokolenia.

SERIA DOBRYCH WYBORÓW

Nichols miał więc nosa. Nie tylko do obsady. Zamarzyło mu się, żeby muzykę do filmu nagrał folk-rockowy duet Simon & Garfunkel. Panowie przyjęli propozycję, ale reżyser odrzucił pierwszą piosenkę, jaką mu przedstawili. Spodobał mu się natomiast kawałek „Ms. Roosevelt”. W chwytliwy rytm idealnie wpasowało się nazwisko filmowej pani Robinson. Tak narodził się przebój „Mrs. Robinson”. W filmie pojawiła się skrócona wersja, bez ostatnich wersów. Muzycy byli zajęci trasą, a Nichols nie mógł dłużej czekać. Mimo to piosenka stała się jednym z symboli „Absolwenta”, niosąc ironiczny komentarz do utraty amerykańskiej niewinności i tęsknoty za prostymi ideałami, które uosabiał przywoływany w tekście Joe DiMaggio.

Filmoznawca i badacz kina Howard Suber zwraca uwagę na znaczenie współpracy Nicholasa z montażystą Samem O’Steenem. Przywołuje pamiętną sekwencję, w której obrazy z hotelowego pokoju, gdzie spotykają się Benjamin i pani Robinson, przeplatają się z ujęciami nad basenem rodziców. Chłopak wskakuje do wody, a w kolejnym ujęciu ląduje obok kochanki, gdy słycać głos ojca: „Ben, co ty robisz?”. Z kolei zdjęcia Roberta Surtesa pozwoliły uchwycić, jak podkreśla Suber, „uczucie wyobcowania, pożądania i rozpaczy, które stanowią sedno postaci głównego bohatera”.

Nichols nazwał Kalifornię „Ameryką pisaną kursywą”. Wraz z scenografem Richardem Sylbertem długo zastanawiali się, jak pokazać tamtejszą klasę średnią, by uniknąć banalnego obrazu i stereotypów znanych z hollywoodzkich komedii.

Sukces filmu przypieczętowało siedem nominacji do Oscara, w tym za reżyserię, scenariusz oraz role Hoffmana, Bancroft i Katha-



rine Ross wcielającej się w Elaine. Statuetkę otrzymał Nichols.

CZY TO JEST BUNT CZY DRYFOWANIE?

Benjamin stał się symbolem buntu amerykańskiej młodzieży przeciwko hipokryzji pokolenia rodziców i odrazy do płytkich wartości, które wyznawali. Jednak z boha-

terem utożsamiali się nie tylko widzowie. – Turman, Nichols i ja odbieraliśmy „Absolwenta” dokładnie w ten sam sposób. Wszyscy myśleliśmy, że jesteśmy Benjaminem Braddockiem – wspominał współscenarzystą Buck Henry.

W 50. rocznicę premiery filmu Justin Chang pisał w „Los Angeles Times”, że główny bohater „Absolwenta” okazał się kimś w rodzaju protomilenialsa.

Zmieniają się pokolenia i obyczaje, ale nie znika niepewność związana z wejściem w dorosłość: pytania o karierę, tożsamość, sens i własne miejsce w świecie.

Benjamin był młodym człowiekiem, który nie wiedział, czego chce od życia, ale nie chciał też przyjąć gotowych odpowiedzi. Z dzisiejszej perspektywy coraz bardziej wygląda na roszczeniowego faceta, który dryfuje przez życie i krzywdzi ludzi wokół siebie. Jest zagubiony i bierny? Tak, ale stać go na ten luksus. Ma wykształcenie, pieniądze, zamożną rodzinę i możliwości, o których inni mogą tylko marzyć. Jego bunt z czasem zaczął więc wyglądać mniej jak heroiczny sprzeciw, a bardziej jak przywilej młodego człowieka, który może pozwolić sobie na to, by nie wiedzieć, co dalej.

NAWET KRYTYK BIJE SIĘ W PIERSI

Może pora dostrzec w Braddocku rozpuszczonego dzieciaka, który nie ma w sobie za grozrę odwagi ani odpowiedzialności? Także jego obsesja na punkcie Elaine z czasem przestała być postrzegana jako romantyczny porryw serca, a zaczęto w niej dostrzegać znamiona stalkingu.

Dlatego Helen Rumbelow w „The Times” przekonuje, że po latach to pani Robinson zaczynamy kibicować, a nie „creepowi Hoffmana”. Bezpośrednie zapożyczenie z angielszczyzny, które funkcjonuje w slangu, nie się szersze znaczenie niż polski „dziwak” czy „psychol”. Warto dodać, że Rubelow odwołuje się do słów krytyka Rogera Eberta, który pod koniec lat 90. przyznał, że pokoleniowa bliskość z bohaterem „Absolwenta” zaburzyła jego pierwotne spojrzenie. Po ponownym seansie nie widział już w Benjaminie „godnego podziwu buntownika”, ale „egocentrycznego creepa, którego złośliwe uwagi pod adresem dorosłych są męczące”.

Znacznie wcześniej wady „Absolwenta” dostrzegła Pauline Kael. W eseju „Trash,

Art and the Movies” z 1969 r. zarzucała filmowi, że zdradza własne ambicje i podporządkowuje się wymogom komercyjnego hitu. Jej zdaniem Nichols wykorzystuje efektowną formę, by pozwolić widzom utożsamiać się z naiwnym, niezrozumianym chłopakiem z sąsiedztwa. Benjamin nie ma właściwie nic do przekazania – i właśnie dlatego jest tak łatwy do zaakceptowania.

Ebert żałował zwłaszcza tego, że nie docenił wcześniej postaci pani Robinson. W jego późniejszej ocenie była jedyną „pełną życia” postacią w filmie – kimś, kto „potrafi przeżyć sytuację, zrozumieć motyw i odważyć się szukać własnego szczęścia”. Być może z upływem lat to właśnie spojrzenie na bohaterkę Anne Bancroft zmieniło się najbar-

**Bunt Benjamin z czasem
zaczął wyglądać mniej jak
heroiczny sprzeciw, a bardziej
jak przywilej młodego
człowieka, który może pozwolić
sobie na to, by nie wiedzieć,
co dalej**

dziej. Początkowo łatwo zasznufladowana została jako czarny charakter. Niestabilna emocjonalnie uwodzicielka, która wciąga niewinnego chłopaka w romans, a odrzucona staje na jego drodze do szczęścia. Pelen bujnych roślin dom państwa Robinsonów przypomina dżunglę, w której ona – ubrana w stroje z wzorami jak umaszczenie dzikich kotów – jest jak drapieżnik gotowy na polowanie. Sposób kadrowania sprawia, że Benjamin wydaje się uwięziony, jakby nie mógł uciec z siateł kuguarzycy.

Jest w tym zresztą pewien paradoks. Być może, kiedy rozpoczynali pracę nad filmem Bancroft przewyższała Hoffmana doświadczeniem, ale była starsza od niego o niespełna sześć lat. Miała 36 lat, on – 30. W filmie możemy uwierzyć, że ta różnica jest znacznie większa. „Starszą kobietą” czyni ją przede wszystkim kostium, fryzura, sposób oświetlenia, a także świat, do którego przynależą, i pozycja, jaką zajmuje wobec Benjamin.

A TERAZ ZDROWIE PANI ROBINSON!

Dziś w pani Robinson łatwiej zobaczyć kobietę uwięzioną w małżeństwie, rozczarowaną własnym życiem. Sama Bancroft, wtedy już uznana aktorka z Oscarem i nagrodą Tony na koncie, od początku nie chciała sprowadzać bohaterki do roli kusicielki. Interesowało ją przede wszystkim jej poczucie straty i dojmujący smutek. Być może film należy do Benjamin, przynajmniej tak wskazywałby tytuł, ale to do pani Robinson – jak przekonuje Justin Chang – należy najgłębsza tragedia. Według niego to właśnie Bancroft pozostaje w pamięci po seansie: „potrafi złamać ci serce, po prostu wyrażając emocje przez uchylone drzwi”.

Pani Robinson funkcjonowała od początku na zasadzie kulturowego konstruktu. Była spełnieniem fantazji: dojrzałą kobietą, której seksualność miała być dla młodego mężczyzny jednocześnie kusząca i groźna. Znamienne, że w filmie ani książce nie ma nawet imienia. Jakby nie było jej potrzebne, w końcu społeczeństwo widzi w kobiecie wyłącznie czyjąś żonę i matkę. Przez dekady widzieliśmy w niej „panią Robinson”, która po seksie rytualnie zapala papierosa.

Przy okazji inscenizacji „Absolwenta” w warszawskim Teatrze Dramatycznym w 2013 roku (reżyserował Jakub Krofta), recenzent teatralny Jacek Wakar zwracał uwagę na wyrazistą kreację Agnieszki Warchulskiej, która pozwalałaby z powodzeniem przesunąć ciężar całej historii – z młodych bohaterów na pokolenie ich rodziców, „dla których nawet nie starczyło marzeń”. Być może warto kiedyś podjąć ten trop.

Mimo że „Absolwenta” Mike’a Nicholasa ogląda się dziś inaczej niż kiedyś, kolejne seanse otwierają nowe pytania. Nie tylko dotyczące pani Robinson. Wystarczy spojrzeć na dyskusje widzów dotyczące finału. Kiedy Benjamin i „uratowana” sprzed ołtarza Elaine wskakują do autobusu, nagle przestają wyglądać, jakby właśnie odnieśli zwycięstwo. Na ich twarzach pojawia się coś pomiędzy zmęczeniem, niepewnością a lękiem. Czy właśnie wtedy dociera do nich, że przed dorosłością nie da się uciec, a bunt sam w sobie nie jest jeszcze pomysłem na życie ani wystarczającym fundamentem związku? Być może więc autobus nie wiezie ich ku szczęśliwemu zakończeniu, lecz prosto w tę samą rzeczywistość, przed którą jeszcze chwilę wcześniej uciekali. ●

„Absolwent” („The Graduate”) w reżyserii Mike’a Nicholasa wraca do kin 4 września w odrestaurowanej wersji 4K.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34450984

+

INGA IWASIÓW znalazła klucz, który otwiera świat. O jej nowej powieści „Tobiasz i wielki liść” – książce o emeryturze, samotności, końcu pewnego świata i... króliku, który niespodziewanie wypełnia pustkę

+

ARTUR DOMOSŁAWSKI o legendarnym reporterze i „Operacji Masakra”. Pióro, pistolet i srebrnolistne topole, czyli o tym, dlaczego niektóre reportaże stają się legendami

+

Dlaczego jesteśmy coraz bardziej zmęczeni i czy książki o wypaleniu naprawdę pomagają z niego wyjść?

+

Spotkanie Książkowego Klubu Książki, przegląd jesiennych nowości, kryminały i powieści z dreszczykiem oraz książki dla młodszych czytelników.

W sprzedaży, również z dostawą do paczkomatu

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Życie na Wenus

TO PRZESTAJE
BYĆ SCIENCE
FICTION

Peptydy, czyli krótkie łańcuchy aminokwasów, mogą przetrwać w niemal czystym kwasie siarkowym. Naukowcy po raz pierwszy to udowodnili. Odpada kolejny argument, że życie jest niemożliwe w chmurach Wenus – przekonuje polski naukowiec, który bierze udział w badaniach.

Piotr Cieśliński

Powierzchnia Wenus to piekło: temperatura przekracza 460 st. C, a ciśnienie jest blisko 100 razy większe niż na Ziemi. Ale kilkadziesiąt kilometrów wyżej, w chmurach, temperatury są znacznie łagodniejsze.

Problem w tym, że nie są to chmury z kropelek wody, lecz przede wszystkim stężonego kwasu siarkowego.

Przez lata był to jeden z najmocniejszych argumentów przeciwko możliwości istnienia tam życia.

Teraz w „Proceedings of the National Academy of Sciences” ukazuje się praca, w której naukowcy z MIT i Politechniki Wrocławskiej pokazują, że nawet w tym pozornie morderczym środowisku cząsteczki kluczowe dla ziemskiej biochemii mogą przetrwać i tworzyć uporządkowane struktury.

Badacze rozpuścili w 98-procentowym kwasie siarkowym trzy syntetyczne peptydy: dwa złożone z siedmiu aminokwasów i jeden z trzynastu. Eksperymenty prowadzili w temperaturze ok. 20 st. C, a zachowanie i trójwymiarową strukturę cząsteczek śledzili za pomocą spektroskopii magnetycznego rezonansu jądrowego (NMR).

Peptydy nie tylko zachowały uporządkowaną strukturę, lecz przyjęły kształty z charakterystycznymi pętlami przypominającymi grecką literę omega.

Co jeszcze bardziej zaskakujące, sam kwas siarkowy pomógł te struktury stabilizować.

Jednym z autorów pracy jest dr Janusz Pętkowski z Politechniki Wrocławskiej, od lat współpracujący z prof. Sarą Seager z MIT.

ROZMOWA Z

DR. JANUSZEM PĘTKOWSKIM
astrobiologiem

PIOTR CIEŚLIŃSKI: Życie na Wenus wydaje się panu teraz bardziej prawdopodobne?
DR JANUSZ PĘTKOWSKI*: Jedno jest pewne: sukcesywnie odpadają argumenty, które wcześniej wysuwano przeciwko takiej możliwości. A jednym z nich było to, że przecież tam nie ma wody, tam jest stężony kwas siarkowy, który – jak mówiono – niszczy całą chemię organiczną.

Kiedy kilka lat temu zaczynaliśmy te badania, sam zakładałem, że większość ziemskiej chemii organicznej nie będzie stabilna w kwasie siarkowym i trzeba będzie szukać czegoś zupełnie innego.

Jednak im więcej mamy wyników, tym bardziej ten pomysł przestaje być science fiction.

Co właściwie pokazaliście w najnowszej pracy?

– Od kilku lat próbujemy odpowiedzieć na podstawowe pytanie: czy stężony kwas siarkowy rzeczywiście jest środowiskiem wroгим dla złożonej biochemii?

Zaczynaliśmy od prostych cząsteczek. Okazało się, że zasady azotowe, czyli „literki” naszego DNA i RNA, mogą być w kwasie siarkowym stabilne nawet przez rok. Bardzo stabilne są także aminokwasy.

Teraz poszliśmy krok dalej, do peptydów, czyli krótkich łańcuchów aminokwasów.

To ważne, bo życie, jakie znamy, potrzebuje polimerów, czyli dużych cząsteczek. DNA jest polimerem, białka są polimerami. Sama obecność pojedynczych aminokwasów jeszcze niewiele daje.

Czyli kwas siarkowy nie jest aż tak wrogi dla materii organicznej, jak się wydawało?

Powiedziałbym przekornie, że mieliśmy tu do czynienia z największym wrogiem postępu naukowego – przyjęciem, że coś jest niemożliwe bez sprawdzenia, że rzeczywiście tak jest.

Oczywiście, na YouTube może pan znaleźć spektakularne doświadczenia: wrzuca się do stężonego kwasu siarkowego cukier, kawałek mięsa czy bułkę z hamburgerem i po chwili zostaje z nich czarna masa.

Myślę, że częściowo stąd się wzięło przekonanie, że kwas siarkowy jest zabójczy dla dużych, uporządkowanych cząsteczek biologicznych.

A to nie jest prawda?

– Naszej biochemii rzeczywiście nie da się po prostu przenieść do stężonego kwasu siarkowego. Ale z tego nie wynika, że żadna złożona chemia organiczna nie może tam istnieć.

Co ciekawe, peptydy są stabilne w stężonym kwasie, bo nie ma tam wody.

W 98-procentowym kwasie siarkowym wody jest bardzo mało. Dzięki temu klasyczna kwasowa hydroliza wiązania peptydowego zostaje silnie zahamowana. To paradoks: ma-

my środowisko, które wydaje się ekstremalnie agresywne, a jednak z powodu bardzo małej ilości wody jedna z reakcji mogących niszczyć peptydy nie zachodzi.

Sami byliśmy tym trochę zdziwieni.

Kluczowe jest także coś innego. Żeby białko mogło działać, sam łańcuch nie wystarcza. Musi się zwinąć w określony trójwymiarowy kształt. I właśnie to było dla nas największym zaskoczeniem: nasze peptydy nie tylko przetrwały, ale także się zwinęły. Przyjęły określony kształt przypominający grecką literę omega.

Dlaczego to ważne?

– Bo mogliśmy się spodziewać dwóch rzeczy. Po pierwsze, że cały łańcuch aminokwasów się rozpadnie. Tak się nie stało. Po drugie, że nawet jeśli przetrwa, to będzie czymś w rodzaju luźnej nitki ugotowanego spaghetti: będzie się ruszał, wyginał, ale nie przyjmie trwałego, konkretnego kształtu.

Tymczasem zobaczyliśmy uporządkowane struktury. To było zupełnie nieoczekiwane.

W dodatku sam kwas pomaga tym peptydom się zwinąć, co jest chyba najbardziej paradoksalne. Spodziewalibyśmy się, że będzie w tym przeszkadzał. Tymczasem pomaga wymuszać określony kształt. Trochę tak jak woda w ziemskiej biochemii. Woda nie jest tylko obojętnym tłem, wpływa na to, jak zwinają się białka.

Widzimy także wewnątrzcząsteczkowe wiązania wodorowe, które pomagają utrzymać strukturę peptydów. To również było zaskoczeniem, bo spodziewaliśmy się, że tak silnie kwasowe środowisko będzie takie oddziaływania zaburzać.

Od kilku lat próbujemy odpowiedzieć na podstawowe pytanie: czy stężony kwas siarkowy rzeczywiście jest środowiskiem wroгим dla złożonej biochemii? Teraz poszliśmy krok dalej

Wszystkie trzy badane peptydy utworzyły struktury przypominające literę omega. To dobra wiadomość? Życie potrzebuje przecież wielu bardzo różnych kształtów cząsteczek.

– Tego jeszcze nie wiemy. Co ważne, nie projektowaliśmy tych peptydów specjalnie tak, żeby fałdowały się w kwasie siarkowym. Możliwe, że obserwowane pętle omega są tylko małym fragmentem całej przestrzeni możliwych struktur. Być może trzeba zmienić sekwencje. A być może życie wykorzystujące kwas siarkowy nie używałoby dokładnie tego samego zestawu 20 aminokwasów, którego używa ziemskie życie. Od dawna przecież trwają dyskusje, dlaczego na Ziemi kluczowe są te aminokwasy, a nie inne.

Jesteśmy naprawdę na początku.

To pierwsza w dziejach praca, która się zagłębia w ten niezbadany dotąd rejon chemii.

Czy te peptydy coś potrafią?

– Na razie nie. Nie wykazaliśmy, żeby katalizowały reakcję chemiczną, wiązały jakieś ligandy czy łączyły się w większe funkcjonalne kompleksy.

I to jest następny wielki krok – pokazać nie tylko strukturę, ale funkcję. Życie potrzebuje cząsteczek, które coś robią: rozpoznają inne cząsteczki, wiążą je, przyspieszają reakcje.

Peptyd to jeszcze nie białko.

– Białka są znacznie większymi polimerami. Dwa aminokwasy można połączyć wiązaniem peptydowym, potem dołączać następne i tworzyć coraz dłuższy łańcuch. Białko ma setki takich cegiełek.

To będzie trudniejsze, bo na razie nie mamy jeszcze żadnej gotowej matrycy, która pozwalałaby takie cząsteczki racjonalnie projektować. Być może trzeba będzie zacząć niemal od zera i sięgnąć po chemię kwantową: modelować reakcje oraz oddziaływania między rozpuszczalnikami i polimerami, opierając się bezpośrednio na równaniach mechaniki kwantowej.

Na Ziemi przez dziesięciolecia poznawaliśmy zależność między sekwencją aminokwasów a kształtem białka. Tutaj praktycznie poruszamy się po nieznanym terenie.

Nie znamy jeszcze reguł „zwiniania” peptydów w kwasie siarkowym. Ale już samo to, że w takim środowisku można mieć stabilny polimer o określonym kształcie, jest bardzo ważne.





• Chmury na Wenus nie składają się z kropelek wody, lecz przede wszystkim ze stężonego kwasu siarkowego

FOT. CHRISTOPHE
CARREAU/ESA

Jeśli coś żyje w chmurach Wenus, jak bardzo jego biochemia może się różnić od naszej?
– Nie powinniśmy zakładać, że życie wszędzie musi być kopią tego ziemskiego.

To jest zresztą mój osobisty konik naukowy: nie uważam, żeby woda była absolutnym warunkiem istnienia życia.

Kluczowe jest raczej istnienie odpowiedniego rozpuszczalnika, czyli ciekłego środowiska, w którym cząsteczki organiczne mogą się spotykać, wchodzić ze sobą w interakcje i reagować. Nasza biochemia jest odpowiedzią na środowisko naszej planety. Na Ziemi rozpuszczalnikiem jest woda, więc przez miliardy lat ewolucji powstała chemia przystosowana właśnie do wody. Na innej planecie rozpuszczalnikiem może być jakaś inna substancja i biochemia może wyglądać inaczej.

Nie ma powodu zakładać, że woda jest jedyną substancją, która potrafi stworzyć odpowiednie ku temu warunki.

Nie musimy też wszędzie mieć dokładnie naszego DNA, naszego zestawu białek czy kluczowych dla nas pierwiastków. Potrzebujemy natomiast wystarczająco złożonej chemii oraz ciekłego środowiska, w którym cząsteczki mogą się spotykać i reagować.

A co mogłoby zastąpić DNA?

– Jakiś czas temu zaproponowaliśmy, że jednym z kandydatów mógłby być PNA, czyli peptydowy kwas nukleinowy. Zasady azotowe mogą być podobne do tych, które znamy z DNA, ale inny jest szkielet całej cząsteczki. W DNA i RNA mamy szkielet cukrowo-fosforanowy (DNA zawiera deoksyrybozę, RNA rybozę), a cukry w stężonym kwasie siarkowym są problemem.

W PNA ten szkielet zostaje zastąpiony czymś innym, peptydopodobnym.

Pokazaliśmy wcześniej, że pojedyncze nici PNA mogą być w takim środowisku stabilne. Nie wiemy jeszcze, czy równie stabilna

będzie struktura dwuniciowa. Ale nasze wyniki z peptydami są pod tym względem interesujące, bo pokazują, że wiązania wodorowe mogą istnieć i stabilizować struktury również w stężonym kwasie siarkowym. To daje powód, żeby sprawdzić następny krok.

Jest jeszcze jeden istotny wynik naszych wcześniejszych badań. W stężonym kwasie siarkowym mogą powstawać pęcherzyki lipidowe przypominające bardzo proste błony komórkowe. Co ciekawe, potrafią rosnąć i pączkować, tworząc mniejsze pęcherzyki.

Czyli mogą się tworzyć komórki?

– Za wcześnie na taki wniosek. Ale znowu pojawia się kolejny element, o którym wcześniej mówiono, że „to nie może działać”.

W środowisku stężonego kwasu siarkowego mamy więc już stabilne i pofałdowane peptydy, kandydata na nośnik informacji i struktury przypominające błony komórkowe.

Nie twierdzimy, że skonstruowaliśmy życie w kwasie siarkowym. Absolutnie nie. Ale sukcesywnie sprawdzamy podstawowe elementy, które chemia takiego życia musiałaby posiadać, i okazuje się, że kolejne bariery nie są tak absolutne, jak wcześniej sądzono.

To oznacza, że poszukiwanie złożonej chemii organicznej w chmurach Wenus staje się całkowicie uzasadnionym celem badawczym. Dotychczasowe misje kosmiczne nie były projektowane w tym kierunku. Nawet gdyby w chmurach tej planety znajdowało się dużo materii organicznej, ich instrumenty niekoniecznie potrafiłyby ją wykryć.

Sześć lat temu donosiliście o odkryciu na Wenus fosfiny, której obecność trudno wyjaśnić procesami niebiologicznymi. To odkrycie było później podważane i wciąż pozostaje niepotwierdzone?

– Wokół tego wyniku nadal toczy się żywa dyskusja naukowa. Wbrew części doniesień medialnych wykrycie fosfiny, PH₃, na Wenus nie zostało jednoznacznie obalone. Potencjalne ślady tego związku znaleziono także w ponownie przeanalizowanych danych ze spektrometru masowego sondy Pioneer Venus z 1978 r., a więc z instrumentu zupełnie innego niż teleskopy użyte w pierwszych obserwacjach. Chodzi o pracę zespołu prof. Rakesha Mogula z 2021 r.

Obecnie trwa również długoterminowa kampania obserwacji Wenus za pomocą teleskopu JCMT na Hawajach.

Zebrano już ponad 130 godzin danych, a wstępne wyniki sugerują, że sygnał fosfiny rzeczywiście może być obecny.

Bierze pan też udział w przygotowaniu prywatnej misji firmy Rocket Lab do Wenus. Co się z nią dzieje?

– Prace trwają. Przygotowywanie misji kosmicznych to jest raczej maraton, a nie sprint, absolutnie nie należy się z tym spieszyć. Ostatecznym celem jest zawsze wystrzelenie misji, która zakończy się pełnym sukcesem, pośpiech nie jest wskazany.

Ale główny instrument badawczy, nefelometr autofluorescencyjny, jest już zbudowany i przechodzi testy laboratoryjne oraz terenowe. Badaliśmy nim między innymi krople chmur i aerozole.

Trzymam kciuki za odkrycie życia w kwasie siarkowym. To byłoby lepsze niż science fiction.

– Biochemia czy chemia supramolekularna w stężonym kwasie siarkowym to niemal dziewicza dziedzina. Tak naprawdę dopiero zaczynamy ją poznawać. Nie znamy jeszcze reguł, według których cząsteczki się tam fałdują i oddziałują ze sobą, ale kolejne doświadczenia pokazują nam coś, czego wcześniej zupełnie się nie spodziewaliśmy.

Stabilność złożonych związków organicznych w tym środowisku może być raczej normą niż wyjątkiem.

Kto wie, może stężony kwas siarkowy rzeczywiście jest rozpuszczalnikiem dla chemii na tyle złożonej, by prowadziła do powstania i trwania życia?

I wtedy wszystko byłoby odwrócone: kwas siarkowy byłby dla takiego życia tym, czym dla nas jest woda, a woda byłaby dla niego tym, czym dla nas jest kwas siarkowy. Największą możliwą trucizną i destruktozem. ●

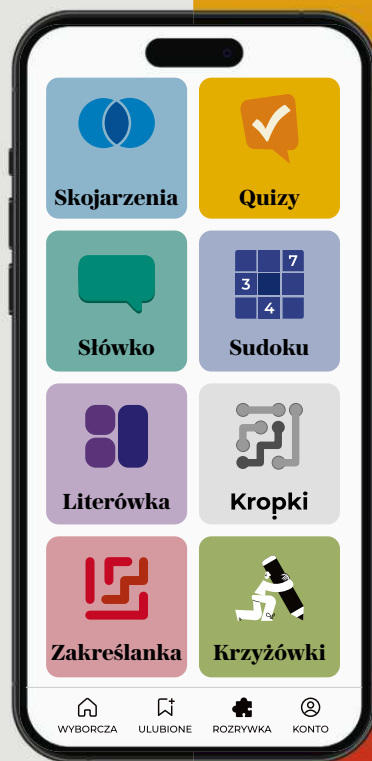
***Dr Janusz Pętkowski** jest astrobiologiem związanym z Politechniką Wrocławską oraz Massachusetts Institute of Technology (MIT). Zajmuje się m.in. poszukiwaniem oznak życia poza Ziemią, biosygnaturami w atmosferach planet i możliwością istnienia alternatywnej biochemii, wykorzystującej inne rozpuszczalniki niż woda. Doktorat z biofizyki obronił na University of Virginia, wcześniej studiował biotechnologię i biologię molekularną na Uniwersytecie Warszawskim. Bierze udział w przygotowaniu misji do Wenus, w tym projektu Venus Life Finder firmy Rocket Lab.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

Wymyśl grę,
zgarnij 10 000 zł

Masz pomysł na codzienną
grę logiczną lub słowną?



APLIKACJA
WYBORCZEJ

Zgłoś pomysł na:



nowagra.wyborcza.pl

Dzieci z guzami mózgu znów będą leczone w Katowicach

Powstanie 24-lóżkowy oddział

Po tygodniach alarmów rodziców Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach rozpoczyna przygotowania do utworzenia 24-lóżkowego oddziału dla małych pacjentów z chorobami nowotworowymi, w szczególności guzami ośrodkowego układu nerwowego.

Ewa Furtak

Przez ostatnie tygodnie rodzice dzieci chorych na nowotwory z województwa śląskiego zbierali podpisy pod petycją, w której żądali przywrócenia w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach leczenia dzieci z guzami mózgu i innymi guzami łagodnymi. Petycja miała zostać przekazana m.in. premierowi Donaldowi Tuskowi, minister zdrowia, wojewódzie śląskiemu. Pod petycją podpisało się prawie 8 tys. osób.

Rodzice alarmowali, że mali pacjenci zostali bez opieki

Przypomnijmy: do 30 czerwca 2026 roku dzieci z guzami mózgu leczono w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka im. św. Jana Pawła II w Katowicach. Od 1 lipca oddział onkologii dziecięcej w tej placówce przestał działać, a leczenie przeniesiono do szpitala w Zabrze.

Budowa siedziby Śląskie Centrum Onkologii i Hematologii Dziecięcej w Zabrzu kosztowała około 100 mln zł. Obiekt wybudowano przy Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 1. Nowy oddział powstał dzięki połączeniu istniejącego już od



• Katowice, Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka dzięki darczyńcom Fundacji Iskierka zostało wyposażone w niezależną stację do planowania zabiegów neurochirurgicznych z zaawansowanym oprogramowaniem do wizualizacji włókien nerwowych FOT. KAMILA KOTUSZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

1988 roku oddziału Onkologii i Hematologii Dziecięcej w Zabrzu i Górnośląskim Centrum Zdrowia w Katowicach-Ligocie. Szpitala prowadzi Śląski Uniwersytet Medyczny.

1 lipca, pierwszego dnia działania Śląskiego Centrum Onkologii i Hematologii Dziecięcej, sześć lekarzy z Ligoty poinformowało dział kadr, że są na zwolnieniu lekarskim i złożyli wypowiedzenia z pracy z dniem 9 lipca. O sprawie informowały Aktualności

TVP Katowice. Zastrzeżenia dotyczyły m.in. tego, że w Zabrzu mają być leczone dzieci z guzami mózgu, choć nie zajmowano się tym tu wcześniej.

„Z przykrością i zażenowaniem odbieramy również podtrzymywaną narrację, jakoby ewentualne trudności w funkcjonowaniu nowego Centrum Onkologii miałyby wynikać z naszych rzekomych wygórowanych żądań finansowych. (...) Oświadczamy, że jest to nieprawda. Uważamy, że ta-

Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka podjęło już działania zmierzające do utworzenia 24-lóżkowego oddziału dla dzieci z chorobami nowotworowymi, w szczególności z nowotworami ośrodkowego układu nerwowego

WOJCIECH GUMUŁKA
rzecznik prasowy placówki

ka narracja to próba przykrycia braku właściwej organizacji pracy Centrum kosztem dobrych opinii o pracy katowickiego zespołu” – cytowano pismo lekarzy.

Dariusz Budziński, dyrektor SPSK nr 1, mówił tymczasem „Wyborczej”, że nie zgodził się na część postulatów pracowników, którzy mieli przejść z Ligoty do Zabrze.

– Jakiś czas temu wprowadziliśmy elektroniczne listy obecności. Każdy pracownik odbija kartę przy wejściu i wyjściu. To kontrola czasu pracy. Padł postulat, by te osoby, które złożyły wypowiedzenia, były z tej procedury wyłączone – mówił „Wyborczej”.

Zespół Śląskiego Centrum Onkologii i Hematologii Dziecięcej w Zabrzu przekonywał, że w zakresie leczenia dzieci z guzami mózgu współpracuje z Instytutem „Pomnikiem – Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie – krajowym ośrodkiem koordynującym neuroonkologię dziecięcą.

„Prawdą jest, że część personelu z Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach nie podjęła pracy w Zabrzu. Niemniej jednak prowadzimy intensywne działania w kierunku skompletowania docelowego zespołu specjalistów. Wyrażamy również chęć skorzystania ze wsparcia merytorycznego zaoferowanego ze strony Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii Dziecięcej. Wszystkie działania podejmowane są z jednym nadrzędnym celem – zapewnić dzieciom bezpieczeństwo oraz nieprzerwaną, specjalistyczną opiekę” – to fragment pisma pracowników wysłanego do parlamentarzystów i prezydentów miast województwa śląskiego.

Trwał spór, a rodzice alarmowali, że ich dzieci zostały bez opieki. Trudną sytuację małych pacjentów nagłaśniała także Fundacja Iskierka.

Dzieci z nowotworami będą leczone także w Katowicach

Jest szczęśliwy finał tej sprawy. Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach, Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 im. prof. Stanisława Szyszko w Zabrzu oraz Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka im. św. Jana Pawła II w Katowicach podjęły wspólną decyzję.

„Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach niezwłocznie podejmie działania organizacyjne, prawne i kadrowe, zmierzające do utworzenia w swojej strukturze dedykowanej bazy łóżkowej przeznaczonej do leczenia dzieci z chorobami nowotworowymi – w szczególności z nowotworami ośrodkowego układu nerwowego” – to fragment oświadczenia uczelni.

– Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka podjęło już działania zmierzające do utworzenia 24-lóżkowego oddziału dla dzieci z chorobami nowotworowymi, w szczególności z nowotworami ośrodkowego układu nerwowego. Obecnie pracujemy nad rozwiązaniami organizacyjnymi, formalnoprawnymi i kadrowymi. Pozostajemy też w bieżącym kontakcie z partnerami i instytucjami zaangażowanymi w ten proces, w tym ze Śląskim Oddziałem Wojewódzkim NFZ, a także prowadzimy rozmowy z personelem oddziału – mówi Wojciech Gumułka, rzecznik prasowy placówki.

Szpital będzie informował o kolejnych etapach tego procesu. – Podjęta decyzja w żaden sposób nie zmienia faktu, że nowo powstałe Śląskie Centrum Onkologii i Hematologii Dziecięcej w Zabrzu będzie kontynuowało i rozwijało swoją działalność – podkreśla prof. Tomasz Szczepański, rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Dodaje, że priorytetem pozostaje sprawne wdrożenie zmian mających na celu poszerzenie bazy łóżkowej w GCZD dla dzieci w zakresie leczenia neuroonkologicznego w województwie śląskim. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Katowice/34450764

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie przy ulicy 11 Listopada 20, 42-500 Będzin oraz na stronie internetowej Urzędu www.bedzin.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Będzinie podany został do publicznej wiadomości wykaz obejmujący prawo użytkowania wieczystego nieruchomości przysługującej Gminie Będzin przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej. Wykaz stanowi załącznik do zarządzenia Prezydenta Miasta Będzina z dnia 1 września 2026 r. Nr 0050.363.2026 i jest nim objęta nieruchomość położona w Będzinie przy ulicy Wojciecha Kilara – działka numer 6217/1.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34450866

GAZETA
wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi • Ogłoszenia Nekrologi

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl
nekrologi@wyborcza.pl



Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

BURMISTRZ ŁĄZ

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Łazy

1. Lokal mieszkalny nr 38, położony na 4 piętrze w budynku przy ul. Jesionowej 6 w Łazach zlokalizowany na działce nr 377/26 o pow. 2030 m², objęty księgą wieczystą Nr CZ1Z/00034414/4 o następujących parametrach:
 - powierzchnia użytkowa lokalu: 37,43 m²,
 - pomieszczenia: dwa pokoje, kuchnia, łazienka z wc,
 - pomieszczenie przynależne: piwnica o powierzchni 2,52 m²,
 - udział w nieruchomości wspólnej: 0,0239,
 - lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i c.o. sieciowe.Cena wywoławcza nieruchomości 143 000,00 zł
W tym:
 - wartość lokalu – 133 200,00 zł,
 - wartość ułamkowej części gruntu – 9 800,00 zł.Wadium: 14 300,00 zł.

Przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 38 przy ul. Jesionowej 6 odbędzie się w dniu 08.10.2026 r. o godzinie 10:30 w Urzędzie Miejskim w Łazach przy ul. Traugutta 15 w Sali nr 308 – III piętro. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium najpóźniej do dnia 06.10.2026 r. na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Łazach, Bank Spółdzielczy w Wolbromiu, oddz. Łazy 74 8450 0005 0070 0700 0143 0063. W tytule należy wpisać: „Lokal mieszkalny nr 38 przy ul. Jesionowej 6 w Łazach”. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Przed otwarciem przetargu uczestnicy przetargu winni przedłożyć Komisji Przetargowej:

1. dowód wniesienia wadium,
2. dokument stwierdzający tożsamość osoby obecnej na przetargu,
3. w przypadku, gdy przyszedł nabywca nie może osobiście uczestniczyć w przetargu, pełnomocnik musi okazać się pełnomocnictwem poświadczonym notarialnie,
4. oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu zawartymi w treści niniejszego ogłoszenia,
5. oświadczenie o zapoznaniu się z przedmiotem przetargu, o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i prawnym oraz ich przyjęciu bez zastrzeżeń,
6. w przypadku przystąpienia do przetargu tylko jednego ze współmałżonków pozostających w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej, zamierzającego nabyć nieruchomość do majątku wspólnego, oświadczenie małżonka o wyrażeniu zgody na udział w przetargu z zamiarem nabycia lokalu stanowiącego przedmiot przetargu za środki pochodzące z majątku wspólnego małżonków za cenę ustaloną w przetargu.
7. W przypadku nabywania nieruchomości do majątku odrębnego oświadczenie z zamiarem nabycia lokalu stanowiącego przedmiot przetargu za środki pochodzące z mojego majątku osobistego małżonka biorącego udział w przetargu,

8. W przypadku istnienia małżeńskiego ustroju rozdzielności majątkowej konieczne jest przedłożenie dokumentu potwierdzającego istnienie tego ustroju,
9. W przypadku osób prawnych, jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej i innych podmiotów zdających wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego należy przedłożyć aktualne odpis (najdalej sprzed 6 miesięcy) lub aktualny wydruk z Krajowego Rejestru Sądowego,
10. W przypadku nabycia nieruchomości przez cudzoziemców mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r., poz. 2278),
11. Deklarację związaną ze sposobem zwrotu wadium.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1 % ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od odwołania, zamknięcia, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wpłacane przez uczestnika, który wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia tej nieruchomości.

Wadium ulega przypadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości.

Przetarg uważa się zakończony wynikiem negatywnym, jeżeli żaden z uczestników nie zaoferował postąpienia ponad cenę wywoławczą.

Cena sprzedawanej nieruchomości pomniejszona o wadium winna być uznana na rachunek Gminy Łazy przed podpisaniem aktu notarialnego. Koszty przygotowania nieruchomości Jesionowa 6/38 – 300,00 zł. oraz koszty sporządzenia notarialnej umowy ponosi nabywca.

Zastrzega się prawo do odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn, informując o tym w formie właściwej dla ogłoszenia przetargu.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej Lokalowej i Ochrony Środowiska tut. Urzędu przy ul. Traugutta 15 w Łazach pokój nr 3 w poniedziałek od godz. 7:30 do 17:30, wtorek – czwartek w godz. 7:30 – 15:30, piątek w godz. 7:30 – 13:30 lub pod numerem telefonu (32)6729422 wew. 145. Ogłoszenie o przetargu podaje do publicznej wiadomości co najmniej 30 dni przed wyznaczonym terminem przetargu. Ogłoszenie o przetargu znajduje się również na stronie internetowej www.bip.lazy.pl

Łazy, dn. 31.08.2026

Łukasz Gibała sfinansował referendum w Krakowie

Hojnie sypnął kasą, żeby odwołać Miszałskiego

Wyszło na jaw to, o czym w Krakowie mówiło się od dawna: akcję referendalną niemal w całości sfinansowało stowarzyszenie Łukasza Gibały Kraków dla Mieszkańców. Chodzi o spore kwoty. – To i tak o połowę mniej niż wydał Aleksander Miszałski na propagandę – przekonuje Gibała.

Anna Kolet

Majowe referendum, w wyniku którego Aleksander Miszałski został odwołany z funkcji prezydenta Krakowa, formalnie zorganizowała grupa 21 niezależnych obywateli miasta, na czele których stanął Jan Hoffman, przewodniczący zarządu Dzielnicy I Stare Miasto. Jednak to nie oni sfinansowali całą akcję.

W Krakowie od początku mówiło się, że stoi za tym radny Łukasz Gibała, który teraz po raz czwarty chce walczyć o fotel prezydenta Krakowa. Zresztą sam Gibała nie krył, że zamierza wesprzeć inicjatywę finansowo.

Jeszcze w styczniu, zanim w ogóle powstał komitet referendalny, mówił w rozmowie z „Wyborczą”, że jego wsparcie będzie w „rozsądnych granicach”. Wskazywał przy tym na limit, jaki w poprzednich wyborach samorządowych można było wydać oficjalnie na kampanię kandydata na prezydenta Krakowa – ten wynosił około 391 tysięcy złotych.

Łukasz Gibała próbował odwołać Jacka Majchrowskiego
Potem, już po zawiązaniu się komitetu referendalnego, potwierdził swoją wcześniejszą deklarację.

– To szczytny cel, więc na pewno wesprę inicjatywę finansowo i jak tylko organizatorzy założą zbiórkę, to wpłacę pieniądze. Jakże? Tego jeszcze nie wiem. Sądzę, że w obecnych czasach, kiedy dzięki social mediom łatwiej jest dotrzeć do ludzi niż jeszcze 10 lat temu, kiedy ja organizowałem referendum, koszt organizacji nie będą tak duże, jak wówczas. Zwłaszcza że zniechęcenie i wkurzenie mieszkańców jest teraz nieporównywalnie większe niż za czasów rządów Jacka Majchrowskiego – przekonywał w rozmowie z „Wyborczą”.

Gibała próbował odwołać Majchrowskiego ze stanowiska w 2016 roku. Skończyło się spektakularną kląpą i sprawą w prokuraturze. Logiczną Alternatywa (jak wówczas nazywało się jego stowarzyszenie) dostarczyła ponad 87 tysięcy podpisów, jednak prawie 39 tysięcy z nich okazało się nieprawidłowych. Do referendum nie doszło. Na tamtą akcję stowarzyszenie wydało 778 tysięcy złotych.



• **Łukasz Gibała** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, kampania referendalna kosztowała w sumie około 2 mln zł, a zdecydowana większość tej kwoty pochodziła od stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców Łukasza Gibały. To oczywiście tylko oficjalne kwoty, z których komitet musi rozliczyć się przed komisarzem wyborczym

Dziś już wiadomo, że wsparcie, jakiego stowarzyszenie Gibały udzieliło inicjatorom referendum w sprawie odwołania Miszałskiego, było dużo większe niż początkowo deklarował to lider Krakowa dla Mieszkańców.

Ile kosztowało krakowskie referendum?

Zgodnie z prawem po upływie trzech miesięcy od przeprowadzenia głosowania pełnomocnik komitetu referendalnego ma obowiązek słożenia u komisarza wyborczego sprawozdania finansowego o źródłach i wysokości pozyskanych funduszy oraz wydatków na cele referendalne.

Rafał Zontek, który jest pełnomocnikiem komitetu, w rozmowie z nami potwierdza, że złożył takie sprawozdanie 24 sierpnia. Nie chce jednak ujawnić jego szczegółów do czasu zatwierdzenia dokumentu przez komisarza wyborczego. Przyznaje jedynie, że sam komitet wydał na ten cel nieco ponad 80 tys. złotych. To pieniądze, pochodzące ze składek i darowizn.

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, kampania referendalna kosztowała w sumie około 2 mln zł, a zdecydowana większość tej kwoty po-

chodziła od stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców Łukasza Gibały. Nie były to jednak świadczenia pieniężne, ale rzeczowe, takie jak druk plakatów czy wykup powierzchni reklamowej.

To oczywiście tylko oficjalne kwoty, z których komitet musi rozliczyć się przed komisarzem wyborczym.

Inicjatywę referendalną wsparły też inne środowiska, jak chociażby to skupione wokół Mateusza Jaśki, krakowskiego blogera, twórcy facebookowego profilu „Co jest nie tak z Krakowem?”, który w kwietniu ubiegłego roku został prawomocnie skazany za groźbę dziennikarzowi TVN w głosnej aferze Zondacrypto.

Kwot, które poszły na kampanię referendalną poza oficjalnym źródłem, prawdopodobnie nigdy nie poznamy.

Łukasz Gibała: Aleksander Miszałski wydał więcej

Łukasz Gibała w rozmowie z nami przyznaje, że jego stowarzyszenie przeznaczyło na kampanię referendalną „spórą kwotę”, dużo większą niż pierwotnie deklarował, ale przed ujawnieniem sprawozdania przez komisarza nie chce zdradzić, ile konkret-

nie. Z naszych informacji wynika jednak, że było to blisko 2 mln złotych. Radny zapewnia, że to i tak o połowę mniej niż wydał Aleksander Miszałski z budżetu miasta na próbę storpedowania idei referendalnej.

– Broniąc się przed odwołaniem, Aleksander Miszałski cały czas wydawał mnóstwo pieniędzy na propagandę. Na samą urzędową gazetę poszło 3,5 mln złotych. Dlatego zwiększyliśmy zakładany budżet, żeby zniwelować tę ogromną przewagę finansową, jaką Miszałski miał nad Janem Hoffmanem i komitetem obywatelskim oraz zapewnić inicjatorom referendum równe szanse w tym starciu – tłumaczy Gibała.

Dodaje, że pieniądze poszły głównie na pensje dla ankietatorów zbierających podpisy i outdoor.

Aleksander Miszałski, były prezydent Krakowa, tak komentuje ujawnione przez nas wydatki na referendum:

W ogóle mnie to nie dziwi. Myślę, że kwoty sumaryczne były dużo większe. Setki tysięcy gazetek w skrzynkach i cały mechanizm systemowego niszczenia w internecie nie dzieje się za darmo. Wszyscy widzieliśmy, że było to wiele miesięcy skoordynowanych działań.

Gibała ma problem z zebraniem podpisów

Po odwołaniu Miszałskiego w majowym referendum Łukasz Gibała zdecydował, że po raz czwarty będzie walczyć o prezydenturę w Krakowie. W poprzednich latach dwukrotnie przegrał z Jackiem Majchrowskim, a ostatnio niewielką różnicą głosów z Aleksandrem Miszałskim.

Teraz sondaże dają mu największe szanse na zwycięstwo. Problem w tym, że nadal nie wiadomo, czy radny będzie mógł wystartować. W poniedziałek Miejska Komisja Wyborcza w Krakowie odrzuciła znaczną część podpisów, dostarczonych przez Gibałę. Z 5,5 tys. zakwestionowano ponad 3 tys. Za ważne uznano 1613, a to oznacza, że Gibała musi dostarczyć dodatkowo 1387 poprawnych podpisów, żeby w ogóle móc myśleć o starcie.

– Nie chodzi o to, że podpisy były fałszowane, czy podpisywali się ludzie, których nie ma w krakowskim spisie wyborców. Przez zwykły ludzki błąd na karcie nie wydrukowano słowa „Kraków”. I jeżeli osoba, która podpisywała się na liście, nie dopisała do swojego adresu tego słowa, Komisja odrzucała taki podpis – tłumaczy Gibała.

I wzywa swoich sympatyków do składania kolejnych podpisów na listach poparcia.

„To, co dzieje się teraz w Krakowie, to coś więcej niż zbiórka podpisów – to prawdziwy zryw społeczny. Mieszkańcy sami organizują kolejne miejsca, informując się nawzajem. Ta ogromna energia to najlepszy dowód na to, jak wielkie jest poparcie dla Łukasza Gibały i jak wielu mieszkańców chce zmiany w Krakowie” – przekazało stowarzyszenie Kraków dla Mieszkańców.

Pierwszymi oficjalnie zarejestrowanymi kandydatami byli Aleksandra Owca z partii Razem i Michał Drewnicki z PiS. Przedterminowe wybory prezydenta Krakowa odbędą się 27 września. ●

Festiwal Kieślowskiego w Sokołowsku

Baka i Lubaszenko o pracy z legendarnym reżyserem

Mirosław Baka grał w „Krótkim filmie o zabijaniu” („Dekalog V”), a Olaf Lubaszenko w „Krótkim filmie o miłości” („Dekalog VI”). To wyjątkowe części cyklu m.in. dlatego, że powstały również w rozszerzonej wersji filmowej, a pozostałe tylko w telewizyjnej.

Sławomir Szymański

W Sokołowsku niedaleko Wałbrzycha od 15 lat odbywa się festiwal Hommage à Kieślowski. Reżyser spędził w tej miejscowości kilka lat w dzieciństwie. Mieszkał wtedy w kamienicy naprzeciwko kina Zdrowie, które jest bardzo ważnym miejscem w jego biografii. Już wtedy ujawniła się jego fascynacja kinem jako gatunkiem sztuki. Przy czym filmy oglądał przez wentylator w dachu, bo nie miał pieniędzy na bilet.

To tworzy szczególną atmosferę podczas festiwalu. Podobnie jak fakt, że w programie Hommage à Kieślowski jest zawsze wiele spotkań z twórcami – reżyserami, aktorami, scenarzystami, operatorami, dźwiękowcami itd. Odbywają się w kameralnej formie, w bliskim kontakcie z publicznością. Niektórzy uczestnicy festiwalu przyjeżdżają do Sokołowska – jak słyszałem – przede wszystkim dla tych spotkań. Tym bardziej że można tu posłuchać i porozmawiać również z ludźmi, którzy mieli okazję współpracować z Krzysztofem Kieślowskim.

W tym roku w programie festiwalu znalazło się m.in. spotkanie z Mirosławem Baką oraz Olafem Lubaszenką, czyli aktorami, którzy wystąpili w głównych rolach w dwóch wyjątkowych częściach „Dekalogu”. Baka wcielił się w rolę Jacka w „Krótkim filmie o zabijaniu” („Dekalog V”), a Lubaszenko zagrał Tomka w „Krótkim filmie o miłości” („Dekalog VI”), w którym wystąpił wspólnie z Grażyną Szapolowską.

To wyjątkowe części cyklu m.in. dlatego, że powstały również w rozszerzonej wersji filmowej, a pozostałe tylko w telewizyjnej.

– Podobno prezes telewizji stwierdził, że nie ma pieniędzy na 10 odcinków, trzeba zrobić osiem – opowiadał prowadzący to spotkanie Tomasz Kolaniewicz, dyrektor Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego.

Te dwie rozszerzone części cyklu miały więc „zarobić” na całość i miały też status „eksportowy”.

Tak się pracowało z Kieślowskim

Mirosław Baka opowiadał o swoim pierwszym spotkaniu z Krzysztofem Kieślowskim. Jeszcze zanim został zaproszony na zdjęcia próbne, został przez reżysera gruntownie przesłuchany.



• Spotkanie z Mirosławem Baką i Olafem Lubaszenką, festiwal Hommage à Kieślowski 2026. FOT. SŁAWOMIR SZYMAŃSKI

Ja temu facetowi opowiedziałem więcej, niż wiedziało na mój temat wielu moich przyjaciół. Zadawał celne pytania, tak mądre, właściwe, że nie miałem oporów, żeby mu to wszystko o sobie opowiedzieć

MIROSŁAW BAKA,

aktor, grał w „Krótkim filmie o zabijaniu” („Dekalog V”)

– Te pytania musiały być dosyć intymne – zauważył. Uświadomił to sobie dopiero po wyjściu z tej rozmowy: – Ja temu facetowi opowiedziałem więcej, niż wiedziało na mój temat wielu moich przyjaciół. Zadawał celne pytania, tak mądre, właściwe, że nie miałem oporów, żeby mu to wszystko o sobie opowiedzieć – mówił.

Podobną sesję pytań z Kieślowskim przeszedł również Olaf Lubaszenko. To był ważny element castingu, chociaż wtedy tego słowa o sobie używać. Mówiono po prostu o obsadzaniu ról.

– Casting to bardzo znane pojęcie w wędkarstwie – zaznaczył Lubaszenko, mówiąc, że można zauważyć odległe pokrewieństwo między wyciąganiem ryb z wody przez wędkarzy, a wybieraniem aktorów przez reżyserów.

Obaj aktorzy sporo opowiadali też o tym, jak współpracowało się z Kieślowskim. Podkreślali przede wszystkim jego prostotę, prawdziwość i wrażliwość na innych.

– Zawsze był bardzo taktowny, delikatny, a przecież w jego twórczości często pojawiały się sceny czy tematyka, w której bardzo łatwo mogło dojść do przekroczenia granic relacji z jakąś postacią. Ale nigdy nie by-

ło nawet cienia wątpliwości, że może się tak zdarzyć. On dawał poczucie całkowitego bezpieczeństwa przy pomocy mało efektownych zabiegów – mówił Olaf Lubaszenko.

– Z tych wszystkich zachowań, cichych, budował się obraz niezwykle silnego człowieka, który był wsparciem, tarczą i przewodnikiem – dodał.

Baka: – Myśmy dużo z Kieślowskim rozmawiali, on mi opowiadał o Jacku, o tej postaci, jak ją sobie wyobraża. To było kilka dosyć długich rozmów.

Wspominał, że później na planie Kieślowski potrafił instruować bardzo szczegółowo, co i jak zagrać, jednak czuł, że reżyser ma do niego zaufanie. Z drugiej strony, Kieślowski pracą na planie od początku do końca zarządzał po swojemu, jak mistrz. Nie oczekiwał od aktorów współudziału w wizji artystycznej.

– W okolicach 3-4 dnia zdjęciowego, kiedy w nocy nie mogłem spać, rozmyślałem w hotelu o tej roli, o tym, co powinienem postarać się dołożyć itd. Urodziły się nawet we mnie jakieś pytania dotyczące Jacka – opowiadał Mirosław Baka.

Rano, przed rozpoczęciem zdjęć, była chwila, żeby porozmawiać z reżyserem. – Przyszedłem zadowolony, że mam tyle przemyśleń.

Podszedł do Kieślowskiego, by zadać pytanie, które wydawało mu się najciekawsze. – Już nie pamiętam, jakie to było pytanie. Zadałem mu je, on na mnie popatrzył i powiedział: „Tego wiedzieć nie musisz”.

Jak mówił Baka, początkowo, jako młody ambitny aktor, zareagował z oburzeniem i dopiero z czasem zrozumiał, że ta „niewiedza” aktorów też była częścią wizji reżysera i że nie było sensu się przeciw temu buntować.

Olaf Lubaszenko wspominał, że uwielbiał „chłonąć” obecność Kieślowskiego.

– Słuchałem, patrzyłem, jak się zachowuje wobec innych, wobec mnie, jak wydaje dyspozycje, jak prowadzi aktorów, jak rozmawia z operatorem. To była fenomenalna, rozciągnięta w czasie lekcja i bycia człowiekiem, i bycia artystą – opowiadał.

Podczas tego spotkania pojawił się jeszcze jeden ważny wątek związany z „Krótkim filmem o zabijaniu”. Ten obraz wpisał się w gwałtowną dyskusję na temat kary śmierci, toczącą się w Polsce pod koniec lat 80. O stanowisko w tej sprawie pytano Kieślowskiego zarówno w kraju, jak i na całym świecie. Mirosław Baka, odtwórca roli osoby skazanej na śmierć w majestacie prawa, też dostawał takie pytania.

– Wtedy z pełną odpowiedzialnością mówiłem, że jestem przeciwny karze śmierci, bo ten film pozwolił mi dotknąć od strony aktorskiej takich uczuć i odczuć, które musiałem w sobie wytworzyć, żeby dobrze zagrać scenę tuż przed egzekucją. W tamtym momencie było to coś niesłychanie traumatycznego – stwierdził.

Przypomnijmy, że w 1988 roku, niedługo po premierze filmu, wstrzymano w Polsce wykonywanie karę śmierci. Olaf Lubaszenko zauważył, że być może dyskusja nad „Krótkim filmem o zabijaniu” miała wpływ na wprowadzenie tego moratorium.

I dodał: – Jeśli chodzi o „Krótki film o miłości”, to nie było takiej debaty. Może szkoda. Znam rzeszę osób, łącznie ze mną, którym taka debata by dobrze zrobiła.

Archiwum wśród europejskich skarbów

Po tym spotkaniu przed kinem Zdrowie odbyła się uroczystość włączenia Archiwum Twórczości Krzysztofa Kieślowskiego do listy Skarbów Europejskiej Kultury Filmowej. Na budynku kina odsłonięto tablicę upamiętniającą to wydarzenie.

Sokołowsko jest trzecim miejscem w Polsce włączonym do tej listy. Dwa poprzednie to zespół pofabryczny Księży Młyn w Łodzi oraz osiedle Inflancka w Warszawie.

W uroczystości wzięła udział m.in. Małgorzata Kidawa-Błońska, marszałkini Senatu.

– Mam nadzieję, że ci młodzi artyści i twórcy, którzy przyjeżdżają do Sokołowska, staną się kolejnymi, o których będzie mówiła Europejska Akademia Filmowa, z których będziemy dumni i których będziemy nagradzali. W Sokołowsku jest magia, jest miłość ludzi do sztuki, do kina, do rozmowy. Takie miejsce może dawać tylko wspaniałe plony – mówiła.

Tegoroczna edycja Hommage à Kieślowski odbyła się pod hasłem „Człowiek na granicy”. Festiwal organizuje Fundacja Sztuki Współczesnej In Situ w Sokołowsku. ●

**Prezydent Miasta
Skarżyska-Kamiennej informuje,**

iż w siedzibie Urzędu Miasta
w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18
został wywieszony

**wykaz nieruchomości z dnia 31.08.2026 r.
dotyczący nieruchomości gruntowych
przeznaczonych do dzierżawy,
usytuowanych w Skarżysku-Kamiennej
przy ulicy: Partyzantów, Wiejska,
Kopernika, Sosnowa, Witwickich,
Skalna, Asfaltowa, Źródłana.**

Wykaz ten został także zamieszczony
na stronach internetowych Urzędu Miasta
w Skarżysku-Kamiennej: www.bip.skarzysko.pl
oraz www.um.skarzysko.pl

Kielce/34450539



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Pana Dyrektora Kazimierza Biernackiego

Dyrektora Zespołu Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych we Wrocławiu
w latach 1973 – 1987.

Wspaniałego pedagoga, wychowawcę wielu pokoleń młodzieży
oraz człowieka wielkiego serca.

Zapamiętamy Dyrektora jako pasjonata turystyki i wędrowek,
który zaszczepił w sercach młodzieży i nauczycieli miłość do gór i natury.

Rodzinie oraz Bliskim Zmarłego

składamy najszersze wyrazy głębokiego współczucia.

*Grono pedagogiczne, pracownicy administracji i obsługi,
uczniowie oraz społeczność szkolna ZSE-A.*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34450588



Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul.Bieżanowska 24

8.00 - 20.00 - tel. całą dobę

ul.Rakowicka 26a

8.00 - 18.00 (00-IV godz 8.00-16.00)

ul.Rakowicka 33a

8.00 - 16.00

Cm. Batowice

ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

Cm. Grebałów

8.00 - 15.30

Tel.12 658 21 11

Tel.12 222 00 30

Tel.12 412 89 83

Tel.12 413 63 46

Tel.12 645 14 35

ul.Sieroszewskiego 5B

8.00 - 15.30 - tel. całą dobę

ul.Dolnych Młynów 3

8.00 - 15.00

ul.Reduta 3B

Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Ćwiklińskiej 10

8.00 - 15.00

ul.Wrocławska 8

8.00 - 16.00

Tel.12 686 61 45

Tel.12 632 11 22

Tel.12 222 50 49

Tel. 606 793 279

Tel.12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34446645

GN.2601.1.2026
GN.KW-000920/26

Opole, 01.09.2026 r.

Prezydent Miasta Opola

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń biurowca Urzędu Miasta Opola przy pl. Wolności 7-8
I piętro przy Wydziale Gospodarki Nieruchomościami podawane są do publicznej wiadomości
na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie,
najem, dzierżawę lub użyczenie:

**1. wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej
na okres do 3 lat (ul. Podlesie / Ignacego Łukasiewicza, działki nr 2277/2, 2279/2 obręb
Grudzie).**

Dodatkowo pełną informację o ww. wykazach nieruchomości można znaleźć na stronie
internetowej Biuletynu Informacji Publicznej miasta Opola, w zakładce **ogłoszenia**:

<http://www.bip.um.opole.pl>

Prezydent Miasta Opola zawiadamia również o wytożeniu spisów inwentaryzacyjnych z terenu
miasta Opola, podległych komunalizacji z mocy prawa.

Opole/34450809

Burmistrz Miasta Bochnia

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta Bochnia
przy ul. Kazimierza Wielkiego 2 w Bochni,
wywieszony został w dniach

od 03 września 2026 r. do 24 września 2026 r.,
wykaz obejmujący komórkę gospodarczą położoną
na działce ew. Nr 512/13 przy ul. Brzeskiej w Bochni
przeznaczoną do najmu w drodze bezprzetargowej.

Wykaz ten zamieszczony został na stronie
internetowej i Biuletynie Informacji Publicznej oraz
na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Bochnia.
Dodatkowe informacje udzielane są w Urzędzie
Miasta Bochnia, pok. nr 129, tel: 14 61-49-143
strona internetowa: www.bochnia.eu,
<https://bip.malopolska.pl/umbochnia>

Kraków/34450980

Wójt Gminy Kamienica

informuje,

że w Urzędzie Gminy

(tablica ogłoszeń) oraz w BIP

(bip.malopolska.pl/ugkamienica)

zamieszczono

WYKAZ

nieruchomości przeznaczonej
do dzierżawy na okres do lat 3.

Kraków/34450944

OGŁOSZENIE

Syndyk sprzed.

w postępowaniu prowadzonym pod sygn. akt **CZ1C/GUP-s/186/2025:**

1. Prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej we wsi Władysławów, gmina Miedźno,
powiat kłobucki, województwo śląskie, opisanej w **KW CZ2C/00002286/1**. Nieruchomość ma ogólną
powierzchnię 2,4252 ha i oznaczona jest numerami ewidencyjnymi 605/2, 665 obręb 0010.
Cena wywoławcza wynosi 194.600,00 zł (*słownie zł: sto dziewięćdziesiąt cztery tysiące sześćset*);

2. Prawo własności nieruchomości niezabudowanej, położonej w miejscowości Borowa, gmina Miedźno,
powiat kłobucki, województwo śląskie, opisanej w **KW CZ2C/00006120/8**. Nieruchomość ma ogólną
powierzchnię 2,9870 ha i oznaczona jest numerami ewidencyjnymi 1237/1, 1239/4, 1250/1, 1250/2 obręb 0001.
Cena wywoławcza wynosi 194.400,00 zł (*słownie zł: sto dziewięćdziesiąt cztery tysiące czterysta*).

Blіszsze informacje można uzyskać pod nr. tel. 510-180-053 lub 607-846-326, w dni robocze, w godzinach
9.00–15.00.

Oferty zakupu z ceną nie niższą od ceny wywoławczej, odrębne dla każdej z nieruchomości, należy
przesyłać w zaklejonej kopercie z dopiskiem: „Oferta – Nieruchomość Władysławów” lub „Oferta –
Nieruchomość Borowa” na adres: Biuro syndyka, ul. Legionów 59 lok. 37, 42-200 Częstochowa – **w terminie
do 30 września 2026 (liczy się data doręczenia).**

Otwarcie ofert nastąpi 1.10.2026 r. o godzinie 12.00 w biurze syndyka; przy otwarciu mogą być obecne
osoby zainteresowane.

Syndyk może odstąpić od wyboru oferty bez podania przyczyny.

Częstochowa/34450889

Zarządca masy sanacyjnej DLM sp. z o.o. w restrukturyzacji w Suchym Dworze (KRS 0000344291)
informuje o rozpoczęciu **procedury sprzedaży** prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej
o powierzchni 20 287 m² w granicach działki o nr. ewidencyjnym 46/1 AM-1, obręb Galowice, gmina Żórawina,
powiat wrocławski, położonej w Galowicach przy ul. Olawskiej, dla której prowadzona jest przez Sąd
Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków, IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta o nr. WR1K/00354874/3
oraz udziału 1/6 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej w granicach działki o nr.
ewidencyjnym 46/2 AM-1, obręb Galowice, gmina Żórawina, powiat wrocławski, o powierzchni 2 349 m²,
stanowiący drogę dojazdową do opisanej powyżej nieruchomości, dla której prowadzona jest księga
wieczysta nr WR1K/00354877/4 przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków, IV Wydział Ksiąg Wieczystych
– **za cenę nie niższą niż 6.100.000,00 zł brutto.**

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży oraz regulamin sprzedaży można uzyskać
w kancelarii syndyka przy ul. Akacjowej 4N lok. 2/13, 55-040 Ślęza lub pod numerem tel. kom. 536 377 707,
stacjonarny 71 715 11 37 oraz drogą elektroniczną: msz@mbkkancelaria.pl, biuro@mbkkancelaria.pl.

Oferty z dopiskiem „Sprzedaż – DLM nieruchomość gruntowa w Galowicach” należy składać w kancelarii
zarządcy:

Kancelaria Prawna MBK

Akacjowa 4N lok 2/13

55-040 Ślęza

w terminie do **10 września 2026 r. do godz. 12.00.**

Oferta winna zostać złożona zgodnie z regulaminem sprzedaży.

Powinna zawierać:

- dokładne oznaczenie oferenta wraz z danymi teledresowymi;
- oferowaną cenę;
- oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem sprzedaży;
- oświadczenie o związaniu ofertą przez czas określony w regulaminie i zobowiązaniu się do zawarcia
w terminie i w miejscu określonym przez zarządcę umowy sprzedaży;
- oświadczenie o niewnoszeniu zastrzeżeń, co do stanu faktycznego i prawnego przedmiotu oferty;
- oświadczenie oferenta, iż zobowiązuje się pokryć wszelkie koszty związane ze sprzedażą przedmiotu
oferty, w tym również należny podatek oraz że dokona wpłaty całości ceny przed zawarciem umowy
sprzedaży;
- potwierdzenie wpłacenia wadium, które ulega przepadkowi na rzecz masy sanacyjnej w sytuacji
niestawienia się do umowy sprzedaży w miejscu i terminie wyznaczonym przez zarządcę.

Wadium w terminie składania oferty powinno być zaksięgowane na rachunku bankowym wskazanym
przez zarządcę. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej brutto nieruchomości, na jaką skła-
dana jest oferta, należy wpłacić na rachunek bankowy DLM sp. z o.o. w restrukturyzacji o nr.:
07 1930 1190 2220 0274 6027 0001 prowadzony w BPS SA.

Zarządca zastrzega sobie prawo odwołania sprzedaży bez podania przyczyny. **Uprawnienie to przysłu-
guje** zarządcy do czasu otwarcia oferty. **Sprzedaż może zostać** jednak unieważniona również po otwarciu
oferty, jeżeli w obwieszczeniu był błąd uniemożliwiający przeprowadzenie sprzedaży.

Wrocław/34450840

OGŁOSZENIE

Urząd Gminy Polkowice informuje,

iż na tablicy ogłoszeń ul. Rynek 19 oraz na stronie internetowej urzędu <https://polkowice.eu>,
w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.polkowice.eu> zamieszczono

wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:

- 1) nieruchomość gruntowa w granicach części działki 315/169,
położona w obrębie 1 miasta Polkowice – przeznaczenie dzierżawy: lokalizacja tablicy reklamowej,
- 2) nieruchomość gruntowa w granicach części działki 13/2,
położona w obrębie 2 miasta Polkowice – przeznaczenie dzierżawy: lokalizacja tablicy reklamowej,
- 3) nieruchomość gruntowa w granicach części działki 73/8,
położona w obrębie 1 miasta Polkowice – przeznaczenie dzierżawy: lokalizacja tablicy informacyjnej,
- 4) nieruchomość gruntowa w granicach części działki nr 171/5, położona w obrębie Dąbrowa
– przeznaczenie dzierżawy: lokalizacja i eksploatacja Lokalnej Stacji Alarmowej.

Informacje na temat wykazów można uzyskać w Wydziale Planowania Przestrzennego,
Geodezji i Nieruchomości, ul. Rynek 19, pok. 10, tel. (076) 72 46 785.

Wrocław/34450178

INFORMACJA O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Syndyk Masy Upadłości Andrzeja Atamana w postępowaniu upadłościowym o sygn. akt RZ1Z/GUP/13/2024
informuje o sprzedaży z wolnej ręki wchodzącego w skład masy upadłości:

- 1) nieruchomość gntowna niezabudowana o numerze działki 3125/3, położona przy ul. Podzwierzyniec 1M, w obrębie
ewidencyjnym Leżajsk, gmina Leżajsk Miasto, powiat leżański, województwo podkarpackie, o powierzchni
0,0716 ha. Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Leżajsku, IV Wydział
Ksiąg Wieczystych, Księga Wieczysta o nr. RZ1E/00050216/0. Syndyk dokona wyboru najkorzystniejszej oferty
za cenę nie mniejszą niż 75% ceny oszacowania, tj. **48.000,00 zł (czterdzieści osiem tysięcy złotych 00/100)**;
- 2) nieruchomość gruntowna niezabudowana o numerze działki 3125/7, położona przy ul. Podzwierzyniec 1M, w obrębie
ewidencyjnym Leżajsk, gmina Leżajsk Miasto, powiat leżański, województwo podkarpackie, o powierzchni
0,0092 ha. Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Leżajsku, IV Wydział
Ksiąg Wieczystych, Księga Wieczysta o nr. RZ1E/00064280/0. Syndyk dokona wyboru najkorzystniejszej oferty
za cenę nie mniejszą niż 75% ceny oszacowania, tj. **4.500,00 zł (cztery tysiące pięćset złotych 00/100)**.

Szczegółowe informacje o przedmiocie i warunkach sprzedaży dostępne w Biurze Syndyka Marka Nowaka przy
ul. J. Kilińskiego 89a, 22-400 Zamość, tel.: 884 856 170, e-mail: syndyk@nowak-kancelaria.pl oraz na stronie
www.doradca.nowak-kancelaria.pl.

Kupujący nieruchomość nabywa ją w stanie wolnym od obciążeń i nie odpowiada za zobowiązania podatkowe
upadłego (art. 313 Prawa upadłościowego).

Termin składania ofert: 18 września 2026 r.

Termin otwarcia kopert: 22 września 2026 r. o godzinie 9.30.

Rzeszów/34451014

OGŁOSZENIE

Urząd Gminy Polkowice

informuje,

iż na tablicy ogłoszeń – ul. Rynek 19 oraz na stronie internetowej urzędu pod adre-
sem: www.polkowice.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: www.bip.ug.polkowice.pl zamieszczono wykaz następującej nieruchomości przeznaczonej do
sprzedaży:

**– nieruchomość gruntowa zabudowana o pow.0,3256 ha, położona na działce o nr
geod. 93/2 obręb Trzebcz, w miejscowości Trzebcz, wg. MPZP nieruchomość ozna-
czona jest jako teren zabudowy mieszkaniowej z usługami oraz teren dla użytko-
wania rolniczego, sprzedaż na podstawie przetargu ustnego nieograniczonego.**

Informacje na temat ogłoszenia można uzyskać w Wydziale Planowania Przestrzen-
nego, Geodezji i Nieruchomości, ul. Rynek 19, pok. 10, tel.(076) 72 46 783

Wrocław/34449050

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Skarżyska-Kamiennej

**ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej,
oznaczonej w rejestrze ewidencji gruntów prowadzonym przez Starostę Skarżyskiego jako działka nr 298/18
(obręb 0008 Bzinek, arkusz mapy nr 45) o powierzchni 0,0808 ha, położonej w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Pszennej.**

Dla nieruchomości będącej przedmiotem przetargu w Sądzie Rejonowym w Skarżysku-Kamiennej w V Wydziale Ksiąg Wieczystych
urządzona jest księga wieczysta nr KI1R/00008947/8.

Cena wywoławcza przy sprzedaży nieruchomości wynosi: **156 800,00 zł** (słownie: sto pięćdziesiąt sześć tysięcy osiemset złotych 00/100) + **23% VAT**.

Wadium w wysokości: 15 000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych 00/100).

Otwarcie przetargu nastąpi w dniu **5 października 2026 r. o godzinie 09.00** w siedzibie Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej
przy ul. Sikorskiego 18, sala konferencyjna (nr 201) II piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu jest dostępna na stronach internetowych: www.um.skarzysko.pl, www.bip.skarzysko.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie
Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18. Dodatkowe informacje odnośnie przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta
w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18, Wydział Gospodarki Nieruchomościami pok. nr 023 (parter) – tel. 41 25-20-179.

Skarżysko-Kamienna, dnia 01.09.2026 r.

Kielce/34450800

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Mysłówice**ogłasza trzeci ustny przetarg nieograniczony**

na sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2, o pow. użytkowej 35,86 m², stanowiącego własność Gminy Mysłówice, znajdującego się w wielorodzinnym budynku nr 47 przy ul. Brzezińskiej w Mysłowicach wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej oraz sprzedażą ułamkowej części gruntu, obejmującym działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 2064/235 o pow. 10047 m², arkusz mapy 4, obręb 0001 Brzezinka, zapisanego w księdze wieczystej KA1L/00011287/8 Sądu Rejonowego w Mysłowicach. Lokal mieszkalny usytuowany jest na parterze w budynku mieszkalnym wielorodzinnym, składa się z jednego pokoju, kuchni, przedpokoju i łazienki w której znajduje się wc. Do mieszkania przynależy piwnica o powierzchni 10,88 m². Lokal wyposażony jest w instalację: energii elektrycznej, wodno-kanalizacyjną. Brak centralnego ogrzewania. W jednym z pokoi znajduje się piec. Z ww. nieruchomością związany jest udział wynoszący 146/10000 w części ułamkowej działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 2064/235 o pow. 10047 m² wraz z częściami wspólnymi budynku i urządzeniami, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali. Przedmiotowa nieruchomość posiada pokrycie miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Brzezinka Południowa” w Mysłowicach przyjętego Uchwałą Rady Miasta Mysłówice Nr LXV/659/06 z dnia 30 marca 2006 r. i pozostaje w głównej części w strefie oznaczonej symbolem MUIV – tereny zabudowy mieszkaniowej z dopuszczeniem usług jako funkcji uzupełniającej; a w pozostałym zakresie częściowo w strefie Z-I – tereny zieleni wysokiej – lasy i zadrzewienia; G 1/4 (35M) – tereny komunikacji drogowej – droga główna i ZIII-Zd – tereny ogrodów działkowych.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 135.000, – zł
(słownie złotych: sto trzydzieści pięć tysięcy)

Sprzedaż nieruchomości może podlegać, zgodnie z przepisami, opodatkowaniu podatkiem VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży. Na dzień ogłaszania przetargu, sprzedaż nin. lokalu **zwolniona** jest od podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 października 2026 r. o godz. 12.00 w sali nr 204 Urzędu Miasta Mysłówice przy ul. Powstańców 1.

Przed przystąpieniem do przetargu należy **najpóźniej** do dnia **30 września 2026 r.** wnieść **wadium** w pieniądzu w wysokości **27.000,-zł** (słownie: dwadzieścia siedem tysięcy złotych). Pełna treść ogłoszenia o przetargu zawierająca szczegółowe warunki przetargu dostępna jest na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.myslowice.pl/nieruchomosci/ogloszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości/ aktualne przetargi oraz www.myslowice.pl/zainwestuj/przetargi na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Aktualne przetargi, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Mysłówice przy ul. Powstańców 1 (na II piętrze) obok pok. 302. Szczegółowych informacji nt. przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami tel. 32 31 71 236 (pok. 311), w którym znajduje się dokumentacja zbywanego lokalu. Lokal zostanie udostępniony do oględzin w terminie wcześniej uzgodnionym z Miejskim Zarządem Gospodarki Komunalnej przy ulicy Partyzantów 21 w Mysłowicach – adres mailowy: mzggk@mzgk.myslowice.pl.

Katowice/34450808

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Mysłówice**ogłasza trzeci ustny przetarg nieograniczony**

na sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3, o pow. użytkowej 44,07 m², stanowiącego własność Gminy Mysłówice, znajdującego się w wielorodzinnym budynku nr 15 przy ul. Fryderyka Chopina w Mysłowicach wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej oraz sprzedażą ułamkowej części gruntu, obejmującym działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 7144/384 o pow. 1691 m², arkusz mapy 3, obręb 0007 Mysłówice, zapisanego w księdze wieczystej KA1L/00011325/7 Sądu Rejonowego w Mysłowicach. Lokal mieszkalny usytuowany jest na parterze w budynku mieszkalnym. Składa się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki w której jest wc. Do mieszkania przynależy piwnica o powierzchni 5,24 m². Lokal wyposażony jest w instalację: energii elektrycznej, wodno-kanalizacyjną, gazową, centralnego ogrzewania. Z ww. nieruchomością związany jest udział wynoszący 25/1000 w części ułamkowej działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 7144/384 o pow. 1691 m² wraz z częściami wspólnymi budynku i urządzeniami, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali. Przedmiotowa nieruchomość zabudowana nie posiada pokrycia miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Mysłówice przyjętym uchwałą Rady Miasta Mysłówice Nr L/761/21 z dnia 21 grudnia 2021 r. pozostaje w strefie oznaczonej symbolem: MW – obszary zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 198.000, – zł
(słownie złotych: sto dziewięćdziesiąt osiem tysięcy)

Sprzedaż nieruchomości może podlegać, zgodnie z przepisami, opodatkowaniu podatkiem VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży. Na dzień ogłaszania przetargu, sprzedaż nin. lokalu **zwolniona** jest od podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 października 2026 r. o godz. 11.00 w sali nr 204 Urzędu Miasta Mysłówice przy ul. Powstańców 1.

Przed przystąpieniem do przetargu należy **najpóźniej** do dnia **30 września 2026 r.** wnieść **wadium** w pieniądzu w wysokości **39.600,-zł** (słownie: trzydzieści dziewięć tysięcy sześćset złotych). Pełna treść ogłoszenia o przetargu zawierająca szczegółowe warunki przetargu dostępna jest na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.myslowice.pl/nieruchomosci/ogloszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości/ aktualne przetargi oraz www.myslowice.pl/zainwestuj/przetargi na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Aktualne przetargi, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Mysłówice przy ul. Powstańców 1 (na II piętrze) obok pok. 302. Szczegółowych informacji nt. przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami tel. 32 31 71 236 (pok. 311), w którym znajduje się dokumentacja zbywanego lokalu. Lokal zostanie udostępniony do oględzin w terminie wcześniej uzgodnionym z Miejskim Zarządem Gospodarki Komunalnej przy ulicy Partyzantów 21 w Mysłowicach – adres mailowy: mzggk@mzgk.myslowice.pl.

Katowice/34450805

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Mysłówice**ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony**

na sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 17, o pow. użytkowej 37,62 m², stanowiącego własność Gminy Mysłówice, znajdującego się w wielorodzinnym budynku nr 9A przy ul. Wielka Skotnica w Mysłowicach wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej oraz sprzedażą ułamkowej części gruntu, obejmującym działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 7948/223 o pow. 922 m², arkusz mapy 3, obręb 0007 Mysłówice, zapisanego w księdze wieczystej KA1L/00023258/3 Sądu Rejonowego w Mysłowicach. Lokal mieszkalny usytuowany jest na pierwszym piętrze w budynku mieszkalnym wielorodzinnym, składa się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki w której znajduje się wc. Do mieszkania przynależy piwnica o powierzchni 4,79 m². Lokal wyposażony jest w instalację: energii elektrycznej, wodno-kanalizacyjnej, gazowej. Z ww. nieruchomością związany jest udział wynoszący 350/10000 w części ułamkowej działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 7948/223 o pow. 922 m² wraz z częściami wspólnymi budynku i urządzeniami, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali. Przedmiotowa nieruchomość zabudowana nie posiada pokrycia miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Mysłówice przyjętym uchwałą Rady Miasta Mysłówice Nr L/761/21 z dnia 21 grudnia 2021 r. pozostaje w strefie oznaczonej symbolem: MW – obszary zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 185.000, – zł
(słownie złotych: sto osiemdziesiąt pięć tysięcy)

Sprzedaż nieruchomości może podlegać, zgodnie z przepisami, opodatkowaniu podatkiem VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży. Na dzień ogłaszania przetargu, sprzedaż nin. lokalu **zwolniona** jest od podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 października 2026 r. o godz. 10.00 w sali nr 204 Urzędu Miasta Mysłówice przy ul. Powstańców 1.

Przed przystąpieniem do przetargu należy **najpóźniej** do dnia **14 października 2026 r.** wnieść **wadium** w pieniądzu w wysokości **37.000,-zł** (słownie: trzydzieści siedem tysięcy złotych). Pełna treść ogłoszenia o przetargu zawierająca szczegółowe warunki przetargu dostępna jest na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.myslowice.pl/nieruchomosci/ogloszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości/ aktualne przetargi oraz www.myslowice.pl/zainwestuj/przetargi na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Aktualne przetargi, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Mysłówice przy ul. Powstańców 1 (na II piętrze) obok pok. 302. Szczegółowych informacji nt. przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami tel. 32 31 71 236 (pok. 311), w którym znajduje się dokumentacja zbywanego lokalu. Lokal zostanie udostępniony do oględzin w terminie wcześniej uzgodnionym z Miejskim Zarządem Gospodarki Komunalnej przy ulicy Partyzantów 21 w Mysłowicach – adres mailowy: mzggk@mzgk.myslowice.pl.

Katowice/34450803

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Mysłówice**ogłasza ustny przetarg nieograniczony**

na sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 46, o pow. użytkowej 52,13 m², stanowiącego własność Gminy Mysłówice, znajdującego się w wielorodzinnym budynku nr 5 przy ul. Górniczej w Mysłowicach wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej oraz sprzedażą ułamkowej części gruntu, obejmującym działki oznaczone numerami ewidencyjnymi 1025/143 i 1026/146 o łącznej pow. 272 m², arkusz mapy 5, obręb 0007 Mysłówice, zapisanego w księdze wieczystej KA1L/00022552/7 Sądu Rejonowego w Mysłowicach. Lokal mieszkalny usytuowany jest na dziewiątym piętrze, składa się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki w której znajduje się wc. Do mieszkania przynależy piwnica o powierzchni 1,63 m². Kuchnia widna z oknem. Układ pomieszczeń mniej funkcjonalny, jeden pokój przechodni, naświetlenie trójstronne. Ponadto lokal posiada balkon. Wyposażony jest w instalację: wody zimnej, centralnego ogrzewania, ciepłej wody podgrzewanej junkersem gazowym, elektrycznej (częściowo niesprawnej), kanalizacyjnej. Stan zużycia technicznego lokalu mieszkalnego oceniono na 95%, wymaga generalnego remontu. Z ww. nieruchomością, związany jest udział wynoszący 24/1000 w części ułamkowej działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 1025/143 i 1026/146 o łącznej pow. 272 m² wraz z częściami wspólnymi budynku i urządzeniami, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, na arkuszu mapy 5 obrębu 0007 Mysłówice. Przedmiotowa nieruchomość zabudowana nie posiada pokrycia miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Mysłówice przyjętym uchwałą Rady Miasta Mysłówice Nr L/761/21 z dnia 21 grudnia 2021 r. pozostaje w strefie oznaczonej symbolem: MW – obszary zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 243.000, – zł
(słownie złotych: dwieście czterdzieści trzy tysiące)

Sprzedaż nieruchomości może podlegać, zgodnie z przepisami, opodatkowaniu podatkiem VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży. Na dzień ogłaszania przetargu, sprzedaż nin. lokalu **zwolniona** jest od podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 13 października 2026 r. o godz. 12.00 w sali nr 204 Urzędu Miasta Mysłówice przy ul. Powstańców 1.

Przed przystąpieniem do przetargu należy **najpóźniej** do dnia **7 października 2026 r.** wnieść **wadium** w pieniądzu w wysokości **48.600,-zł** (słownie: czterdzieści osiem tysięcy sześćset złotych). Pełna treść ogłoszenia o przetargu zawierająca szczegółowe warunki przetargu dostępna jest na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.myslowice.pl/nieruchomosci/ogloszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości/ aktualne przetargi oraz www.myslowice.pl/zainwestuj/przetargi na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Aktualne przetargi, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Mysłówice przy ul. Powstańców 1 (na II piętrze) obok pok. 302. Szczegółowych informacji nt. przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami tel. 32 31 71 236 (pok. 311), w którym znajduje się dokumentacja zbywanego lokalu. Lokal zostanie udostępniony do oględzin w terminie wcześniej uzgodnionym z Miejskim Zarządem Gospodarki Komunalnej przy ulicy Partyzantów 21 w Mysłowicach – adres mailowy: mzggk@mzgk.myslowice.pl.

Katowice/34450810



Słowno

Literówka

Quizy

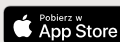
Sudoku

Krzyżówki

Szukaj

W  APLIKACJ
WYBORCZEJ

Słowno

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Raków w świecie, którego nie ma

Wpływ Rakowa Częstochowa na polską ligę jest większy niż tylko trofea, które zdobył. Zwalczył wszelkie niedasizmy, narzucił nowe standardy działania. A tym samym zlikwidował swoją przewagę konkurencyjną. To problem większy niż tylko ten czy inny trener.

Michał Trela

Moment, w którym Marek Papszun pierwszy raz objął Raków Częstochowa, z dzisiejszej perspektywy można nazwać początkiem rewolucji polskiej piłki klubowej. W czasach, gdy w lidze królowała bylejakość, ambitny II-ligowiec postawił na jakość. Recepta była prosta. Wystarczyło robić wszystko inaczej niż pozostali. Grać trójką środkowych obrońców, gdy środowisko uważało, że polscy piłkarze tak nie potrafią. Dać trenerowi pełnię władzy i zaufania, by móc wymagać od zawodników wznoszenia się na coraz wyższe parametry fizyczne. Zatrudnić przy pierwszej drużynie sztab specjalistów, by jak najmniej pozostawić przypadkowi. Raków nie wymyślał koła na nowo. Po prostu je zaimportował. Wiedział, gdzie patrzeć i kim się inspirować, nie wierząc, że polska specyfika jest inna i zagranicznych trendów nie można w niej wdrażać. Zwalczali zresztą w Częstochowie wszelkie niedasizmy. Także dlatego, że na różne stanowiska zatrudniali ludzi, którzy chcieli zmieniać polską piłkę. Zнали języki, czytali branżowe magazyny zagraniczne, jeździli na staże. Po cichu sztydził z królującej wtedy myśli szkoleniowej spod znaku grilla, piwka, budowania atmosfery, męskich rozmów i ciągłego szukania „impulsów”.

Takie działanie przyniosło nie tylko spektakularne sukcesy, mierzone trofeami, jakich pozazdrościć może wiele klubów z bogatszymi tradycjami gry na wysokim poziomie, ale też niemierzalny wpływ na całą ligę. Każdy zamożny człowiek, chcący inwestować w polską piłkę, zaczynał od zapytania Michała Świerczewskiego z Rakowa, jak to się robi. Każdy początkujący trener wpatrywał się jak w obrazek w Papszuna. Dla trenerów pokroju Dawida Krocza, który miał ledwie 27 lat, gdy Papszun zaczynał pracę w Częstochowie, możliwość przyglądania się z bliska jego działaniom musiała brzmieć wtedy jak przeprowadzka do Doliny Krzemowej. Nic dziwnego, że młodzi, głodni wiedzy trenerzy, nawet gdy mieli już za sobą samodzielną pracę w zawodzie, jak Kroczek czy Szwarga, godzili się na powrót do roli asy-

SPORT.PL

■ Polskie siatkarki dziś o godz. 15 grają ćwierćfinał ME z Holandią

■ Jerzy Brzęczek w długiej rozmowie o dojrzewaniu młodych piłkarzy

■ Czy Igor Milicić junior będzie piątym Polakiem w NBA?

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.



• Liga Konferencji, eliminacyjny mecz Raków Częstochowa – Hajduk Split. Częstochowa, 27 sierpnia 2026 roku FOT. MACIEJ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

stentów. Bo dla nich to nie była degradacja. W końcu pracowali u Papszuna.

Papszunizacja polskiej piłki

Dziesięć lat to jednak w futbolu epoka. W lidze zdążyło się wymienić całe pokolenie trenerów, dyrektorów sportowych, właścicieli i piłkarzy. Dla nowej generacji działanie wdrażane dekadę temu przez Raków nie jest już uduchowieniem piłki nożnej, lecz wymaganymi standardami. Po Polsce rozejchali się apostołowie Papszuna, jego byli asystenci, którzy przewinęli się przez klub przez wszystkie lata. Do inspiracji pracą wykonywaną w Częstochowie przyznawali się w ostatnich latach wcale nie najmłodszy trenerzy ligowi jak Mariusz Misiura czy Rafał Górak. Liga uległa Papszunizacji. System z trójką stoperów tak się w Polsce upowszechnił, że nawet reprezentacja gra w nim od lat.

Znamienne, że pod koniec drugiej kadencji Papszuna, lepiej radził sobie już w europejskich pucharach niż w lidze. Papszun wiedział, że z projektem dobił do sufitu. Raków przez lata budował imponującą pierwszą drużynę, ale nie zbudował nadążającego za nią klubu. Wciąż zderzał się więc z ograniczeniami, których nie mieli więksi. Gdy ci zaczęli lepiej odrabiać własną pracę domową, przewaga konkurencyjna Rakowa malała.

Skupienie na jednej idei

W Częstochowie zagubiono w ostatnich latach innowacyjność. Tak mocno skupiono się na szlifowaniu idei, która przyniosła sukcesy, że nie dopuszczano innego spojrzenia na futbol. Tamtejsi generałowie byli gotowi, ale na poprzednią wojnę. W lecie do klubu po dwóch latach przerwy wrócił Jarosław Gambal, w randze dyrektora

ds. rekrutacji. Gdy go nie było, spełniał się w podobnej roli w Cracovii, stawiając tam zresztą na... trenera Krocza. Ściągnięcie Martina Minczewa, ofensywnego pomocnika, uzasadniał tym, że w Rakowie podpatrzył, że warto mieć na tej pozycji wysokiego piłkarza, by wygrywał w tej strefie pojedynki główkowe. Nawet na pozycję ofensywnego pomocnika, tradycyjnie najbardziej kreatywnego piłkarza w drużynie, szukano kogoś wysokiego do wygrywania główek. Budowana w ten sposób Cracovia początkowo dobiła się nawet do europejskich pucharów, ale stała się tak przewidywalna i jednowymiarowa, że nie mogła utrzymać wyników na dłuższą metę. Każdy kolejny trener Pasów po Krocuku podkreślał, że jego głównym zadaniem jest poprawa gry z piłką przy nodze.

Kroczek ten aspekt odsuwał na drugi plan. Dla niego liczyła się głównie intensywność i fazy przejściowe. Po odejściu z Krakowa wyładował więc w miejscu, w którym myśli się podobnie. A gdy wkrótce dołączył do niego jeszcze Gambal, znów można było się skupić na budowie drużyny bazującej na typowych cechach Rakowa. Klub kiął się we własnym sosie, podczas gdy futbol od lat szedł w inną stronę.

W światowym futbolu minął czas dogmatyków, uznających tylko jeden właściwy styl gry. Piłka poszła w stronę łączenia wszystkich aspektów. Ubierania różnych masek w zależności od potrzeb. W klubowej piłce króluje drużyna budowana według barcelońskich standardów, ale jednocześnie zaczynająca mecze od wykopywania piłki w aut, by móc od razu założyć pressing.

Nowe stolice innowacji

W Polsce do tego pociągu wskoczyli najmocniej Lech Poznań i Jagiellonia Biały-

stok. Mistrzostwo Jagi sprzed trzech lat było zanegowaniem wszystkiego, co dotąd wiedzieliśmy w Ekstraklasie o klubach z drugiego szeregu atakujących najwyższe cele. Wcale nie osiągało się tego już pragmatyzmem, wyczekiwaniem na swoją szansę, żelazną defensywą i czyhaniem na stałe fragmenty gry. Czyli tym, czym zaatakował szczyt Raków, a wcześniej Piast Gliwice. Jagiellonia była mistrzem efektownym, ofensywnym, odważnym. W europejskich pucharach Jagiellonia przekonała się początkowo, że taki sposób gry jest zbyt naiwny i brakuje mu intensywności. Sukcesywnie więc rozwijała się w tym elemencie. Stała się drużyną bardziej zrównoważoną, różnorodną, dojrzałą. Rządziej oferowała widowiska, choć nie wyrzekła się nigdy tożsamości, która doprowadziła ją do tego miejsca. Używała jej jednak mądrzej, oszczędniej.

Lech Poznań za rządów Rutkowskich starał się być taki od dawna, ale często zderzał się pod tym względem z rywalami bardziej pragmatycznymi, lepiej poukładanymi. Niels Frederiksen został zatrudniony głównie po to, by podnieść intensywność gry zespołu, a cały klub podczas rekrutacji piłkarzy zaczął uważniej patrzeć na aspekty fizyczne, biegowe. Do elementu futbolu ofensywnego, który już miał, dołożył trochę więcej Rakowowego biegania. W ten sposób zbudował drużynę, która zdominowała polską ligę i zaczęła nadążać za Europą. Nie ma przypadku, że akurat te zespoły zrobiły w europejskich pucharach ewidentny postęp. A przecież wicemistrzostwo Górnik Zabrze zostało w poprzednim sezonie zdobyte bardzo podobną drogą, czyli umiejętnym dobieraniem przez Michała Gasparika oblicza zespołu zależnie od potrzeb. Raków tymczasem na każdy problem wciąż miał tę samą odpowiedź. Więcej pressingu, więcej intensywności, więcej sprintów i wygranych pojedynków powietrznych.

Główne zadanie

Każdy odnoszący sukcesy zespół dochodzi do momentu, w którym inni zaczynają go traktować jako faworyta i oddawać mu inicjatywę, a z nią piłkę. Dla wszystkich zespołów zbudowanych na fundamencie skutecznej gry bez piłki, pressingu, zamykania przestrzeni, czy odpowiednim przesuwaniu, to moment próby. Kto nauczy się ataku pozycyjnego i cierpliwego budowania akcji, ten ma szansę zostać na szczycie dłużej. Kto obleje ten egzamin, wraca do roli przeciętniaka. Problem Rakowa polega na tym, że on chyba wciąż nie jest jeszcze świadomy, że powinien do tego egzaminu podejść. Niezależnie od tego, kto zostanie zatrudniony jako nowy trener, powinien przechylić wachnię w stronę szlifowania gry z piłką przy nodze. Czyli tego, co w Rakowie zawsze odkładali na później. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34450155

34448755

WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*
I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Koziegłowy,
przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod teren zabudowy usługowej „3U” stanowiącej
własność Gminy Czerwonak oznaczonej geodezyjnie: obręb Koziegłowy,

dz. nr 130/6, KW PO1P/00264543/0 o powierzchni 0,4745 ha,
cena wywoławcza brutto: 2 847 000,00 zł

Ustala się wadium w wysokości 550 000,00 zł

Wadium na działkę należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak: **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A.**
nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338
z dopiskiem „przetarg na działki nr 130/6” - najdalej do dnia 2 listopada 2026 r.
Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

Przetarg odbędzie się 6 listopada 2026 r. o godz. 10⁰⁰
w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, pok. 01.

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródłana 39 - Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61/65-44-254. Ogłoszenie o I ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.
*Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

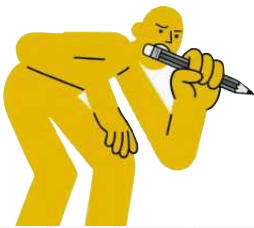
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

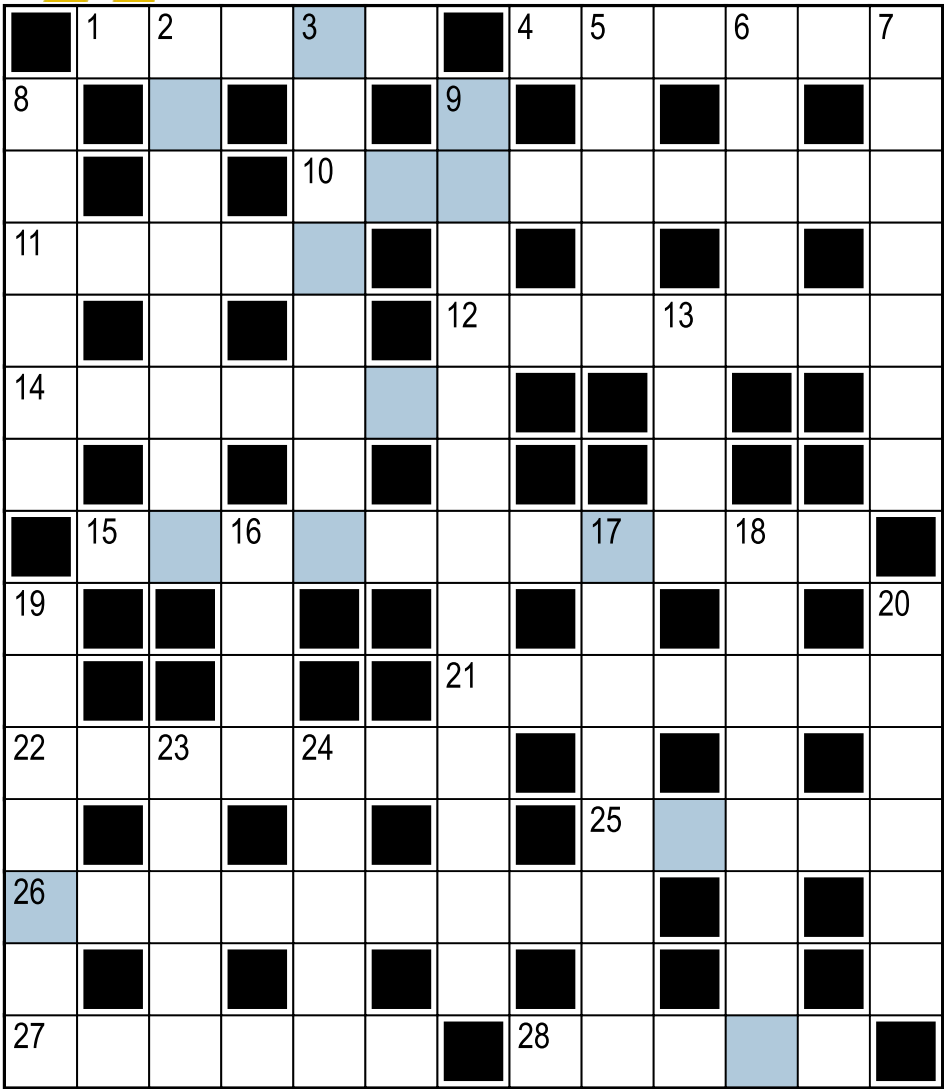
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



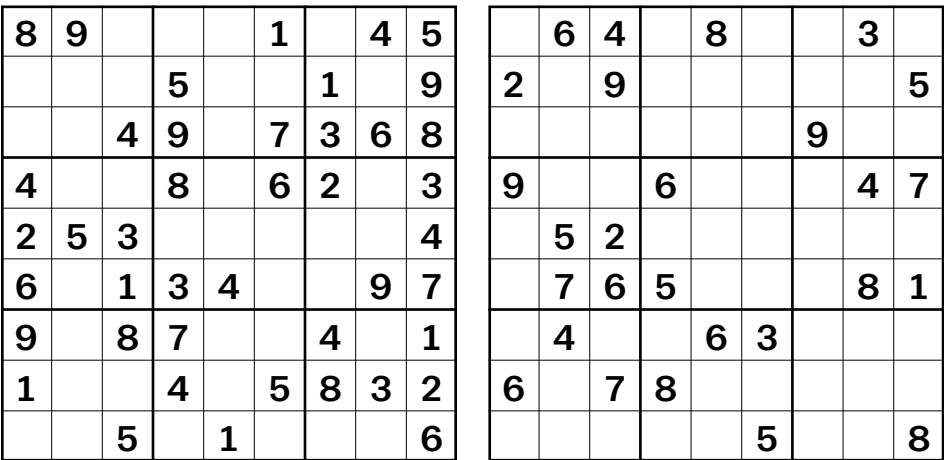
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 109 z 2.09:
Poziomo: 1) style 4) intruz 10) bohemista 11) Dover 12) zmywacz 14) melodie 15) patrycjusz 21) jezioro 22) gondola 25) drzwi 26) Sebastian 27) kolano 28) akcja
Pionowo: 2) Travalta 3) labrador 5) nimfy 6) Rosja 7) znaczek 8) zadyma 9) chrześcijaństwo 13) włos 16) trąd 17) urzędnik 18) złodziej 19) nagusek 20) łokieć 23) nobel 24) Olsen
Hasło: Zielona noc.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) weszła z remontem
4) spuchnięcie jakiegoś miejsca na ciele
10) wędruje do sanktuarium
11) kto ... sieje, zbiera burzę (przysłowie)
12) członkini zakonu żeńskiego; mniszka
14) podawane do chrztu
15) krótka podróż dla przyjemności, np. konno, rowerem
21) relaksująca kąpiel w wannie z hydromasażem
22) pojazdy, które w razie potrzeby albo pojadą, albo popłyną
25) wyobrażenie czczzonego bóstwa; idol
26) Amy (zm. 2011), brytyjska piosenkarka („Back to Black”)
27) Joanna, zagrała w filmie „Sztuka kochania”, serialu „Panny i wdowy”
28) wiosenny wypęd owiec na górskie hale

- Pionowo:**
2) błady „kolega” brokułu
3) leśne rośliny o pierzastych liściach
5) otaczało lokum Shreka
6) ładunek podczepiony pod spadochron
7) „Harry Potter i ... tajemnic”
8) gdy rzeka przerwie wały
9) największy przebój zespołu Depeche Mode
13) ... małżeński, żartobliwie o latach w związku
16) E. Smolarek – Ebi, Z. Boniek – ?
17) jednostki kojarzące się z hałasem
18) powieść, w której Danusia śpiewała w gospodzie „Pod Lutym Turem”
19) mknie po miejskim torowisku
20) wziął udział w synodzie
23) krótki nóż noszony przez harcerzy
24) Jurko, Kozak zawadiaka, który kochał Helenę Kurcewiczównę

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

Ł	A	U	S	Z	O	Z
T	Ń	C	K	E	S	Y
K	A	L	M	O	T	R
K	O	W	Y	O	C	H
J	Ó	T	S	D	O	A
W	J	A	S	Ć	C	N
E	Ć	Ś	K	Ś	N	L
Z	Ł	O	R	O	A	E
S	A	Z	A	W	C	Z

zaszłość naczelną chryzostom łańcuszek
jaskrawość stójkowy akt

Hasło z 2.09: ironistka

skojarzenia

Kaskader	Oszczep	Ostroga	Zbuk
Jeżozwierz	Szczapka	Śmieci	Rohatyna
Skunks	Nunczako	Pikielhauba	Beretta
Głóg	Ser	Harpun	Korona cierniowa

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 2.09:
Piosenki, pieśni: Kotysanka, Protest song, Szanta, Barkarola. **Pomieszczenia na okręcie:** Masa, Kajuta, Kubryk, Kambuz. **W przenośni o wielkiej ilości czegoś:** Masa, Morze, Kawał, Huk. **Radiowy, radiowa, radiowe:** Fale, Maszt, Odbiornik, Audycja

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowno

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

WYBORCZA O OBRONNOŚCI

Czwartek, 3 września 2026 | Redaktorka prowadząca Kamila Sierocka

wyborcza.pl

FOT. MATELISZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zbrojeniówka 2.0

Ruszają targi obronne MSPO 2026 w Kielcach ▶²

REKLAMA

34449534



Łukasiewicz
Sieć Badawcza

INNOWACJE, KTÓRE
CHRONIĄ POLSKĘ

Z laboratoriów do działań operacyjnych.
Polskie technologie dla bezpieczeństwa.

Zbrojeniówka 2.0. Ruszają targi obronne MSPO 2026 w Kielcach

Ratel nową gwiazdą Polskiej Grupy Zbrojeniowej

Kielecki salon obronny po raz kolejny przełamuje historyczne granice, ściągając na MSPO 2026 ponad tysiąc globalnych marek i udowadniając, że na współczesnym rynku zapanowała era dronów, robotyki i sztucznej inteligencji.

Dorota Roman

Choć stoiska zaleje fala cyfrowych innowacji, a oczy międzynarodowych delegacji przyciągnie Kanada w prestiżowej roli Kraju Wiodącego, to prawdziwy gwóźdź programu odsłoni nasz rodzimy gigant zbrojeniowy. Na wielbiciele potężnego kalibru czeka bowiem elektryzujące widowisko – Polska Grupa Zbrojeniowa po raz pierwszy pokaże potężnego Ratela, czyli ponad 40-tonowego, ciężkiego następcę słynnego Borsuka, który ma stać się nową, niezniszczalną pięścią pancernej strategii Wojska Polskiego.

Bezpieczeństwo kraju przestało być domeną generałów

A dotychczasowe myślenie o obronności zmienia się na naszych oczach każdego dnia. Dziś suwerenność państwa, ochrona obywateli i nienaruszalność granic zależą nie tylko od liczby ciężkiego sprzętu, ale w równym stopniu od zaawansowanych technologii, które przenikają do sfery militarnej z naszego codziennego życia.

Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego MSPO 2026 w Kielcach pokazuje to wyraźniej niż kiedykolwiek. Tegoroczna edycja, największych i najbardziej prestiżowych targów obronnych w Europie Środkowo-Wschodniej – wykracza poza tradycyjnie rozumiane uzbrojenie. MSPO 2026 kładzie szczególnie nacisk na technologie dual-use (podwójnego zastosowania) oraz budowanie odporności społecznej.

Głównym przesłaniem płynącym z tegorocznej ekspozycji w Kielcach jest fakt, że nowoczesna tarcza obronna opiera się na rozwiązaniach wykraczających poza tradycyjne struktury czysto militarne. Tegoroczny salon MSPO 2026 kładzie ogromny nacisk na innowacje, których kluczowym zadaniem w warunkach kryzysowych staje się bezpośrednia ochrona obywateli oraz kluczowej infrastruktury cywilnej. Pokazuje to, że odporność państwa budują dziś nie tylko zaawansowane wozy bojowe, ale w równym stopniu rozwijane równolegle systemy szyfrowanej łączności, aplikacje ostrzegawcze instalowane w naszych smartfonach oraz technologie zabezpieczające przed atakami obiekty strategiczne, takie jak szpitale czy elektrownie.

To jednoznaczny dowód na to, że współczesne pole walki przenosi się z tradycyjnych frontów także do cyberprzestrzeni, laboratoriów oraz zintegrowanych systemów dowodzenia.

Dzisiejsza tarcza obronna kraju musi wykraczać poza ochronę fizycznych granic. Jej kluczo-



• **Dziś suwerenność państwa, ochrona obywateli i nienaruszalność granic zależą nie tylko od liczby ciężkiego sprzętu, ale w równym stopniu od zaawansowanych technologii**

FOT. WOJCIECH HABDAS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

wym zadaniem staje się zabezpieczenie sieci teleinformatycznych państwa przed cyberatakami, co bezpośrednio decyduje o stabilnym funkcjonowaniu miast i ochronie danych każdego z nas.

To nowe podejście doskonale widać w halach Targów Kielce. Tegoroczne MSPO 2026 łączy cyfrowe innowacje z klasyczną siłą ognia – obok potężnych czołgów, nowoczesnych wozów bojowych i systemów rakietowych stanęły rozwiązania mające realnie chronić naszą cywilną codzienność.

Nie oznacza to jednak, że z Targów Kielce zniknął czysto militarny kaliber – fani ciężkiego sprzętu dostaną dokładnie to, na co czekają. Tegoroczny salon MSPO 2026 przynosi falę wyjątkowo wyczekiwanych, stricte bojowych nowości.

Głównym punktem ekspozycji Polskiej Grupy Zbrojeniowej będzie oficjalna premiera pierwszego, w pełni mobilnego prototypu ciężkiego bojowego wozu piechoty – Ratel.

Pancerny kolos, opracowany przez inżynierów z Huty Stalowa Wola, to jednak nie wszystko. Narodowy concern odsłoni również gotowe rozwiązania w zakresie obrony nowej ery, prezentując pierwszy operacyjny pluton polskiego systemu ochrony antydronowej rozwijanego w ramach programu OSA oraz nowoczesne technologie rakietowe i bezzałogowe z nowo utworzonego programu SAN.

Pod tą ostatnią nazwą kryją się zaawansowane projekty Ośrodka Systemów Autonomicznych. Obejmują nie tylko drony powietrzne, ale też zaawansowane oprogramowanie sterujące oraz systemy naprowadzania (w tym laserowe i optoelektroniczne), które pozwalają platformom bezzałogowym działać samodzielnie w trudnych warunkach walki elektronicznej.

Rusza rekordowe MSPO 2026 w Kielcach

Wszystko zaczyna się już lada moment – 34. Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego zagości w halach Targów Kielce w dniach 8-11 września 2026 roku.

Mimo że oficjalne otwarcie dopiero przed nami, tegoroczny salon już zdążył okazać się rekordowy. Zainteresowanie okazało się tak gigantyczne, że cała przestrzeń wystawiennicza została wyprzedana do ostatniego metra, a swój udział potwierdziło ponad 1000 firm z 40 państw – reprezentujące najważniejsze ośrodki światowego przemysłu obronnego – od Stanów Zjedno-

czonych i Kanady, przez Wielką Brytanię, Niemcy, Francję, Włochy i Hiszpanię, po Republikę Korei i Chiny oraz wiele innych krajów Europy, Ameryki Północnej i Azji.

Żeby pomieścić ogrom technologii, kielecki ośrodek po raz pierwszy oddaje do użytku nowo wybudowaną halę oferującą łącznie ponad 18,5 tys. metrów kw. całkowitej powierzchni. Imponujący obiekt dzieli się na 15,5 tys. metrów kw. nowoczesnej przestrzeni wystawienniczej na parterze oraz dodatkowo 3 tys. metrów kw na antresoli, gdzie zaplanowano strefę restauracyjną i sale konferencyjne. Dzięki tej inwestycji łączny zadaszony teren ekspozycji całego wydarzenia urosł do rekordowych 53,5 tys. metrów kw., gwarantując wystawcom i gościom najwyższy światowy komfort.

Kielecki salon od ponad trzech dekad powstaje we współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej.

Przez ten czas impreza na stałe wpisała się do europejskiej czołówki wystawienniczej sektora zbrojeniowego, stając się jednym z trzech najważniejszych wydarzeń dla branży obronnej na Starym Kontynencie.

Kielecka ekspozycja ustępuje miejsca jedynie absolutnym liderom branży: paryskim targom Eurosatory, czyli największemu globalnemu salonowi obronności i bezpieczeństwa, oraz londyńskim DSEI, które stanowią główne centrum premier dla przemysłu zbrojeniowego. Dla Targów Kielce pozycja tuż za nimi to dowód najwyższego światowego prestiżu.

Nie tylko czołgi i poligony. Nowy wymiar bezpieczeństwa państwa na targach w Kielcach

Wojna w Ukrainie i napięcia geopolityczne sprawiły, że Polska stała się filarem bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO. Dzięki historycznym inwestycjom – przeznaczamy na zbrojenia aż 4,68 proc. PKB – jesteśmy jednym z liderów wydatków obronnych w całym Sojuszu i Europie. To imponujący wynik, biorąc pod uwagę, że średnia dla państw NATO wynosi obecnie 2,86 proc.

Nasze gigantyczne nakłady finansowe przekładają się na bezprecedensową w historii wymianę generacyjną uzbrojenia. Polska modernizuje armię wielotorowo: od budowy wielowarstwowej tarczy antyrakietowej w ramach programów Wisła i Narew, przez potężne zakupy pancerne

obejmujące amerykańskie czołgi Abrams i koreańskie K2, aż po skok technologiczny w lotnictwie, którego symbolem jest wdrażanie do służby myśliwców 5. generacji F-35 Husarz.

Tak gigantyczna skala inwestycji i bezprecedensowy program zakupów przyciągają uwagę najważniejszych światowych koncernów zbrojeniowych.

Dla globalnych dostawców sprzętu kielecki salon stał się więc strategicznym punktem na mapie świata, gdzie nie tylko prezentuje się nowości, ale rozmawia o przyszłości europejskiej obronności.

Tegoroczny salon odbędzie się pod honorowym patronatem Prezydenta RP Karola Nawrockiego. Tradycyjnie już Partnerem Strategicznym wydarzenia pozostaje Polska Grupa Zbrojeniowa, z kolei rolę Kraju Wiodącego objęła w tym roku Kanada. Ottawa przygotowuje największą prezentację narodową w całej historii swojej obecności na kieleckich targach, stając się absolutnym międzynarodowym liderem tegorocznej wystawy, przysyłając potężną reprezentację aż 180 przedsiębiorstw.

Na halach Targów Kielce nie zabraknie też innych globalnych graczy. W czołówce zagranicznych delegacji mocną pozycję zajmują Niemcy z liczbą 89 firm, a tuż za nimi plasują się Stany Zjednoczone oraz Australia – oba te państwa reprezentowane są przez 53 przedsiębiorstwa. Europejską elitę zamyka Wielka Brytania, która przywiozła do Polski technologie 38 swoich producentów.

W przeciwieństwie do niektórych imprez, tegoroczne MSPO 2026 nie przewiduje dnia otwartego dla publiczności. Choć w ubiegłych latach wystawa przyciągała tłumy mieszkańców i pasjonatów militariów, obecna edycja ma zamknięty, biznesowy charakter. Teren wystawy będzie dostępny wyłącznie dla przedstawicieli branży zbrojeniowej, delegacji państwowych oraz żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych.

Taka decyzja Targów Kielce i Ministerstwa Obrony Narodowej to konsekwencja nowej rzeczywistości geopolitycznej. Przy rekordowej skali ponad tysiąca wystawców i obecności setek oficjalnych delegacji z całego świata, priorytetem stało się zapewnienie najwyższego bezpieczeństwa, poufności negocjacji oraz komfortu dla kluczowych decydentów.

Jak podkreśla prezes Targów Kielce, dr Andrzej Mochoń: MSPO to miejsce, gdzie przemysł spotyka się z polityką obronną, co skutkuje konkretnymi decyzjami i umowami. W tak rygorystycznej formule, nastawionej na kluczowe kontrakty w ramach NATO, organizatorzy musieli postawić na czysto biznesowy format wydarzenia.

Lasery, drony i nowy ciężki wóz bojowy. Co zobaczymy na tegorocznych targach MSPO 2026?

Uruchomienie nowo wybudowanej hali wystawienniczej powiększającej łączny zadaszony obszar ekspozycyjny Targów Kielce pozwoliło na przyjęcie w tym roku około 1200 wystawców, co stanowi skokowy wzrost w porównaniu do 812 firm obecnych w ubiegłym roku.

Szeroki wachlarz prezentowanych technologii obronnych oraz rekordowa liczba oferentów determinują również obecność wysokiej rangi delegacji rządowych i wojskowych z całego świata,

Ciąg dalszy na stronie 7



1 RP

PRODUKUJEMY TWOJE BEZPIECZEŃSTWO

W POLSKICH ZAKŁADACH



POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S. A.
PARTNER STRATEGICZNY

XXXIV edycji Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego
Targi Kielce, hala nr 9, 8-11 września 2026 r.



XXXIV Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego 2026 będzie rekordowy

Do Kielc przyjeżdża cały świat

A dla polskiego przemysłu zbrojeniowego to bardzo ważne okno wystawowe. Śmiało mogę powiedzieć, że jedyne – mówi Andrzej Mochoń, prezes zarządu Targów Kielce.

ROZMOWA Z
ANDRZEM MOCHONIEM
prezesem zarządu Targów Kielce

SŁAWOMIR SZYMAŃSKI: Podczas MSPO 2026 debiutuje wasza nowa hala. Jak ją wykorzystacie? Jak bardzo zwiększyła się powierzchnia targowa w Kielcach dzięki tej inwestycji?

ANDRZEJ MOCHOŃ: W tej chwili trwa w niej budowa stoisk dla Polskiej Grupy Zbrojeniowej, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Agencji Uzbrojenia, a także dla szeregu firm, m.in. kanadyjskich. To bardzo duża hala, o powierzchni użytkowej 18,5 tys. metrów kw. Dzięki temu powierzchnia Targów Kielce pod dachem wzrosła o blisko 50 procent i obecnie dysponujemy 53 tysiącami metrów kwadratowych. A i tak okazało się to za mało dla potrzeb MSPO. W tym roku, w związku z bardzo dużym zainteresowaniem tymi targami, musieliśmy dobudować dwie hale tymczasowe o pow. 4 tys. metrów kw. każda. Przy czym są to stalowe konstrukcje o najlepszym standardzie obiektów tego rodzaju w Europie. Niestety i to nie wystarczyło i musieliśmy odmówić 50 firmom. W przyszłości chcemy, aby w naszej nowej hali odbywały się koncerty, kongresy i eventy, organizowane także przez firmy zewnętrzne.

Czy MSPO 2026 będzie największy w historii? Jak targi wyglądają w liczbach?

– Już pobiliśmy kilka rekordów, w tym właśnie powierzchni targowej. MSPO zajmie ponad 49 tysięcy metrów kwadratowych w II halach. Natomiast liczba wystawców na MSPO w ciągu trzech lat wzrosła z 600 do ponad 1200. W większości są to firmy zagraniczne. W ubiegłym roku przez cztery dni odnotowaliśmy 39 tys. gości. Myślę, że i ten rekord zostanie teraz pobity.

Czy sytuacja geopolityczna na świecie przekłada się na wyraźnie większe zainteresowanie targami?

– Podczas MSPO 2025 mieliśmy w Kielcach gości oraz wystawców z 60 krajów świata, uczestniczyły w nich, np. kilkadziesiąt firm z Australii. Sytuacja geopolityczna ma duże znaczenie, sądzę jednak, że większe zainteresowanie MSPO spowodowane jest przede wszystkim uczestnictwem Polski w programie SAFE. W stosunkowo krótkim czasie będziemy mieli do wydania ponad 43 miliardy euro. Ta suma robi wrażenie na całym świecie. Wiadomo, że



nasz przemysł nie będzie w stanie wykonać wszystkiego, co zamówi MON korzystając z tych środków, a to znaczy, że będą potrzebni kooperanci i dostawcy z zagranicy. Jeszcze do niedawna mieliśmy 300 polskich firm na MSPO, a teraz jest ich już 550. Rzecz jasna, nie oznacza to, że nagle przybyło tak wiele przedsiębiorstw w branży zbrojeniowej. Nowi wystawcy to w bardzo dużej części firmy, które chcą uczestniczyć w sektorze dual use. Zresztą takich firm w skali całej Europy jest coraz więcej. Np. w Niemczech dotychczasowi kooperanci przemysłu motoryzacyjnego, który wpadł w kłopoty, szukają teraz nowych obszarów działalności.

Czy to, co jest prezentowane na targach, odzwierciedla zmiany obserwowane na realnym polu walki? Pytam szczególnie o drony i powiązane z nimi technologie.

– W ciągu ostatnich kilku lat liczba prezentowanych pojazdów bezzałogowych rośnie w niezwykle szybkim tempie. Oczywiście, tak dzieje się nie tylko podczas MSPO, ale też na innych tego rodzaju imprezach targowych. Dodam, że jednym z bardziej oczekiwanych wydarzeń tegorocznych tar-

gów w Kielcach będzie światowa premiera drona odrzutowego Gladius II polskiej Grupy WB.

Jaką pozycję wśród europejskich, a może światowych targów tego rodzaju zajmuje MSPO?

– W tej chwili liderem na świecie są targi Eurosatory w Paryżu, gromadzące ok. 2 tys. wystawców. Na drugim miejscu znajdują się targi DSEI w Londynie. Te dwie imprezy odbywają się co dwa lata, na przemian. Kiedyś, gdy tam bywało tysiąc firm, a u nas 150, dystans był gigantyczny. Dziś już się bardzo zmniejszył. Warto także zwrócić uwagę porównując targi w Kielcach i na świecie, w tym przypadku w Europie, na prezentowany sprzęt. Jeśli chodzi o te cięższe pojazdy – czołgi, armatohaubice, bojowe wozy piechoty, śmigłowce – to w Kielcach jest ich zdecydowanie więcej niż w Londynie, gdzie właściwie nie ma terenów zewnętrznych, a wystawa koncentruje się w halach.

Jakie znaczenie ma MSPO dla polskiego przemysłu obronnego? Czy to jego jest najważniejsze okno wystawowe?

– Śmiało mogę powiedzieć, że to jest jego jedyne okno wystawowe. Np. największych targach w Paryżu było może 10-12 polskich firm. Polska Grupa Zbrojeniowa miała tam tym razem więcej sprzętu niż w latach ubiegłych z bojowym wozem piechoty Borsukiem jako głównym eksponatem, ale to właściwie tyle. Z kolei na targach w Azji czy w USA znajdziemy tylko pojedynczych polskich wystawców. To dlatego, że w tej branży przewiezienie wyposażenia, szczególnie cięższego, wiąże się z nielataw i przede wszystkim kosztowną logistyką.

Zdecydowanie łatwiej i taniej jest zaprosić do Kielc wybranych, potencjalnych kontrahentów z innych kontynentów, niż wozić sprzęt z Polski do odległych krajów.

Bardzo istotny jest jeszcze jeden aspekt: MSPO jest ważnym miejscem edukacji pol-

skiej kadry oficerskiej. Na targi zagraniczne wyjeżdża zazwyczaj kilkusobowa delegacja z MON, a do Kielc jest dużo bliżej niż do Paryża czy Londynu, nie mówiąc już o innych kontynentach. Na MSPO przyjeżdża około 7 tysięcy wojskowych, a w tym roku spodziewamy się ich o wiele więcej.

Wszystko można dziś zobaczyć na filmach i zdjęciach, i to w detalach.

– Czymś zupełnie innym jest pooglądać sprzęt w internecie, niż zobaczyć go na własne oczy, dotknąć, porozmawiać z przedstawicielami producentów. To szczególnie wartościowe dla specjalistów. Tej funkcji MSPO, służebnej wobec polskich sił zbrojnych, w przewidywalnej przyszłości nie zastąpi.

Wspieramy też nasz przemysł obronny w inny sposób. W swoim portfolio mamy targi różnego rodzaju i korzystamy z tych kontaktów. W ostatnich latach organizowaliśmy specjalne spotkania dla polskiej zbrojeniówki z odlewniami czy z sektorem obróbki tworzyw sztucznych. To są potencjalni kooperanci przemysłu obronnego.

Jak zamierzacie rozwijać MSPO w przyszłości? Czy potrzebne są do tego duże inwestycje na terenie Targów Kielce?

– Mamy pozycję jednego z liderów w Europie i mamy ambicję, by ją utrzymać, stąd decyzja o budowie nowej hali. To była inwestycja na poziomie 100 milionów zł. W niedalekiej przyszłości czeka nas budowa parkingu wielopoziomowego na tysiąc samochodów, to też będzie znaczące przedsięwzięcie. Poza tym musimy powiększyć terminal wejściowy ze względu na bardzo duże zainteresowanie zwiedzających.

W dalszej przyszłości chcemy przebudować cztery starsze hale, dostosowując je do nowoczesnego standardu. Myślimy również o budowie w pobliżu naszych targów, we współpracy z inwestorem zewnętrznym, dobrego hotelu sieciowego. ●
Rozmawiał Sławomir Szymański



Liczba wystawców na MSPO w ciągu trzech lat wzrosła z 600 do ponad 1200. W większości są to firmy zagraniczne. W ubiegłym roku przez cztery dni odnotowaliśmy 39 tys. gości. Myślę, że i ten rekord zostanie teraz pobity

ANDRZEJ MOCHOŃ
prezes zarządu Targów Kielce

NIEWYGODNE SĄSIEDZTWO WARMII I MAZUR



Bezpieczeństwo to nie tylko zbrojenia

W obliczu wojny w Ukrainie stabilność wschodniej flanki Unii Europejskiej wymaga czegoś więcej niż infrastruktury wojskowej. Kluczowa jest odporność gospodarcza i społeczna. Regiony przygraniczne, w tym województwo warmińsko-mazurskie, potrzebują silniejszego wsparcia oraz nowych mechanizmów finansowania po 2027 roku.

Województwo warmińsko-mazurskie, które z dzieli z Federacją Rosyjską dwieście kilometrów granicy, jeszcze niedawno rozwijało się w oparciu o współpracę przygraniczną. Dziś funkcjonuje w cieniu trwającej wojny w Ukrainie, wojny hybrydowej i wysokiego napięcia na wschodniej granicy Unii Europejskiej. To zmiana odczuwalna nie tylko w statystykach, ale przede wszystkim w codziennym życiu mieszkańców.

Zamknięcie przejść granicznych i koniec małego ruchu granicznego odcieły lokalne przedsiębiorstwa od handlu przygranicznego i turystki, które stanowiły istotne filary gospodarcze gmin takich jak Bartoszyce, Braniewo czy Gołdap.

Wstrzymanie współpracy transgranicznej i programu Interreg Polska – Rosja, oznaczało dla regionu utratę dziesiątek milionów euro. Instrumenty kompensacyjne okazały się niewystarczające. Nowe mechanizmy – choć potrzebne – wciąż nie odpowiadają w pełni skali wyzwań i narastających problemów.

Panująca sytuacja geopolityczna i sąsiedztwo regionu z obwodem królewieckim sprawia, że prywatny kapitał – zwłaszcza zagraniczny – wykazuje ostrożność, częściej wybierając do inwestowania stabilniejsze lokalizacje w głębi kraju. W efekcie procesy inwestycyjne w regionie uległy spowolnieniu.

Ograniczenie powstawania nowych miejsc pracy potęguje niekorzystne zjawiska demograficzne. Migracja młodych ludzi do większych aglomeracji osłabiają potencjał gospodarczy północnych powiatów.

Dyplomatyczna ofensywa samorządu województwa warmińsko-mazurskiego

26 lutego w Brukseli został zainaugurowany instrument pożyczkowy EastInvest dla regionów UE graniczących z Rosją, Białorusią i Ukrainą. To odpowiedź Komisji Europejskiej na postulaty tych regionów, w tym województwa warmińsko-mazurskiego. Przewiduje on latach 2026–2027 ponad 28 mld euro na pożyczki wspomagające m.in. rozwój firm, rolnictwo czy projekty związane z odnawialnymi źródłami energii.

Inauguracja EastInvest była następstwem komunikatu, jaki opublikowała Komisja Europejska. W strategicznym dokumencie „Silne regiony na rzecz bezpiecznej Europy” KE wskazała, że bezpieczeństwo UE zaczyna się na wschodniej granicy (od Bałtyku po Morze Czarne), a odporność regionów przygranicznych jest bezpośrednio powiązana z bezpieczeństwem całej Unii. Komisja zwraca w nim uwagę m.in. na zagrożenia hybrydowe, presję migracyjną, zakłócenia infrastruktury oraz negatywne skutki gospodarcze wojny w Ukrainie.

Komunikat jest efektem starań także samorządu województwa warmińsko-mazurskiego, który podjął



intensywne działania na forum międzynarodowym i krajowym, aby zwrócić uwagę KE na trudną sytuację terenów przygranicznych. Zapoczątkowała je wspólna petycja do Ursuli von der Leyen, jaką w marcu ubiegłego roku, z inicjatywy europosła Jacka Protasa, wystosowali samorządowcy i politycy. Apel, którego konkluzja zamykała się w słowach „wyjątkowe wyzwania wymagają wyjątkowych działań”, dotyczył utworzenia specjalnego instrumentu wsparcia dla wschodnich regionów przygranicznych. Pod petycją podpisało się kilkuset samorządowców polskiej ściany wschodniej. Przedsięwzięcie objęło także kraje Wspólnoty, graniczące z Rosją, Białorusią i Ukrainą.

Rekcje Brukseli stanowiły dla samorządu województwa punkt odniesienia do dalszych negocjacji. Podczas międzynarodowej konferencji pt. „Silni i bezpieczni razem – od wyzwań do nowych możliwości – kierunki działań dla wschodnich regionów przygranicznych Europy”, która odbyła się w Olsztynie z udziałem przedstawicieli z Komisji Europejskiej i Banku Światowego, do sytuacji obszarów przygranicznych odniósł się także Raffaele Fitto. Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej podkreślił, że zapewnienie bezpieczeństwa i wysokiej jakości usług mieszkańcom wschodnich regionów jest bezpośrednim obowiązkiem całej Unii.

Z kolei w Elblągu, podczas seminarium komisji CIVEX Europejskiego Komitetu Regionów, reprezentanci unijnych państw analizowali codzienne realia życia w sąsiedztwie kraju prowadzącego wojnę. Spotkanie potwierdziło, że wschodnie regiony graniczne zyskały dziś znaczenie strategiczne dla całej Unii Europejskiej.

Dwa filary bezpieczeństwa

Bezpieczeństwo regionu przygranicznego opiera się na dwóch wzajemnie uzupełniających się filarach. Z jednej strony są to niezbędne inwestycje obronne, z drugiej dbałość o odporność społeczno-gospodarczą.

Bez otoczenia biznesowego, sprawnie działających usług publicznych i rentownych gospodarstw domo-

wych regiony przygraniczne tracą swoją stabilność. Dlatego priorytetem samorządu województwa warmińsko-mazurskiego pozostaje wyważenie akcentów między wymogami obronności a potrzebami rozwojowymi mieszkańców.



Marcin Kuchciński,
marszałek województwa
warmińsko-mazurskiego

– Troska o bezpieczeństwo nie sprowadza się wyłącznie do zbrojeń i budowania zasieków. W rozmowach z Komisją Europejską twardo artykułujemy, że potrzebujemy dedykowanych, długofalowych środków na rozwój gospodarczy, infrastrukturę i wsparcie dla lokalnych firm. Nie może się ono opierać wyłącznie na instrumentach pożyczkowych. Nasze regiony, osłabione gospodarczo i demo-

graficznie, nie udźwigną ciężaru kolejnych zobowiązań. Potrzebujemy realnych dotacji – inwestycji, które pozwolą odbudować potencjał gospodarczy, zatrzymać mieszkańców i przywrócić stabilność. Potrzebujemy polityki spójności po 2027 roku, która nie tylko wyrównuje różnice, lecz także reaguje na kryzysy i skutecznie wzmacnia odporność. Potrzebujemy elastyczności w projektowaniu programów, ale przede wszystkim adekwatnych środków finansowych. To wspólne stanowisko setek samorządowców z całej wschodniej granicy Unii Europejskiej.

ROZMOWA Z

GEN. MIECZYŚLAWEM CIENIUchem

SŁAWOMIR SZYMAŃSKI: Czy w ogóle można przewidzieć obraz przyszłego konfliktu na podstawie tego, co dzieje się dzisiaj, szczególnie za naszą wschodnią granicą i rejonie Zatoki Perskiej?

GEN. MIECZYŚLAW CIENIUCH: Przewidywanie konfliktów jest ryzykowne. Każda wojna ma własne, charakterystyczne cechy. Istnieje powiedzenie, że generałowie najlepiej są przygotowani do konfliktu, który już się wydarzył. Wojna w Ukrainie i konflikt na Bliskim Wschodzie bardzo się od siebie różnią, nie tylko ze względu na położenie geograficzne, lecz także z powodu ich uczestników oraz stosowanego uzbrojenia.

Stany Zjednoczone niechętnie angażują się w konflikty, w których dochodzi do bezpośredniej walki amerykańskich żołnierzy z żołnierzami innych państw. Ogłosiły strategię wojny bezkontaktowej, czyli wysokotechnologicznej, w której bezpośrednia konfrontacja żołnierza z żołnierzem zdarza się rzadko albo nie występuje wcale. Oddziaływanie na przeciwnika obejmuje całą jego głębokość i opiera się na precyzyjnym ogniu, wykorzystaniu kosmosu oraz innych nowoczesnych technologii. Ważnym celem jest oszczędzanie życia i zdrowia własnych żołnierzy.

W konflikcie rosyjsko-ukraińskim, przynajmniej w jego początkowym okresie, żołnierze walczyli ze sobą bezpośrednio. Wiązało się to z ogromnymi stratami i określeniem „mięsne szturmury”. Było to przeciwieństwo tego, co obserwujemy na Bliskim Wschodzie. Choć przyszłe wojny będą najprawdopodobniej przebiegały według scenariusza wojny wysokotechnologicznej, wojna w Ukrainie jest nam bliższa geograficznie, ale także pod względem mentalności i jakości sił zbrojnych. Wnioski z niej wynikające są najbardziej przydatne przy określaniu kierunków rozwoju polskiej armii.

Jak ocenia Pan rozwój naszego przemysłu zbrojeniowego? Czy inwestujemy w to, czego potrzeba i tyle, ile trzeba?

– Nasz przemysł obronny ma obecnie swoje pięć minut, ponieważ środki przeznaczone na bezpieczeństwo są ogromne, nie tylko w skali Polski, lecz także świata. Zwiększone finansowanie wiąże się z intensyfikacją zakupów uzbrojenia, w tym zamówień składanych w krajowym przemyśle obronnym. Otrzymuje on znaczący zastrzyk finansowy, który może przeznaczyć na nowe technologie i rozwiązania oraz zwiększenie skali produkcji wojskowej.

Moim zdaniem obecnie pieniędzy jest wystarczająco dużo. Nie ma natomiast pewności, czy tak intensywne finansowanie zostanie utrzymane przez wiele lat. Przemysł obronny potrzebuje stabilności finansowania bardziej niż jednorazowo wysokich nakładów. To ryzyko dla decydentów i menedżerów, którzy muszą rozstrzygać, czy inwestować w nowe fabryki, zdolności i technologie, nie wiedząc, jak długo będzie trwał napływ środków. Tym procesem powinno sterować państwo.

Jakie znaczenie ma dziś suwerenność technologiczna i co właściwie powinno to oznaczać w praktyce? Czy można się przygotować do sytuacji przerwania czy chociaż poważnego zakłócenia łańcuchów dostaw, co w warunkach konfliktu zbrojnego jest bardzo prawdopodobnym scenariuszem?

– Produkty wojskowe są skomplikowane i bardzo często powstają w szerokiej kooperacji krajowej oraz międzynarodowej. To normalne. Chodzi jednak o to, aby współpraca miała tak silne podstawy polityczne, by nie zawiodła w warunkach zagrożenia

Do jakiego konfliktu i jak powinniśmy się przygotowywać

Każdy kryzys ma własne cechy

Rozmowa z Mieczysławem Cieniuchem, generałem Sił Zbrojnych RP w stanie spoczynku, Szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w latach 2010-2013, autorem ekspertyz z zakresu obronności i bezpieczeństwa państwa dla Sieci Badawczej Łukasiewicz.



• Gen. Mieczysław Cieniuch

FOT. MACIEK JAŚWIECKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

lub konfliktu i by kooperanci nie wycofali się z powodów politycznych. Wspólnota interesów politycznych przy zawieraniu kontraktów powinna mieć duże znaczenie.

Polska jest w dobrej sytuacji jako członek Unii Europejskiej i NATO. Daje to polityczne podstawy do nadziei, że w warunkach wojny współpraca nie zostanie przerwana. Tylko kilka państw na świecie jest w stanie samodzielnie produkować skomplikowany sprzęt wojskowy bez kooperacji międzynarodowej. Mogą one czuć się bezpiecznie, ale Polska nie należy do państw o tak dużym potencjale gospodarczym.

Czy państwo polskie dostatecznie wykorzystuje potencjał prywatnego sektora w modernizacji armii? To może być źródło innowacji, a wojna w Ukrainie pokazuje, jakie to ma znaczenie.

– Obserwując polski prywatny przemysł obronny i spółki akcyjne, dochodzę do

wniosku, że to dobry kierunek. Przemysł prywatny szybciej dostosowuje się do wymagań rynkowych i uważniej gospodaruje pieniędzmi, a podejmowane ryzyko obciąża właścicieli. W przemyśle państwowym ryzyko ponosi państwo. Dlatego udział prywatnych przedsiębiorstw w całym sektorze obronnym powinien być jak największy.

Słabością prywatnego przemysłu jest zazwyczaj mniejszy dostęp do kapitału inwestycyjnego, ale w Polsce firmy prywatne dużo inwestują, na własne ryzyko i z własnych środków. Z punktu widzenia państwa jest to wygodna sytuacja. Powstające w nich produkty są satysfakcjonujące jakościowo i ilościowo, a poziom innowacyjności bywa nawet wyższy niż w przemyśle państwowym.

Nie oznacza to, że przemysł państwowy jest niepotrzebny. Państwo decyduje o pałecie produktów oraz o tym, które branże rozwijać szybciej, a które wolniej. Przemysł prywatny kieruje się zyskiem, ale ma ważne miejsce wśród producentów sprzętu wojskowego. Mimo tych różnic, dobra współpraca przemysłu państwowego i prywatnego jest korzystna dla tego przemysłu, jak i dla państwa.

Czy nasza armia jest w stanie zmieniać się tak szybko i elastycznie, jak wymaga tego dzisiejsza sytuacja? Mam na myśli przyjmowanie nowych typów uzbrojenia, zmianę sposobu wykorzystania już posiadanego sprzętu (daleko idące modyfikacje taktyki na polu walki) itp.

– Siły zbrojne chcą dysponować sprzętem efektywnym, nowoczesnym, bezpiecznym dla żołnierzy i dającym przewagę na polu walki. Zbyt częsta wymiana sprzętu nie jest jednak korzystna. Aby wykorzystywać go efektywnie, trzeba zorganizować cały system szkolenia, od programów szkół oficerskich i akademii po szkolenie pojedynczych żołnierzy, pododdziałów oraz całych jednostek. Bardzo kosztowne jest wyposażenie jednostek w symulatory, trenażery, pomoce szkoleniowe oraz dostosowania poligonów. Wymaga to czasu, dużych środków i skomplikowanych przygotowań.

Po przyjęciu sprzętu Siły Zbrojne dostosowują system szkolenia, taktykę użycia, umiejętności żołnierzy, także rezerwy oraz systemy serwisowania i napraw. Jeżeli po roku przemysł zaoferuje nowy, nawet lepszy sprzęt, jego wdrożenie potrwa tak długo, że w tym czasie może pojawić się kolejna generacja. To droga donikąd, ponieważ system obronny, jako całość, nigdy nie osiągnie pełnej sprawności.

Potrzebny jest balans. Wojsko potrzebuje nowoczesnego sprzętu, ale nie musi wymieniać go co roku. Brak umiejętności wykorzystania nawet bardzo nowoczesnego uzbrojenia jest gorszy niż perfekcyj-

ne posługiwanie się sprzętem poprzedniej generacji.

Na co zwróci Pan szczególną uwagę podczas tegorocznego MSPO? Pytam o rodzaje produktów i rozwiązania kluczowych, według pana, problemów.

– Konflikt za naszą wschodnią granicą pokazał, że zanikają znane wcześniej linie frontu. Między wojskami powstaje pas ziemi niczyjej o szerokości kilkunastu, a czasem kilkudziesięciu kilometrów, w którym operują przede wszystkim drony. Bezzałogowce były znane wcześniej, ale wojna w Ukrainie nadała im nowe znaczenie. Występują dziś we wszystkich domenach: powietrznej, morskiej i lądowej.

Rozwój dronów będzie coraz bardziej dynamiczny. Szczególnie ważne są bezzałogowce lądowe, ponieważ bezpośrednio pozwalają chronić życie żołnierzy i mogą wykonywać zadania najbardziej niebezpieczne, uciążliwe lub wymagające najwyższych kwalifikacji. Rozwój systemów bezzałogowych we wszystkich domenach wymusi także rozwój technik i technologii antydronowych. Te dwa obszary będą w centrum mojego zainteresowania na targach w Kielcach.

Następnym obszarem jest amunicja. O jej produkcji ciągle dyskutujemy, ale w Polsce nadal nie uruchomiliśmy realnej produkcji masowej. Będę przyglądał się rozwiązaniom, które mogą do tego doprowadzić, nie tylko w zakresie amunicji tradycyjnej, najprostszej i najmniej efektywnej, lecz także precyzyjnej. Polska zajmuje się jej produkcją w niewystarczającym stopniu. Ten kierunek jest konieczny także ze względów humanitarnych i prawnych, między innymi z powodu ryzyka strat ubocznych. Nasz przemysł, również prywatny, musi sobie z tym wyzwaniem poradzić. Bez masowej produkcji amunicji, w tym precyzyjnej, nie będziemy gotowi do konfliktu.

Kolejnym tematem jest cały system obrony powietrznej. Mamy własne produkty, takie jak Piorun i Grom, ale zabezpieczają one najniższy poziom zagrożenia powietrznych. Programy Wisła, Narew i Pilica mają zapewnić nam kompatybilną z sojusznikami, wielowarstwową, kompletną i kompleksową obronę powietrzną oraz przeciwrakietową. Systemowość tych rozwiązań będzie bardzo interesująca.

Pozostaje także kwestia masowej produkcji pocisków przeciwpancernych. Własna broń przeciwpancerna jest w naszych warunkach potrzebna, szczególnie Wojskom Obrony Terytorialnej, które mają do wykonania wiele poważnych zadań. Mając tak zdefiniowane zagrożenia, drony i broń przeciwpancerna na niskich szczeblach dowodzenia mogą nam zabezpieczyć powrodozenie. ●

Rozmawiał Sławomir Szymański

➤ Ciąg dalszy ze strony 2

w tym oficjalnych reprezentantów NATO. W efekcie kieleckie MSPO staje się miejscem spotkań o bardzo szerokim profilu. W halach targowych spotkają się ministrowie i szefowie resortów obrony z różnych państw, ale też niezależni eksperci, przedstawiciele firm zbrojeniowych, naukowcy oraz publicyści branżowi.

Bo to właśnie w Kielcach finalizowane są kluczowe zamówienia na uzbrojenie oraz strategiczne porozumienia kooperacyjne. A biznesowy charakter salonu przejawia się bezpośrednio w skali zawieranych następnie transakcji i umów partnerskich, które od lat decydują o wysokości, międzynarodowej randze tego wydarzenia.

W halach wystawowych obecni będą globalni liderzy sektora zbrojeniowego, których rozwiązania bezpośrednio przekładają się na wzrost potencjału obronnego polskich sił zbrojnych. Do Kielc zjadą koncerny odpowiedzialne za dostawy najbardziej zaawansowanych systemów bojowych. Wśród nich znajdują się producenci wielozadaniowych myśliwców piątej generacji F-35, śmigłowców uderzeniowych Apache i wielozadaniowych Black Hawk, a także czołgów podstawowych Abrams oraz zestawów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Patriot.

Ekspozycję uzupełnią dostawcy ciężkiej artylerii, w tym armatohaubic K9 i wieloprowadnicowych wyrzutni raketowych Chunmoo. Obok ciężkiego sprzętu gasienicowego i kołowego szeroko reprezentowane będą technologie rozpoznawcze, w tym radary nowej generacji, systemy satelitarne, bezzałogowe statki powietrzne oraz platformy wspierane przez algorytmy sztucznej inteligencji.

Analiza tegorocznej listy wystawców pokazuje przewartościowanie rynkowych trendów. Tradycyjny podział na producentów klasycznego uzbrojenia, wozów bojowych czy amunicji ustępuje miejsca dynamicznie rozwijającemu się sektorowi technologii podwójnego zastosowania (dual-use). Kluczowym elementem współ-

czesnego przemysłu obronnego stają się innowacje w obszarze cyberbezpieczeństwa, nowoczesnej optoelektroniki oraz systemów w pełni autonomicznych.

Coraz większą przestrzeń targową zajmują także zaawansowane technologie materiałowe oraz specjalistyczne rozwiązania dla wojskowej logistyki i ochrony infrastruktury krytycznej, które pierwotnie rozwijały się na rynku cywilnym.

Kanada krajem wiodącym na MSPO 2026 w Kielcach

W tym roku na MSPO powraca tradycja wyboru gościa honorowego. Status Kraju Wiodącego, po dwuletniej przerwie, przypadł w udziale Kanadzie.

Dlaczego akurat Kanada? Wybór nie jest przypadkowy – zarówno Warszawa, jak i Ottawa chcą skorzystać z kupowaniem gotowego sprzętu – stawiają dziś na głębszą, partnerską współpracę w ramach NATO, opartą na wspólnych projektach przemysłowych.

Budowę wspólnych elastycznych łańcuchów dostaw w ramach sojuszu transatlantyckiego odzwierciedla już wdrożenie zaawansowanych kanadyjskich radiostacji taktycznych w polskim Dowództwie Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni, co bezpośrednio zabezpiecza kodowaną łączność naszych sił zbrojnych.

Ta warta ponad miliony dolarów umowa z firmą Marconi Technologies ma charakter przełomowy, ponieważ Kanada stała się pierwszym państwem spoza Europy, które dołączyło do unijnego programu zbrojeniowego SAFE. Nowy sprzęt działa dla armii jak superszczelna, niemożliwa do podsłuchania sieć łączności, zwiększając bezpieczeństwo cyfrowe na nowoczesnym polu walki. Co kluczowe, Kanadyjczycy realizują ten kontrakt w ścisłym partnerstwie z polskim integratorem Enamor International z Gdyni, co zapewnia naszemu krajowi bezpośredni transfer nowoczesnych technologii i tworzy trwale, transatlantyckie więzi przemysłowe.

Kolejnym przykładem na Pomorzu jest inwestycja kanadyjskiego koncernu Galvion, który na terenie 7R

City Park Gdańsk Airport otworzył zaawansowane centrum produkcyjne Galvion Europe. Z tamtejszej linii schodzą nowoczesne helmy balistyczne z oznaczeniem „Made in Poland”. To sprzęt, który zabezpiecza żołnierzy polskiego GROM-u, trafia do baz w całej Europie, a także stanowi element wyposażenia regularnych sił zbrojnych w Kanadzie.

Strategiczny wymiar polsko-kanadyjskiej kooperacji potwierdzają również działania w Kujawsko-Pomorskim. Bydgoskie zakłady Nitro-Chem, działające jako największy producent trotylu w NATO i kluczowy filar zachodniego łańcucha dostaw – zaopatrują Kanadyjczyków w materiały wybuchowe niezbędne do produkcji amunicji wielkiego kalibru.

Pozycja Bydgoszczy na globalnym rynku zbrojeniowym sprawia, że polski przemysł nie jest już tylko odbiorcą technologii, ale staje się krytycznym dostawcą surowców decydujących o zdolnościach obronnych Sojuszu.

Poza biznesem i technologią Polskę i Kanadę łączy też codzienna wojskowa służba. Nasi żołnierze wspólnie z Kanadyjczykami dbają o bezpieczeństwo wschodniej flanki – polska

MSPO 2026 w Kielcach to unikalna platforma, gdzie cały polski przemysł zbrojeniowy – zarówno państwowy,

jak i prywatny – ma szansę zaprezentować swoją ofertę, a armia może zapoznać się z najnowszymi rozwiązaniami wystawców. Krajowe targi są dla naszych firm kluczowe w poszukiwaniu partnerów biznesowych i możliwości eksportowych

kompania czołgów wchodzi w skład dowodzonej przez Kanadę wielonarodowej brygady NATO na Łotwie. Ponadto oba kraje koordynują pomoc dla Kijowa oraz prowadzą misje szkoleniowe dla ukraińskich żołnierzy w ramach operacji UNIFIER.

Co Kanada pokaże w Kielcach?

Udział w wydarzeniu potwierdziło około 180 kanadyjskich przedsiębiorstw. To absolutny rekord w historii kieleckich targów. Dotychczas mianem najliczniejszych zagranicznych delegacji cieszyły się firmy ze Stanów Zjednoczonych, które zazwyczaj przysyłały około 50–60 wystawców. W praktyce oznacza to, że zamiast pojedynczych, rozsianych po halach stoisk, Kanadyjczycy zaprezentują się jako jeden potężny blok, tworząc wielką wystawę narodową pod wspólną flagą.

Gdzie dokładnie zobaczymy ofertę zza oceanu? Kanadyjski Pawilon Narodowy powstanie w nowo wybudowanej Hali 7, która swój wielki debiut zaliczy właśnie podczas tegorocznego MSPO. W tym wyjątkowym obiekcie kanadyjskie firmy zaprezentują przekrój kluczowych sektorów swojej obronności: od zaawansowanych pojazdów wojskowych i optoelektroniki, przez technologie lotnicze i radarowe, aż po systemy cyberbezpieczeństwa stworzone z myślą o współczesnym polu walki.

Nowe podejście do obronności wymaga wypracowania konkretnych mechanizmów współpracy międzynarodowej. Dlatego kanadyjska przestrzeń wystawiennicza stanie się także miejscem rozmów polityczno-biznesowych. Jednym z najważniejszych punktów oficjalnego programu będzie zaplanowana na 9 września Konferencja Kraju Wiodącego (Lead Nation Conference).

Główna oś tematyczna paneli i spotkań B2B skoncentruje się wokół zagadnień wspólnej produkcji, transferu nowoczesnych technologii oraz głębokiej integracji transatlantyckich łańcuchów dostaw. Równie istotnym elementem debat będzie wypracowanie nowych strategii eksportowych,

ukierunkowanych na ekspansję zarówno na rynkach europejskich, jak i w państwach trzecich.

Strona kanadyjska jak podkreśla, dostrzega, że Polska coraz częściej wychodzi poza tradycyjny zakup gotowego wyposażenia. Warszawa koncentruje się dziś na kooperacji przemysłowej, rozwoju własnych technologii oraz budowaniu niezależnych możliwości eksportowych. Takie podejście idealnie wpisuje się w kanadyjską Strategię Przemysłu Obronnego oraz model Build-Partner-Buy, który kładzie szczególny nacisk na tworzenie głębokich partnerstw z zaufanymi sojusznikami.

Łącznie transatlantycka delegacja liczyć ma ponad 500 osób, a jej oficjalnej części przewodniczyć będą kanadyjski minister obrony narodowej David McGuinty oraz minister handlu międzynarodowego Maninder Sidhu.

Co przygotowali dla nas goście zza oceanu? Choć w branży zbrojeniowej przedpremierowe szczegóły techniczne są pilnie strzeżoną tajemnicą, to główne karty z kanadyjskiej tali zostały częściowo odkryte. Z zapowiedzi organizatorów wynika, że Kanada chce pokazać potężny, technologiczny skok – zamiast skupiać się wyłącznie na tradycyjnym sprzęcie wojskowym, ich wielka wystawa narodowa zdominowana zostanie przez technologie kosmiczne, systemy satelitarne oraz zaawansowaną elektronikę.

W hali Targów Kielce zobaczymy nowoczesne systemy bezzałogowe, najnowsze cyfrowe symulatory do szkolenia żołnierzy oraz zaawansowane systemy ochrony obiektów strategicznych. Kanadyjczycy przywożą do Polski pełne spektrum nowoczesnego pola walki, pokazując, że w dzisiejszych realiach obronność opiera się przede wszystkim na cyfrowym i technologicznym spryście.

Kanada zaprezentuje wirtualną platformę szkoleniową StellarX, która wykorzystuje sztuczną inteligencję, rozszerzoną rzeczywistość oraz system wirtualnego asystenta Agent X do zaawansowanego treningu i planowania misji wojskowych. ●

• **Więcej czytaj na wyborcza.pl**

REKLAMA

34450397

BC ARMS POLSKA MARKA POLSKA BALISTYKA

**TWOJE BEZPIECZEŃSTWO
JEST NASZYM PRIORYTETEM!**

BC ARMS to polski producent nowoczesnych rozwiązań ochronnych dla służb, instytucji oraz profesjonalistów. Projektujemy, produkujemy i testujemy w Polsce, w oparciu o najwyższe standardy jakości i realne potrzeby użytkowników.

BC ARMS
TWOJE BEZPIECZEŃSTWO JEST NASZYM PRIORYTETEM
POLSKA

DLACZEGO BC ARMS?

- POLSKI PRODUCENT Z WIELKOPOLSKI
- NOWOCZESNE TECHNOLOGIE
- CERTYFIKOWANA JAKOŚĆ
- WSPARCIE W KAŻDYM ETAPIE
- ODPORNOŚĆ, NA KTÓREJ MOŻESZ POLEGAĆ



Polska Jakość



Realna ochrona



Zaufanie



Lekkość i komfort

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

BCARMS.TECH

Sieć Badawcza Łukasiewicz zaprezentuje innowacje

Od sprytnych robotów po super efektywne silniki

Sieć Badawcza Łukasiewicz przedstawi podczas MSPO 2026 kilka produktów zaprojektowanych z myślą o wspólnym polu walki. Uwagę przyciągną pewnie przede wszystkim roboty, ale ciekawych rozwiązań będzie więcej.

Sławomir Szymański

Robotyzacja pola walki przemawia do wyobraźni? Ale jak właściwie wyglądają takie roboty i co tak naprawdę potrafią? Podczas MSPO pojawi się okazja, by się im przyjrzeć. Chodzi o roboty PIAP, przeznaczone do rozpoznania w środowisku wysokiego ryzyka. Do czego dokładnie mają służyć? Pozwalają zwiększyć świadomość sytuacyjną pododdziału, jak ujmują to specjaliści, czyli (w uproszczeniu) lepiej orientować się, co się dzieje wokół, a równocześnie zmniejszać zagrożenie dla żołnierzy.

Mogą wejść tak, gdzie ryzyko jest największe

– Roboty PIAP najlepiej rozumieć nie jako „mechanicznych żołnierzy”, ale jako narzędzia, które mają wejść tam, gdzie dla człowieka ryzyko jest największe. Mogą zajrzeć pod podejrzany pojazd, sprawdzić pomieszczenie przed wejściem zespołu rozpoznania, podjąć niebezpieczny ładunek, rozpoznać skażenie, przewieźć sprzęt, a w większych wersjach także ewakuować ranne. Ich najważniejsza funkcja jest więc prosta: zwiększyć dystans między człowiekiem a zagrożeniem – mówi Adam Szepczyński reprezentujący Sieć Badawczą Łukasiewicz – Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów (PIAP).

Roboty tego typu opracowano w różnych rozmiarach. Najmniejszy PIAP TRM waży ok. 1,5 kg.

– Można go dosłownie rzucić przez okno lub za przeszkodę, by uzyskać obraz i dźwięk z miejsca, do którego wejście byłoby ryzykowne. PIAP TARANTULA to z kolei ok. 17-kilogramowy robot „plecakowy”, który potrafi pokonywać schody i trudny teren, prowadzić obserwację dzienną i termowizyjną oraz pracować z manipulatorem. Na drugim końcu skali jest kilkutonowy PIAP HUNTER – mobilna platforma integrowana z różnymi modułami zadaniowymi – wyjaśnia ekspert.

Podkreśla, że właśnie modułowość jest tu jedną z najważniejszych innowacji. Dlaczego? – Coraz mniej liczy się robot „do jednego zadania”, a coraz bardziej platforma, którą można wyposażać w inne sensory, manipulator, system łączności, uzbrojenie,

• Roboty PIAP to narzędzia, które mają wejść tam, gdzie dla człowieka ryzyko jest największe

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



• Roboty PIAB IBIS i HUNTER. PIAP HUNTER jest wyposażony w miotacz min przeciwpancernych

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



nosze czy moduł logistyczny. To podejście przypomina trochę smartfon: wartość daje nie tylko samo urządzenie, ale możliwość dokładania kolejnych funkcji – opowiada Adam Szepczyński.

Zauważa, że drugi kierunek rozwoju tego rodzaju robotów to autonomia:

Robot ma nie tylko wykonywać polecenia operatora, ale też utrzymywać trasę, omijać przeszkody, podążać za człowiekiem czy wspierać nawigację. Nie oznacza to jednak, że człowiek znika z procesu. W zastosowaniach wojskowych i bezpieczeństwa kluczowa pozostaje kontro-

la operatora i odpowiedzialność za decyzje – zaznacza.

Roboty PIAP to sprzęt gotowy do wykorzystania

Podczas MSPO zostanie zaprezentowana nowa wersja wspomnianego, ciężkiego robota lądowego PIAP HUNTER z posadowionym miotaczem min przeciwpancernych z zakładów BELMA. To produkt Polskiej Grupy Zbrojeniowej, z którą Sieć Badawcza Łukasiewicz zawarła partnerstwo strategiczne na MSPO w 2025 roku.

„Miotacz min MN-123 produkcji BELMA mieści 100 min przeciwpancernych. System umożliwia tworzenie zapór minowych w trybie ręcznym lub automatycznym, w pasie o szerokości

Na tegorocznym MSPO będzie można zobaczyć m.in. roboty PIAP, przeznaczone do rozpoznania w środowisku wysokiego ryzyka. Pozwalają zwiększyć świadomość sytuacyjną pododdziału, czyli lepiej orientować się, co się dzieje wokół, a równocześnie zmniejszać zagrożenie dla żołnierzy

**BĄDŹ GOTOWY
ZAWSZE**



Militaria.pl

BYDGOSZCZ DWORCOWA 43 • **GDYNIA** ŚWIĘTOJAŃSKA 84 • **KATOWICE** GALERIA KATOWICKA • **KRAKÓW** DIETLA 51 • **ŁÓDŹ** MANUFAKTURA
POZNAŃ POSNANIA • **SZCZECIN** AL. PIASTÓW 53 • **WROCŁAW** ALEJA BIELANY • **WARSZAWA** BLUE CITY • **WARSZAWA** TAMKA 49



• **Rakieta Bursztyn** FOT. MATERIAŁY PRASOWE



• **ASBOP-PERKUN, czyli tzw. bezzałogowy, mobilny system przeciwlotniczy o krótkim czasie reakcji** FOT. MATERIAŁY PRASOWE



• **Robot PAWO** FOT. MATERIAŁY PRASOWE



• **PIAP trm to taktyczny robot miotany, używany do zwiadu i inspekcji** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

od 30-90 m, z możliwością programowania gęstości pola minowego” – informuje Łukasiewicz.

Oczywiście to tylko jeden z przykładów wykorzystania takiego robota. W praktyce chodzi tu o platformę, którą można dostosować do różnych zadań i potrzeb zamawiającego.

Na możliwości zastosowania tego rodzaju robotów warto spojrzeć szerzej. Potencjalnie mogą się „specjalizować” w bardzo różnych działaniach, niekoniecznie w warunkach typowo bojowych.

– Najciekawsze jest chyba to, że technologie rozwijane pierwotnie dla saperów i pirotechników coraz częściej przenikają do logistyki, ratownictwa, ochrony infrastruktury czy działań w strefach skażeń. Robotyzacja nie musi więc oznaczać zastępowania ludzi. Jej sens polega raczej na przenoszeniu człowieka z miejsca największego ryzyka do miejsca, z którego może bezpiecznie obserwować, analizować i podejmować decyzje – podsumowuje Adam Szepczyński.

Dodajmy, że roboty PIAP to już sprzęt gotowy do wykorzystania, nie mówimy o prototypach. Np. pierwszą serię TARANTULI zamówiła w ubiegłym roku Agencja Uzbrojenia, a tej jesieni ma być finalizowany odbiór tych robotów.

Mocny a lekki silnik

– Wyobraźmy sobie, że chcemy zbudować elektryczny statek powietrzny. Sam silnik może mieć wysoką moc, ale jeśli będzie ciężki, konieczne będzie ujmowanie masy innym elementom, np. kosztem ładowności. Równocześnie większa masa oznacza większe zapotrzebowanie na energię. Powstaje więc swoiste „błędne koło”. Dlatego

konstruktorzy dążą do uzyskania jak największej mocy, przy jak najmniejszej masie – mówi dr inż. Tomasz Wolnik, Grupa Badawcza – Obwody Elektromagnetyczne, Łukasiewicz – Górnośląski Instytut Technologiczny.

Przykładem takiego podejścia są silniki serii LEMoK, które również będą prezentowane podczas tegorocznego MSPO. – LEMoK 300 osiąga moc 110 kW, przy masie około 20 kg, co oznacza współczynnik mocy do masy na poziomie około 5,5 kW/kg. Dla zobrazowania skali – silnik ważący mniej więcej tyle, co przeciętny duży bagaż, może dostarczyć moc porównywalną z mocą samochodu o bardzo dobrych osiągnięciach – podkreśla ekspert.

Jak mówi, ciekawym rozwiązaniem konstrukcyjnym jest tu zewnętrzny wirnik (outrunner): – W klasycznym silniku wirnik znajduje się wewnątrz, natomiast w LEMoK obraca się jego zewnętrzna część. Takie rozwiązanie pozwala wykorzystać większą średnicę wirnika i uzyskać korzystne warunki do generowania momentu obrotowego, przy zachowaniu kompaktowej i lekkiej konstrukcji – wyjaśnia.

Co istotne, LEMoK to nie jeden silnik, ale cała rodzina rozwiązań. – W ofercie znajdują się konstrukcje wykorzystujące różne technologie – silniki z magnesami trwałymi, indukcyjne oraz synchroniczne reluktancyjne. Pozwala to dobierać technologię do wymagań związanych z konkretnym zastosowaniem. Wysoka gęstość mocy nie jest efektem jednego rozwiązania. To rezultat jednoczesnej optymalizacji obwodu elektromagnetycznego, konstrukcji mechanicznej, materiałów, chłodzenia i sposobu sterowania silnikiem. To właśnie połączenie tych obszarów stano-

wi o innowacyjności rozwiązań – zaznacza dr inż. Tomasz Wolnik.

Jego zdaniem, potencjał dalszego rozwoju tej konstrukcji jest duży. – Jeszcze lżejsze i bardziej wydajne silniki mogą przyspieszyć elektryfikację lekkiego lotnictwa, dronów, transportu wodnego, elektromobilności, czy specjalistycznych maszyn przemysłowych. Wszędzie tam obowiązuje ta sama zasada: im więcej mocy można „zmieścić” w jednym kilogramie, tym więcej możliwości otwiera się przed projektantami – mówi.

Zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt – im lżejszy silnik oraz im mniejsza masa i mniej materiałów w produkcji seryjnej, tym niższa cena, jak również sporo zalet z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju.

Potencjał silników LEMoK nie kończy się na zastosowaniach lotniczych. Skonstruowano je z myślą o wykorzystaniu również w motoryzacji, jednostkach pływających oraz specjalistycznych rozwiązaniach przemysłowych.

Współpraca otwiera nowe możliwości

Co jeszcze Sieć Badawcza Łukasiewicz prezentuje podczas MSPO 2026? To m.in. ASBOP-PERKUN, czyli „bezzałogowy, mobilny system przeciwlotniczy o krótkim czasie reakcji. Jest przeznaczony do zwalczania m.in. pocisków manewrujących, dronów, śmigłowców i samolotów. System powstał z myślą o ochronie infrastruktury krytycznej, jak lotniska, rafinerie czy bazy wojskowe”. Dokładniej, chodzi tu o połączenie wielofunkcyjnej platformy PIAP IBIS z przeciwlotniczym systemem PIORUN. Przenośny Przeciwlotniczy Zestaw

Rakietowy Piorun – bo tak brzmi jego pełna nazwa – jest produkowana przez zakłady MESKO S.A. wchodzące w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej. System stał się hitem eksportowym. Ale w formie zintegrowanej z robotem, już jako gotowy produkt, jest nowością.

Sieć Badawcza Łukasiewicz współpracuje lub nawiąże współpracę również z innymi podmiotami z przemysłu obronnego. Przykładem może być finalizowane porozumienie z europejskim konsorcjum MBDA, które we współpracy z Wojskowymi Zakładami Elektronicznymi buduje w Polsce Centrum Serwisowo-Produkcyjne pocisków rakietowych. Przed Łukasiewiczem, który dysponuje kompetencjami w zakresie rakiet hipersonicznych, otwory to szansę na udział w rozwoju systemu obrony powietrznej krótkiego zasięgu Pili+ oraz Mała Narew, który będzie integrowany z wyrzutniami iLauncher (produkt MBDA)

Z kolei Nitro-Chem, spółka Grupy PGZ i największy producent trotylu w Europie, podpisuje z Łukasiewiczem umowę dotyczącą nadchloranów, czyli niezbędnych składników paliw rakietowych. „Podpisujemy również umowę z firmą Eycore – to jedno z nielicznych w Europie prywatnych przedsiębiorstw posiadających własnego satelitę radarowego na orbicie. Widzimy potencjał w wykorzystaniu elementów Programu Badań Kosmicznych Sieci Badawczej Łukasiewicz w obronności. Chodzi zarówno o nanosatelitę SPARK, którego przydatność dla wojska potwierdziły ekspertyzy – jak i raketę Bursztyn, która poza rolą badawczą może też przenosić sensory i efekторы” – informuje Łukasiewicz. ●



Bezpieczeństwo wpisane w fundamenty.

Doświadczenie, któremu możesz zaufać.

W Finlandii infrastruktura ochronna to nie dodatek – to standard nowoczesnego projektowania i odpowiedzialnego budownictwa. Jako YIT od ponad 110 lat rozwijamy technologie, które gwarantują spokój i najwyższy poziom ochrony, a od ponad dekady z sukcesem wdrażamy tę unikalną wiedzę na polskim rynku.



- +** **Fiński know-how:** Finlandia posiada jeden z najbardziej zaawansowanych systemów obrony cywilnej i schronów na świecie. Czerpiemy bezpośrednio ze sprawdzonych standardów inżynierskich i wieloletnich procedur.
- +** **110+ lat tradycji / 10+ lat w Polsce:** Łączymy międzynarodową siłę i ponad stuletnią historię z precyzyjną znajomością lokalnych realiów prawnych i wykonawczych.
- +** **Kompleksowe partnerstwo:** Od analizy terenu i koncepcji technicznej po precyzyjną realizację – chronimy to, co ma największą wartość.
- +** **Zaawansowana inżynieria:** Projektujemy i realizujemy infrastrukturę ochronną w oparciu o rygorystyczne normy wytrzymałościowe, nowoczesne systemy filtracji oraz technologie podwójnego przeznaczenia.

Budujemy bezpieczną przyszłość opartą na faktach, doświadczeniu i precyzji.

YIT. Twój zaufany partner w infrastrukturze ochronnej.



Jako eksperci wspieramy Jednostki Samorządu Terytorialnego
www.yit.pl/construction



INNOWACJE, KTÓRE CHRONIĄ POLSKĘ

Z laboratoriów do
działań operacyjnych.
Polskie technologie
dla bezpieczeństwa.



Łukasiewicz
Sieć Badawcza

TWORZYMYS

bezzałogowe platformy lądowe i powietrzne,
systemy ratownicze i cyberbezpieczeństwa,
technologie amunicyjne i ochronę
balistyczną, rozwiązania dla rakiet,
dronów i systemów łączności.

Współpracujemy z Siłami Zbrojnymi RP,
służbami mundurowymi i przemysłem.

PIAP HUNTeR

Z systemem minowania narzutowego BELMA
to modułowa bezzałogowa platforma
lądowa, gotowa do integracji i adaptacji do
wymagań współczesnego pola walki.

Odwiedź nas na
lukasiewicz.gov.pl

